

/50 WPŁYWOWYCH

wprost

NR 46 (250) CENA 10 ZŁ (w tym 8% VAT) 11 listopada 2024 ISSN 0209-1747

W.





KUPUJ ONLINE NA APART.PL
I W SALONACH APART W CAŁEJ POLSCE

APART.*pl*

ZOBACZ WIĘCEJ

Na początek**Szymon Krawiec**

50 wpływowych

Tegoroczna lista wpływowych przeszła gruntowne porządki. Wyleciało z niej aż 25 nazwisk. Połowa rankingu poszła więc do wymiany. Na liście nie ma już Mariusza Błaszczaka, Mateusza Morawieckiego, Zbigniewa Ziobry i masy innych nazwisk związanych z poprzednią ekipą rządzącą. Trudno przecież dalej mówić o ich wpływie

Na początek

na nasze życie, skoro po przegranych wyborach pożegnali się z rządowymi stołkami. A na ich miejsca wskoczyli politycy związani z obecną koalicją.

Ale z rankingu wypadli nie tylko ludzie poprzedniej władzy. Nie ma Agnieszki Holland, nie ma Olgi Tokarczuk, nie ma Sanah, Maty – ludzi, o których jeszcze rok temu było dość głośno, którzy często prowokowali, którzy swoimi wypowiedziami czy twórczością mieli wpływ na kształt debaty publicznej. Ale w tym roku zrobiło się o nich cicho. Tutaj też nie ma się co martwić, bo w 2024 r. wyrosli nam nowi wpływowi, również ze świata kultury, których pokazujemy w tym zestawieniu.

Oprócz tych, którzy z rankingu wypadli, są też i ci, którzy zaliczyli poważne spadki. Tak było choćby z Szymonem Hołownią, który jeszcze w ubiegłym roku był w pierwszej dziesiątce naszej listy. A w tegorocznej edycji zaliczył spadek o 14 miejsc. Przy jego nazwisku na liście podajemy kilka powodów tego zjazdu. Zmalał też wpływ o. Tadeusza Rydzyka, który przy rządach Zjednoczonej Prawicy przeżywał złoty czas,

Na początek

goszcząc u siebie najważniejszych polityków w kraju. Dzisiaj znów narzeka, prosząc słuchaczy Radia Maryja o datki.

Obok spadków są i spektakularne awanse, jak choćby ten w wykonaniu Adama Bodnara, który na liście wpływowych był od lat, ale choćby jako były Rzecznik Praw Obywatelskich plasował się raczej w drugiej połowie zestawienia.

*Dzisiaj jako minister sprawiedliwości i prokurator generalny stał się jedną z **NAJWAŻNIEJSZYCH OSÓB W PAŃSTWIE**. Takich przykładów awansów jest więcej.*

Czy to ranking pokazujący tylko pozytywny wpływ na nasze życie? Na pewno nie, bo od lat pokazujemy również i takich bohaterów, którzy wpływ mają, ale nie do końca pozytywny. Swego czasu wysokie miejsce w naszym zestawieniu zajęła Anna Zalewska nie za reformę, a antyreformę edukacji.

Na początek

Patrząc na finałową pięćdziesiątkę, to najwięcej bohaterów mieści się w kategorii polityka. To aż 21 osób. Dwa kolejne najliczniej reprezentowane „zawody” to sportowiec i influencer. Tutaj mamy równo po siedmiu przedstawicieli. Pięciu bohaterów działa w mediach. Po kilku swoich reprezentantów ma również kultura, Kościół czy biznes. Bohatera z pierwszego miejsca tegorocznej Listy 50 najbardziej wpływowych trudno jednak zaliczyć do jakiegokolwiek grupy zawodowej. Kto więc nim został? 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Zdjęcia na okładce: Jacek Szydłowski / Forum, PAP/Paweł Topolski, PAP/Łukasz Szelaąg, Lancôme, PAP/Łukasz Gągulski, Zbyszek Kaczmarek / Forum, Marco Piovanotto/ABACAPRESS.COM / PAP, Radosław NAWROCKI / Forum, FiPAK / PAP, Andrzej Iwanczuk/REPORTER/ East News, Monika Szalek, PAP/Piotr Nowak, PAP/Jarek Praskiewicz, Natalia Piotrowska, Instagram Robert Makłowicz, Instagram Książulo, Marysia Zawada/REPORTER/ East News, Archiwum Ewy Chodakowskiej



*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński W. 49 Wprost 2008

Nr 46 11 listopada 2024

Czytaj Wprost

23

50

WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Tegoroczna lista przeszła gruntowne porządki. Wypadło z niej aż 25 nazwisk, nie tylko ludzi poprzedniej władzy. Kto więc w burzliwym 2024 r. miał największy wpływ na życie Polaków?



Fot. Attila Husejnow / Forum

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

13 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

135 TRZECIE PODEJŚCIE DO ABORCJI

Tym razem zabrano się do tematu aborcji rozważniej i w koalicji osiągnięto nawet jakieś porozumienie. Ale już na sali plenarnej nie było go widać. Dlaczego trudny temat wrócił właśnie teraz?



144 PRZESTRZEGAM PRZED NADMIERNYM ENTUZJAZMEM

– Błaszczak i jego koledzy



są w stanie podwyższonej pobudliwości, klepią rzeczy, które przychodzą im do głowy. Nakręciła ich wygrana Trumpa – mówi Leszek Miller, były premier.

151 NIE TYLKO MACIEREWICZ MUSI BYĆ ROZLICZONY

– Macierewicz jest szkodnikiem, to wiadomo od dawna. Ale dobrze byłoby, gdyby w uczciwy sposób rozliczano też innych polityków – apeluje gen. Roman Polko.

SPOŁECZEŃSTWO

**161 TERAPIE
Z OGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ**

– W 2010 r. słyszałam, że już za moment będzie ustawa o zawodzie psychoterapeuty. 14 lat później jesteśmy w tym samym miejscu – mówi Joanna Gutral, psycholożka.

182 TABLETKI NA ŻYCIE

– Badania dotyczące skuteczności leków stosowanych w psychiatrii, są nie do końca rzetelne
– tłumaczy Robert Whitaker, autor książki „Zmącony obraz”.



Fot. platforma X, Materiały prasowe

202 MUZEUM POLARYZACJI

Czyj pomnik w postaci kontrowersyjnego białego gmachu właśnie odsłonięto? Sztuki współczesnej, Warszawy czy duetu Gronkiewicz-Waltz – Trzaskowski?

**225 DOJRZAŁOŚĆ
TO NIE MARGINES**

– Jestem w takim momencie, że niewiele muszę, ale jeszcze dużo chcę. Fajna jest ta moja dojrzałość, która jest niestety stygmatyzowana... – mówi Aneta Kręglicka.

ZAGRANICA

333 **POCZĄTEK KOŃCA SCHOLZA**

Nowe wybory czekają Niemcy już w marcu, ale premier może przetrwać na czele rządu do przyszłej jesieni.

342 **MOŁDAWIA W KONTRZE DO KREMLA**

Mołdawianie postawili na

europęjską przyszłość, pomimo ogromnej presji ze strony Kremla, dezinformacji i szeroko zakrojonej akcji kupowania głosów.

352 **WIDMO KRACHU NAD ROSJĄ**

Kremlowscy oligarchowie knują przeciwko szefowej rosyjskiego banku centralnego a rosyjska gospodarka nie radzi sobie z wojną i sankcjami.



Fot. Dumitru Doru/PAP/EPA



361 **BEZDIETNOŚĆ PO KOREAŃSKU**

Problemy demograficzne, które gnębią Koreę Południową mogą wkrótce dotknąć także Europę.

FELIETON

379 **GEN. WALDEMAR
SKRZYPCZAK**

KULTURA

385 **POLSKIEGO UŻYWAM
JAKO NARZĘDZIA**

– Postać, którą gram, opiera się na dużym ładunku emocjonalnym. To człowiek rozedrgany i skonfliktowany – mówi Jacek Koman o roli w „Konklawe”.



To nieprawda, że...

*Niedyskrecje
parlamentarne*

Mi P²S^{VS}

N

C^M

B^Z

a

V

N

U

P

z

C

B

S

W.

To nieprawda, że...



To nieprawda, że...**Joanna Miziołek**

X @JMiziolek

**Eliza Olczyk**

*Dlaczego politycy Suwerennej Polski nie są zadowoleni ze zjednoczenia z PiS? Na co czeka Mateusz Morawiecki? Czym niepokoją się działacze partii Jarosława Kaczyńskiego? **CO DONALD TUSK PLANUJE NA PREZYDENCJĘ POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ?** Czy protesty społeczne będą miały wpływ na wynik wyborów prezydenckich? **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.***

To nieprawda, że...

Suwerenna Polska wcale nie jest zachwycona zjednoczeniem z PiS. Na tyle, że na portalu X nie doszło do połączenia kont jednej partii z drugą. – Suwerenna Polska chce nadal prowadzić osobną politykę medialną – mówi nam polityk PiS.

Co więcej, politycy Suwerennej Polski mają się skarżyć, że niewiele zyskali po zjednoczeniu z PiS-em. – Wydawało im się, że będą rozdawać karty, a okazało się, że nikt ich nie pyta w partii o zdanie – mówi polityk PiS.

I dodaje, że Suwerenna Polska zaczyna zlewać się z PiS-em i szuka sposobów, żeby się odróżnić.

Mateusz Morawiecki wciąż czeka na nominację na szefa partii EKR. W ostatnich tygodniach odbył kilka kolacji z Giorgią Meloni, która ma przekazać mu stanowisko. Wszystko opóźnia wybór nowych komisarzy unijnych, w tym blokowanie kandydata Victora Orbana. Chodzi o węgierskiego dyplomatę i polityka Oli-

To nieprawda, że...

véra Várhely, który został kandydatem na komisarza ds. zdrowia i dobrostanu zwierząt Komisji Europejskiej. Jeśli obejmie stanowisko, będzie odpowiedzialny za budowanie Europejskiej Unii Zdrowia i kontynuowanie prac nad zwalczaniem raka i profilaktyką zdrowotną.

– Orban zapowiedział, że jeśli Olivier nie zostanie komisarzem, zarządzi obstrukcję i nowi komisarze będą mogli zacząć pracę dopiero w nowym roku – mówi jeden z europosłów.

Jarosław Kaczyński lubi spędzać czas na intelektualnych rozmowach na temat historii. Co sprytniejsi politycy z jego otoczenia to zauważyli i za każdym razem, kiedy organizowane jest spotkanie, na którym ma być prezes, ochoczo przychodzą.

Tak było podczas promocji książki Marcina Ociepy „Wolność i solidarność”, o czym pisałyśmy w poprzednich „Niedyskrecjach parlamentarnych”. Na spotkaniu oprócz prezesa PiS był Jacek Sasin, Piotr Gliński i Mariusz Błaszczak. Zabrakło Mateusza Morawiec-

To nieprawda, że...

kiego, który w tym czasie był na organizowanej kolacji z Włochami

– Mateusz dogadywał wtedy swoje stanowisko w EKR. Kolacja była planowana od tygodni, więc nie mógł jej rzucić dla promocji książki, na której był prezes. Zresztą Morawiecki co tydzień spotyka się z Jarosławem Kaczyńskim na kolacji. Ich kontakty są regularne – twierdzi polityk PiS.

W PiS narasta zaniepokojenie przedłużającym się wyborem kandydata na prezydenta. Działacze boją się, że prezes Jarosław Kaczyński wybierze do tej rywalizacji kogoś, kto ostatecznie osiągnie słaby wynik i pociągnie całą formację pod wodę.

– W partii można usłyszeć, że w razie postawienia na słabego kandydata, prezes powinien spodziewać się buntu – mówi nasz rozmówca związany z obozem Zjednoczonej Prawicy.

Oczywiście, bunt w PiS nie będzie polegał na próbie wymiany prezesa, tym bardziej, że nie ma ni-

To nieprawda, że...

kogo, kto rzuciłby Jarosławowi Kaczyńskiemu publiczne wyzwanie. – Ale będą się pojawiały coraz bardziej otwarte głosy krytyczne wobec działań kierownictwa partii, co kiedyś było nie do pomyślenia. Spadanie dyscyplina partyjna, będą nieobecności na głosowaniach i absencja podczas partyjnych wydarzeń – mówi nasz rozmówca.

I jako przykład przytacza niedawne wybory we wrocławskim PiS. – Organizacja na tym terenie liczy kilkaset osób, a na regionalny zjazd stawilo się sto kilkanaście. Nie pojawiła się m.in. Mirosława Stachowiak-Różecka i jej świta. Kontestowali decyzję kierownictwa partii, że to Paweł Hryniak, były wojewoda dolnośląski, ma zostać wybrany na szefa regionu i po prostu nie przyszli na wybory, czego w przeszłości nie robiło się bezkarnie – przekonuje nasz rozmówca.

Unia Europejska nie zgodziła się na wyłączenie wydatków na wojsko z zadłużenia budżetu. Pewne zaskoczenie wywołał fakt, że Donald Tusk nie

To nieprawda, że...

zawalczył, by do tego nie doszło, bo taka decyzja bardzo ogranicza możliwości działania rządu.

– Moim zdaniem, Tusk machnął na to ręką. Być może zechce podczas polskiej prezydencji, która zaczyna się już w styczniu 2025 roku, doprowadzić do sytuacji, by wydatki na wojsko w całej Unii Europejskiej nie były wliczane do długów krajowych. Przynajmniej dopóty, dopóki utrzymuje się zagrożenie wojną. Gdyby Tusk wyszedł z taką inicjatywą, to nikt w Unii by się temu nie sprzeciwił. Premier miałby sukces, a statystyczna sytuacja naszego budżetu skokowo by się poprawiła – mówi nasz rozmówca związany z obozem rządzącym.

Nasiliły się protesty różnych grup społecznych niezadowolonych z polityki rządu. Ostatnio swoje oburzenie zademonstrowali lekarze, wściekli, że rząd na ich wysokie zarobki zrzuca winę za brak pieniędzy w służbie zdrowia, a co za tym idzie – za jej niewydolność. W najbliższym tygodniu przed Sejmem mają protestować fizjoterapeuci, bo rząd ogranicza zabiegi w domach pacjentów.

To nieprawda, że...

– To jest słaby rząd. Nie radzi sobie ani w zdrowiu, ani w energetyce, choć akurat w tej drugiej sprawie mógł osiągnąć łatwy sukces odblokowując pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych i modernizując sieci przesyłowe – wzdycha nasz rozmówca związany z obozem władzy.

Jednak – jego zdaniem słabe – wyniki rządu nie przełożą się na przyszłoroczne wybory prezydenckie. – Wybory prezydenckie będą się kierowały logiką polityczną, a nie stanem państwa – przekonuje nasz rozmówca.

Polityk sympatyzujący z obozem władzy jest zdania, że najlepszym kandydatem PiS na prezydenta jest Przemysław Czarnek. Jego starcie z Rafałem Trzaskowskim z PO najbardziej spolaryzowałoby scenę polityczną i nie dało szansy żadnemu innemu kandydaci.

– Czarnek będzie najbardziej spektakularny i tak wkurzający dla drugiej strony, że przeciwnicy cały czas będą o nim mówić. Karol Nawrocki lub Mariusz Błaszczak zostaną jako kandydaci na prezydenta

To nieprawda, że...

przemilczani. A Czarnek będzie jak Trump – media nie oprą się, żeby nie relacjonować jego kampanii – mówi nasz rozmówca.

Szkopuł w tym, że z najnowszego sondażu dla Rzeczpospolitej wynika, że prawie 60 proc. ankietowanych nie popiera tej kandydatury.

Ustalenia komisji generała Jarosława Stróżyka do badania domniemanych wpływów rosyjskich w Polsce zostały przyjęte przez opinię publiczną wzruszeniem ramion. Obsmiewają je nawet politycy obozu rządzącego.

– Główny zarzut postawiono Antoniemu Macierewiczowi, a dotyczy tego, że zaniechał kupna samolotu do tankowania w powietrzu. To jest po prostu jakaś żenada, jeżeli z tego wyciąga się wnioski o wpływach rosyjskich za rządów PiS – mówi nasz rozmówca. 

/50 WPŁYWOWYCH W.



PARTNERZY RANKINGU

OMNI+XY

LEX
KANCELARIA FINANSOWA

Tarasola®

50 WPŁYWOWYCH



1. **Polacy pomagający powodzianom**

Pomagali wszyscy. Przede wszystkim zwykli Polacy, którzy z dnia na dzień rzucili wszystko i jechali na południe. Sypali piasek do worków, umacniali wały, gotowali, kuli tynki i rąbali na kawałki nasiąknięte wodą meble. Takiego zrywu pomocy Polska nie widziała od lat. Ci, którzy nie byli na miejscu, pomagali na odległość. Trudno dzisiaj nawet zliczyć, ile powstało internetowych zbiórek, których kwoty osiągały miliony złotych.

Pomagali Polacy w kraju i ci za granicą. Prawie 2 mln zł zebrano wśród tych, którzy wyemigrowali do Wielkiej Brytanii. Gigantyczną zbiórkę zorganizował polski biznes, nakręcając największą akcję pomocową od czasów pandemii COVID-19. Nie chodzi nawet o same pieniądze, ale meble, okna, żywność i tony innych produktów przekazanych tym najbardziej potrzebującym.

50

WPLYWOWYCH

Na pomoc powodzianom ruszyli nie tylko zawodowi strażacy, ale też ochotnicy z całej Polski. Do działań skierowano tysiące policjantów i żołnierzy, którzy dzień i noc pomagali tym, którzy stracili cały dobytek, odbudowywali zniszczone mosty i drogi.

Do akcji wkroczyli samorządowcy. W całym kraju nie tylko otwierali punkty, w których zbierano dary dla powodzian, ale przekazywali również pomoc finansową. Pomagały zarówno małe powiaty, jak i największe miasta.

Polacy pomagali powodzianom – a ci również sobie nawzajem. Bez względu na to, czy na miejsce przyjechał premier, minister czy prezydent. I choć dzisiaj wiemy, że pomoc w odruchu serca nie zawsze była trafiona, że droga do odbudowy zniszczonych miast jest jeszcze bardzo długa, że wiele osób nadal nie wróciło, i być może nigdy nie wróci, do swoich domów, to jednak trudno wyobrazić sobie, jak sytuacja mogłaby wyglądać, gdyby nie ta „druga fala”. Fala pomocy.



Strefa VIP Line na Lotnisku Chopina



Poczuj luksus podróżowania

Wejdź do świata pełnego komfortu i dyskrecji. Gwarantujemy indywidualną odprawę biletową, bagażową, celną oraz kontrolę bezpieczeństwa w atmosferze pełnej prywatności i spokoju. Do Twojej dyspozycji jest także ekskluzywna usługa City Transfer, oferująca wygodny transport limuzyną z kierowcą po Warszawie i okolicach (do 20 km od lotniska).

Teraz możesz cieszyć się luksusem podróży, który zaczyna się jeszcze przed odlotem.



LOTNISKO
CHOPINA
WARSZAWA

Political 50 Community Summit

Budapest
7 November 2024



Fot. Ferenc ISZA / AFP / East News



2. **Donald Tusk**

W ubiegłym roku, po wygranych wyborach parlamentarnych, po raz trzeci stanął na czele rządu. Zdominował swoją partię i jest na dobrej drodze, żeby zdominować całą koalicję rządzącą. Od miesięcy narzuca opinii publicznej własny przekaz, ograniczając w ten sposób innym partiom szansę dotarcia do wyborców.

Poparcie dla jego formacji rośnie. Koalicja Obywatelska wyprzedziła PiS w rankingu partii politycznych. Ale koalicjanci Tuska, czyli Trzecia Droga oraz Nowa Lewica, zostali zepchnięci w okolice progu wyborczego. Przypieczętowaniem sukcesów politycznych Tuska będzie zdobycie urzędu prezydenckiego przez przedstawiciela KO, co dziś jest bardzo prawdopodobnym scenariuszem.

Po odsunięciu PiS od władzy, Tusk został uznany w Unii Europejskiej niemalże za bohatera, zatem jego

50

WPLYWOWYCH

pozycja w strukturach unijnych również jest bardzo silna. Należy pamiętać, że w styczniu przyszłego roku rozpocznie się prezydencja Polski w Unii Europejskiej, więc Tusk zyska nowe możliwości wpływu na UE.

Jego rząd nie olśniewa skutecznością działania, ale na razie wyborcom wystarczają rozliczenia PiS po ośmiu latach ich rządów. Tusk jest mistrzem PR-u. Wy-szedł obronną ręką z tegorocznej powodzi na Dolnym Śląsku, choć lokalnie jej skutki były dramatyczne. Po-trafi też znakomicie lawirować na scenie politycznej. Rzucił pomysł zawieszenia prawa do azylu i mimo szoku w szeregach własnych sympatyków, utrzymał poziom poparcia. Po ewentualnie wygranych wyborach prezy-denckich jego wpływ na życie Polaków będzie jeszcze większy.

Tarasola®



**Przestrzeń, w której żyjesz
wyraża Ciebie, inspirowa do działania.**

Chcemy, aby taras był miejscem spotkań,
niczym drugi dom - komfortowy, bezpieczny
i przyjemny, niezależnie od pory roku.
Projektując tarasolę, projektujemy Twoje
najlepsze chwile spędzone na tarasie
z rodziną, przyjaciółmi i bliskimi.
Projektujemy przestrzeń, w której rodzą się
wspomnienia na lata.

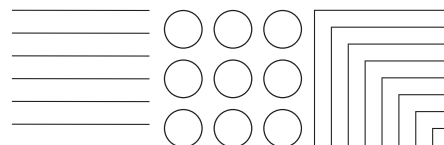


Zapytaj o tarasolę:

+48 535 00 55 77

tarasola@tarasola.com

Tarasola.pl



50

WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Tomasz Waszczuk



3. **Władysław Kosiniak-Kamysz**

Wicepremier i minister obrony narodowej. Jako prezes PSL odpowiada za najbardziej newralgiczny resort obecnego rządu, patrząc przez kontekst wojny za naszą wschodnią granicą.

To on podejmuje najważniejsze decyzje dotyczące nowego uzbrojenia dla polskiej armii. Poprzednikom zarzucał nieprzygotowanie aktualnych dokumentów planistycznych i dokonywanie nieprzemyślanych zakupów sprzętu. Twierdził, że w ciągu ostatnich dwóch lat nie podjęto prac nad aktualizacją bądź stworzeniem nowej strategii bezpieczeństwa państwa. Obecna pochodzi z 2020 roku, ale korzeniami sięga jeszcze głębiej, bo poprzedniej dekady.

Kosiniak-Kamysz w analogicznej do Mariusza Błaszczaka sytuacji kryzysowej, kiedy na terytorium Polski spadała rosyjska rakietą, pokazał zmianę stylu zarzą-

dzania machiną MON. Sprawy nie ukrywano, jak w podobnym przypadku w czasie rządów PiS, ale od razu uruchomiono stosowne procedury. Doszło do spotkania w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, a o wszystkim poinformowano media.

Władysław Kosiniak-Kamysz buduje się na stanowisku ministra obrony narodowej na tyle, że w rządzie zaczęto spekulować, że jeśli lider PSL nie będzie miał większych wpadek w MON, może to otworzyć przed nim perspektywy w polityce unijnej, np. w ramach Europejskiej Partii Ludowej.

50

WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Radek Pietruszka



4. **Andrzej Duda**

Chociaż przez ostatnie osiem lat szczególnie nie brylował w naszym rankingu wpływowych, to w tej edycji jest na najwyższym miejscu w historii. W czasie rządów Zjednoczonej Prawicy Andrzej Duda podpisywał praktycznie wszystko. Trudno więc było mówić o jakimś jego wpływie na polską rzeczywistość, skoro jedynie ją zatwierdzał machnięciem nadgarstka.

Ale po zmianie władzy jego wpływ zaczął być widoczny najbardziej. Głównie dlatego, że stał się największym hamulcowym reform rządu Donalda Tuska. To od jego podpisu zależy sprawczość kolejnych ministrów i reform obecnej koalicji. I chociaż Andrzej Duda miał wielokrotnie szansę stawać ponad podziałami, łączyć, a nie dzielić, to nigdy z tej możliwości nie skorzystał. Ale może to i dobra strategia, skoro wciąż jest lubianym przez Polaków politykiem. Według wrześniowego sondażu CBOS ufa mu aż 47 proc. Polaków.

50 WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Marcin Cholewiński



5. **Iga Świątek**

W 2024 r. po raz czwarty w karierze zwyciężyła w wielkoszlemowym turnieju im. Rolanda Garrosa w Paryżu. Dodatkowo odniosła ponad 60 zwycięstw w sezonie, utrzymując się w ścisłej czołówce WTA. Najcenniejszym osiągnięciem Igi Świątek w tym roku jest olimpijskie podium. 23-latką zdobyła w Paryżu brązowy krążek w turnieju singlistek. Tym samym Świątek jest pierwszą w historii reprezentantką, która zdobyła dla Polski medal olimpijski w tenisie.

Polka przekroczyła również w kwietniu 2024 roku granicę 100 tygodni w roli liderki rankingu WTA. Warto dodać, że Świątek po raz pierwszy najwyższej sklasyfikowaną tenisistką w światowym zestawieniu została w kwietniu, ale 2022 roku. Od tego czasu Polkę potrafiła wyprzedzić jedynie Aryna Sabalenka. To pokazuje, o jakiej skali globalnej już dominacji w wykonaniu polskiej zawodniczki mowa.

50

WPLYWOWYCH

Sprawiedliw



6. **Adam Bodnar**

To on odpowiada za rozliczenia rządów PiS. A to ma największe znaczenie dla twardego elektoratu koalicji rządzącej. Odwraca reformy Zbigniewa Ziobry i Zjednoczonej Prawicy. Obejmując stanowisko ministra sprawiedliwości, dostał zadanie przywracania w Polsce praworządności. Chociaż w tym procesie opozycja zarzuca mu łamanie prawa, patrząc choćby na siłowe zmiany w telewizji publicznej czy prokuraturze.

Naukowiec i wykładowca, a do 2021 roku rzecznik praw obywatelskich, w wyborach samorządowych 2023 po raz pierwszy dostał się do Senatu. Nominacja prof. Bodnara na ministra sprawiedliwości zaskoczyła innego znanego prawnika od Donalda Tuska, czyli Romana Giertycha. Zdaniem naszych rozmówców z PO, poseł zazdrości Adamowi Bodnarowi stanowiska i chciałby go na nim zastąpić. Chociaż w wywiadach panowie wypowiadają się o sobie oczywiście z sympatią.

50

WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Marcin Obara



7. **Jan Krzysztof Bielecki**

Jeden z najbliższych doradców Donalda Tuska. Były premier, wieloletni prezes Banku Pekao, dawny przewodniczący Rady Gospodarczej przy prezesie Rady Ministrów. Od prawie dekady związany z firmą konsultingową EY, gdzie pełni funkcję przewodniczącego Rady Partnerów. W Platformie Obywatelskiej mówi się o nim „mentor”, „starszy brat” albo „jednoosobowa rada mędrców”. JKB ma nadal doradzać premierowi Tuskowi w kwestiach gospodarczych oraz pomagać w kwestiach kadrowych obsadzania najważniejszych stanowisk w państwie.

50

WPLYWOWYCH



Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News



8. **Adam Glapiński**

Prezes Narodowego Banku Polskiego i przewodniczący Rady Polityki Pieniężnej. To on ma największy wpływ na kurs złotego, wysokość stóp procentowych czy wskaźnik inflacji. To między innymi od jego decyzji zależą losy milionów polskich kredytobiorców, którzy wsłuchują się w kolejne konferencje prasowe o tym, czy stopy zostaną w końcu obniżone. Glapiński w NBP od lat realizuje politykę zwiększania krajowych zasobów złota. Wartość rezerw jest już szacowana na ponad 200 mld dolarów. Polska ma większe zasoby złota niż Wielka Brytania i zbliża się do światowej czołówki, jak USA, Niemcy czy Francja. Glapiński pozostanie szefem banku centralnego do 2028 r.



50
WPLYWOWYCH

WESPRZYJ PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Fot. Zbyszek Kaczmarek / Forum



9. **Jarosław Kaczyński**

Mimo 75 lat na karku i zapowiedzi o możliwym przejściu na polityczną emeryturę, nie ustąpił ze stanowiska lidera Prawa i Sprawiedliwości. Nie zasugerował nawet swojego ewentualnego następcy. Pozostaje zatem wciąż przywódcą największej partii opozycyjnej. Ostatnio doprowadził do połączenia swojej formacji z Suwerenną Polską, co oznacza, że zwiera prawicowe szeregi na czas pozostawania w opozycji. Ale jego wpływy maleją, a przywództwo może być kontestowane, jeżeli partia wstawi do prezydenckiego wyścigu polityka, który osiągnie słaby wynik.

Na razie, mimo przegranej w ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych, poparcie dla jego partii trzyma się mocno, choć PiS oddało niedawno pozycję lidera Platformie. Partia Kaczyńskiego zatraciła umie-

jętność narzucania tematów do debaty publicznej i stała się mocno reaktywna. Na dodatek przeciągający się proces wyłaniania kandydata na prezydenta i brak pieniędzy z subwencji budżetowej utrudnia sytuację w obozie Kaczyńskiego.

10. **Robert i Anna Lewandowscy**

Najbardziej wpływowe polskie małżeństwo na świecie. Z jednej strony – napastnik FC Barcelony, bohater jesienno El Clásico, lider klasyfikacji strzelców w lidze hiszpańskiej. Dla kibiców reprezentacji Polski – najlepszy strzelec w dziejach i od wielu lat kapitan drużyny narodowej. Z drugiej strony – ona, matka, dietetyczka, mistrzyni karate, instruktorka fitness i businesswoman, którą w mediach społecznościowych obserwują miliony Polek i Polaków.

50 WPŁYWOWYCH



Chociaż rzadko wypowiadają się na tematy społeczno-polityczne, to nawet ich przypadkowa aluzja, jakiej partii czy pogładowi sympatyzują, zawsze wywołuje wielką burzę w mediach. Sami zresztą z powodzeniem mogliby założyć swoje własne medium i mieliby więcej fanów niż wszystkie polskie telewizje i gazety razem wzięte. Na samym Instagramie śledzi ich ponad 40 mln osób. Praktycznie tyle, ilu obywateli ma cała Hiszpania, gdzie aktualnie mieszkają.

11. **Radosław Sikorski**

Nadal jest typowany jako potencjalny kandydat PO na prezydenta. Jego otoczenie przekonuje media, że sprawdziłby się w wyścigu po prezydenturę lepiej niż Rafał Trzaskowski, bo w drugiej turze mogłaby na niego zagłosować część elektoratu prawicy. Pytanie, czy mi-

50

WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Leszek Szymański



nister spraw zagranicznych dalej jest w tej grze, skoro wybory w USA wygrał Donald Trump, z którego, czy to Sikorski, czy jego żona, Anne Applebaum, wielokrotnie publicznie się naśmiewali.

Szefowi MSZ nie można odmówić walki o interesy Ukrainy, w tym także i Polski. Zorganizował całe tournée po amerykańskich mediach i najważniejszych instytucjach, przekonując, że warto Ukrainę finansowo wspierać. Jego ostre wobec Rosji przemówienie na forum ONZ zdobyło dobre recenzje nie tylko w koalicji rządzącej, ale również w samym PiS. Tydzień temu zdecydował o zamknięciu konsulatu Federacji Rosyjskiej w Poznaniu. Ma to związek z udowodnioną działalnością Rosji na terenie RP.

50

WPLYWOWYCH



12. **Dawid Podsiadło**

Żaden polski artysta nie wyprzedał tylu stadionowych koncertów. I to w tempie tak błyskawicznym, że wyprzedził nawet globalne gwiazdy pokroju Coldplay czy Metalliki. Podsiadło to największa polska instytucja kultury. Fenomen z charakterystycznym wąsikiem pod nosem. Oprócz setek tysięcy sprzedanych biletów udało mu się coś jeszcze. I to chyba jeszcze bardziej niezwykłego. Jako jedna z nielicznych, o ile nie jedyna osoba w polskim show-biznesie – nie ma hejterów. Ma za to wpływ na miliony fanów w różnym wieku, których przyciąga głosem, tekstem, wąsem, ale chyba przede wszystkim autentycznością, która w dzisiejszych czasach staje się coraz bardziej deficytowa.

50

WPLYWOWYCH



Fot. Zbyszek Kaczmarek / Forum



13. **Andrzej Domański**

Minister finansów w trzecim rządzie Donalda Tuska. To on był współtwórcą programu gospodarczego Platformy Obywatelskiej. Dzisiaj rządzi polskim budżetem i to on ma wpływ na stan finansów milionów Polaków. Znalazł pieniądze na część przedwyborczych obietnic, jak 800 plus czy 1500 zł na żłobek. Ale na inne, jak podniesienie kwoty wolnej od podatku czy obniżkę składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, pieniędzy już nie starczyło.

Może to i dobrze, bo coraz głośniej mówi się już o ogromnej dziurze budżetowej Domańskiego. Kilka tygodni temu ogłoszono, że maksymalny poziom deficytu zwiększy się ze 184 mld zł do ponad 240 mld zł! To gigantyczna kwota, która nijak się ma do wielokrotnych zapewnień ministra finansów, że z polskim

budżetem na ten rok wszystko jest w porządku. Tę dziurę Domański będzie musiał jakoś zasypać. I chociaż zapewnia, że nie ma w planach podwyżki podatków, to może przecież wycisnąć, ile się da z podlegających mu pracowników skarbowki, którzy zaczną jeszcze bardziej drobiazgowo sprawdzać portfele polskich podatników.

14. **Zygmunt Solorz**

Zawirowania w jego rodzinnym imperium najlepiej pokazały, jak gigantyczny wpływ na życie Polaków ma Zygmunt Solorz. Kiedy dzieci zaczęły walczyć z ojcem o schedę, a ojciec zaczął je z rodzinnego biznesu usuwać, to w trakcie tej biznesowej telenoweli opinia publiczna zadawała pytania, czy to, co dzieje się w imperium Solorza jest pod kontrolą służb. Zygmunt Solorz z telewizją Polsat czy portalem Interia pozostaje dzi-

50 WPLYWOWYCH



50

WPLYWOWYCH

siaj najbardziej wpływową osobą w polskich mediach. Do tego dochodzą inne potężne biznesy, jak telekom Plus, operator internetowy Netia, rzeszowskie Asseco, czyli największy producent oprogramowania w naszej części Europy oraz Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin, który dostarcza kilka procent energii do krajowego systemu. Szacuje się, że z usług firm powiązanych z Solorzem może korzystać kilkadziesiąt milionów Polaków.

15. **Magdalena Kotlarczyk**

Szefowa polskiego oddziału Google. Najbardziej wpływowa osoba polskiego Internetu. Grupa Google, czyli popularna wyszukiwarka, ale też i serwis YouTube, jest od lat liderem polskiej sieci. Miesiąc w miesiąc jej serwisy odwiedza ponad 28 mln użytkowników. I w tym wpływie na polską sieć nie chodzi tylko o same staty-



Fot. Monika Szalek



styki, jakie Google generuje nad Wisłą. Chodzi też i o to, że Google ma realny wpływ na losy największych mediów i najpopularniejszych youtuberów w Polsce. Decyduje, które treści promować, a których nie. Komu dać większy zasięg, a kogo zostawić w cieniu. I tak od lat wszyscy twórcy dwoją się i troją, dopasowując do wymogów Google’a, żeby jakoś się przebić ze swoim materiałem do milionów Polaków, lądując na szczycie wyszukiwań albo stronie głównej YouTube’a.

16. **Abp Adrian Galbas**

Gdy Watykan poinformował o tym, że kardynała Nycza jako metropolitę warszawskiego zastąpi dotychczasowy metropolita katowicki, wielu duchownych nie kryło zaskoczenia. Powód? Arcybiskupa Galbasa nie było nawet w ścisłej trójce na liście potencjalnych kandydatów na to stanowisko. Tak błyskawiczna nomina-

50 WPLYWOWYCH



50

WPLYWOWYCH

cja do Warszawy jest czymś niespotykanym w najnowszej historii Kościoła w Polsce. Nikomu z hierarchów z tak krótkim stażem nie została powierzona misja kierowania diecezją, będącą równocześnie stolicą. Czy abp Adrian Galbas spełni się w nowej roli? Specjalista od Kościoła Tomasz Terlikowski uważa, że zapracował sobie na Śląsku, z którego się wywodzi, na opinię duchownego otwartego i bliskiego wiernym. Dostrzegał bowiem kryzys, z którym zмага się dziś Kościół. – Co dziś ludzi najbardziej oddala, odpycha od Kościoła? – pytał podczas jednej ze mszy. – Kiedy wargi są pobożne, a serce bezbożne. Hipokryzja, rozstrzał, rozdźwięk. Szczególnie kiedy ta hipokryzja dotyczy nas, duchownych, nie ma się co dziwić, że ludzie są zgorszeni – przekonywał.

50

WPLYWOWYCH



Fot. FOTON/PAP



17. **Izabela Leszczyna**

Na początku kadencji widać było, że zaskakują ją meandry systemu ochrony zdrowia i wydawało się, że szybko zrezygnuje z szefowania jednemu z najtrudniejszych ministerstw na rzecz pracy w Parlamencie Europejskim. Z sukcesów: udało jej się wprowadzić finansowanie in vitro i procedur zachowania onkopłodności, ale wprowadzenie centralnej e-rejestracji i e-dokumentacji medycznej okazały się nie tak proste. Dziś przed nią największe wyzwanie, związane z dziurą w finansach NFZ, zadłużeniem szpitali i kolejkami do specjalistów. Zyskuje sympatię dzięki umiejętności okazywania empatii. Chce reformować system ochrony zdrowia, odwracając „piramidę świadczeń”, żeby jak najmniej procedur było realizowanych w szpitalach. Pytanie, na ile jej wpływy i pozycja będą wystarczające, by to się udało.

50

WPLYWOWYCH



18. **Krzysztof Stanowski**

Stacjom telewizyjnym udowodnił, że nie trzeba być na multipleksie, żeby ściągnąć przed ekrany miliony widzów. Na początku tego roku ruszył z Kanałem Zero, stawiając całkowicie od zera nowe miejsce w polskich mediach. W ciągu zaledwie kilku miesięcy zbudował wokół swojego YouTube’owego projektu społeczność liczącą ponad 1,3 mln subskrybentów. Do współpracy ściągnął głośne nazwiska. M.in. Roberta Mazurka, Tomasza Rożka, Marcina Mellerera, prof. Marcina Matczaka czy gen. Rajmunda Andrzejczaka. Chociaż, jak to zwykle z nowymi projektami bywa, świeżość Kanału Zero nieco już wyparowała, ale nadal wykręca wielomilionowe zasięgi, często również i w szczytnym celu, jak ostatnio promowana zbiórka na leczenie 4-letniej Ady z poważną wadą serca.

50 WPLYWOWYCH



19. **Rafał Trzaskowski**

Mimo medialnych spekulacji o kandydaturze Radosława Sikorskiego czy Donalda Tuska na stanowisko Prezydenta RP, to Trzaskowski jest najbliżej tej nominacji. A to dzięki sondażom, które wciąż mu sprzyjają, dając obecnemu prezydentowi Warszawy największy poziom zaufania spośród wszystkich polityków PO.

Trzaskowski sam już zresztą nie kryje się ze swoimi ambicjami. W zeszły wtorek na spotkaniu z Aleksandrowie Łódzkim powiedział wprost, że chce zostać prezydentem Polski i tego nie odpuści. Czy Donald Tusk da mu tę szansę? Ogłoszenie kandydata na prezydenta ze strony Koalicji Obywatelskiej ma się odbyć 7 grudnia.

50 WPŁYWOWYCH



Fot. PAP/Adam Wajszawa



20. **Reprezentacja siatkarzy**

Po 48 latach wywalczyli dla Polski upragniony medal na igrzyskach olimpijskich. Dali wszystkim nam nie tylko powód do dumy, ale też solidną lekcję życia, że mimo mniejszych czy większych tragedii, zawsze warto walczyć do końca. To ich nagrodziliśmy w tym roku tytułem Człowieka Roku „Wprost”. Mimo wszelkich zaszczytów, które ich w ostatnich miesiącach spotkały, nadal pozostają zwykłymi chłopakami, wielką inspiracją dla młodego pokolenia i najlepszym dowodem na to, że to siatkówka powinna zostać polskim sportem narodowym.

50

WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Tomasz Gzell



21. **Roman Giertych**

W przeszłości był prezesem Ligi Polskich Rodzin, wicepremierem i ministrem edukacji w pierwszym rządzie PiS. Dziś zadowala się mandatem poselskim zdobytym z listy KO i przewodniczeniem zespołowi ds. rozliczeń PiS. Jest zajadłym przeciwnikiem Jarosława Kaczyńskiego. Jego wpływ na wyborców PO jest bardzo duży, bo to on nadaje ton agresywnej debacie, która toczy się w internetowych bańkach, sympatyzujących z rządzącym obozem.

50

WPLYWOWYCH



Fot. Materiały prasowe



22. **Ireneusz Fąfara**

Prezes Grupy Orlen, która po serii fuzji i przejęć jest najwyżej notowaną polską firmą w prestiżowym rankingu Fortune 500 Europe, grupującym pół tysiąca największych podmiotów z europejskiego rynku. Fąfara ma ambicje, żeby Orlen stał się liderem napędzającym transformację energetyczną już nie tylko w Polsce, a na całym kontynencie.

50

WPLYWOWYCH



23. **Tomasz Sygut**

Nowy prezes Telewizji Polskiej, który przyszedł do niej z misją odpolitycznienia. Misja była wręcz straceńcza, bo jeszcze żadnemu prezesowi TVP się nie udała, więc trudno winić Syguta, że on i też na tym odcinku poległ. Udało mu się na pewno zerwać z tępą propagandą uprawianą przez swoich poprzedników za rządów Zjednoczonej Prawicy, bo jednak jakąś krytykę obecnych rządów da się w TVP usłyszeć. Ale cenzura dalej jest, o czym świadczą znikające teksty czy zawieszani dziennikarze krytykujący obecną władzę. Czy zmiany w telewizji podobają się Polakom? Wyniki oglądalności na pewno o tym nie świadczą, bo te poleciały na łeb na szyję. Mimo spadków, TVP jest nadal najchętniej oglądaną telewizją w Polsce i potężnym narzędziem wpływu na umysł polskiego widza.

50

WPLYWOWYCH



24. **Szymon Hołownia**

Jeszcze rok temu zajmował 9. miejsce na Liście 50 najbardziej wpływowych Polaków „Wprost”. Dzisiaj poleciał o 15 oczek w dół. Chociaż jako Marszałek Sejmu pozostaje trzecią najważniejszą osobą w państwie, to jego notowania spadają. Nie tak przecież dawno spekulowano, że mógłby powalczyć o fotel prezydenta. Dzisiaj sondaże pokazują, że ponad 60 proc. Polaków w prezydenta Hołownię nie wierzy, a obecnemu marszałkowi ufa mniej Polaków niż byłemu premierowi Mateuszowi Morawieckiemu. W sondażach traci również Trzecia Droga, czyli polityczny mariaż PSL i kierowanej przez Hołownię Polski 2050. Z poparciem na poziomie 7,9 proc., jak wynika z październikowego sondażu TVN24, Trzecia Droga nie weszłaby nawet do Sejmu.

50 WPLYWOWYCH



25. **Jan Śpiewak**

Jeden z najbardziej wpływowych a zarazem skutecznych aktywistów w Polsce. Na jego celowniku od lat pozostają takie duże tematy, jak dzika reprywatyzacja czy patodeveloperka, a od niedawna walczy z procederem niekontrolowanego reklamowania alkoholu w mediach. Sam mówi, że sprząta internet z alkoholowej patologii, konfrontując się przy okazji z celebrytami, którzy czasem bez kropli zdrowego rozsądku promują w swoich mediach społecznościowych wysokoprocentowe trunki. Jednym z jego największych zwycięstw na tym polu było nagłośnienie sprawy Janusza Palikota, który hucznie wszedł na polski rynek alkoholi i z jeszcze większym hukiem z niego wyleciał, co zresztą obecnie bada prokuratura.

50 WPLYWOWYCH



Fot. PAP / Lech Muszyński



26. **Krzysztof Gawkowski**

Wicepremier, minister cyfryzacji, a jednocześnie najpoważniejszy kandydat do roli lidera Nowej Lewicy. Mógłby zostać następcą Włodzimierza Czarzastego, którego działacze obarczają słabymi wynikami partii w wyborach samorządowych i europejskich. Gawkowski mógłby przejąć po nim stery w pojedynkę lub w tandemie z Agnieszką Dziemianowicz-Bąk, minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

50 WPLYWOWYCH



Fot. BDW

27. **Rafał Brzoska i Omenaa Mensah**

Najsłynniejsza para polskiego biznesu. On jest twórcą InPostu i jednym z najbogatszych Polaków. Ona filantropką i jedną z najbardziej rozpoznawalnych gwiazd telewizji w Polsce. Ich działalność śledzą w internecie miliony fanów, co czasem okazuje się jednak przekleństwem. W tym roku mierzyli się z zalewem fake newsów na swój temat, które Facebook czy Instagram bezmyślnie promował. Brzoska postanowił wytoczyć Zuckerbergowi wojnę. Pierwszą bitwę wygrał, uzyskując 3-miesięczny zakaz wyświetlania reklam z wizerunkiem i danymi swojej żony.

50 WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Andrzej Jackowski



28. **Jakub Jaworowski**

Jest jednym z najmłodszych ministrów w obecnym rządzie, a stoi na czele jednego z najważniejszych resortów, jakim jest Ministerstwo Aktywów Państwowych. To jemu podlegają najważniejsze spółki Skarbu Państwa. 43-letni Jaworowski jest z wykształcenia ekonomistą i historykiem. Był sekretarzem rady gospodarczej w poprzednim rządzie Donalda Tuska. To samo stanowisko piastował zresztą też u premier Ewy Kopacz. W Platformie Obywatelskiej słychać, że nominacja Jaworowskiego na funkcję szefa MAP ma doprowadzić do przeniesienia kompetencji z resortu do kancelarii premiera. On sam miał otrzymać stanowisko dzięki Janowi Krzysztofowi Bieleckiemu, który zajmuje wysokie miejsce w naszym zestawieniu.

50

WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Marian Zubrzycki



29. **Przemysław Czarnek**

Jest wymieniany wśród ewentualnych kandydatów PiS na prezydenta. Chyba przywiązał się do tej myśli, bo rozpoczął objazd Polski, choć jego partia jeszcze nie przesądziła, kto powalczy o Pałac Prezydencki. Czarnek gotów jest też powalczyć o schedę po Jarosławie Kaczyńskim, co oznaczałoby przesunięcie partii w kierunku radykalnej prawicy. Podobno to on stał na czele buntu w klubie PiS, gdy kierownictwo chciało zmusić posłów do głosowania za odwołaniem Krzysztofa Bosaka z funkcji wicemarszałka Sejmu. Ma na koncie wiele kontrowersyjnych wypowiedzi, w tym tę o środowisku LGBT – „Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym” – za co musiał przeprosić.

50

WPLYWOWYCH



30. **Katarzyna Kieli**

Szefowa telewizji TVN i całego koncernu Warner Bros. Discovery w Polsce. Jedna z najbardziej wpływowych osób w polskich mediach. Zarządza nie tylko stacją TVN, ale też 33 innymi kanałami telewizyjnymi, jak TVN7, TTV czy Metro. Podlega jej również polska wersja platformy streamingowej Max, kodowane kanały filmowe z rodziny HBO czy samo TVN24, dzisiaj największa stacja newsowa w Polsce.

50 WPŁYWOWYCH



Fot. FOTON/PAP



31. **Konopskyy**

Naczelny śledczy YouTube’a. Raz po raz wywleka na wierzch kolejne afery polskiego internetu. Nie tak dawno ujawnił Pandora Gate, skandal z wykorzystywaniem nieletnich przez najpopularniejszych twórców w polskim internecie. Kilka tygodni temu pokazał kolejną aferę o tym, jak w polskiej sieci kwitnie hazard. A promują go, głównie wśród dzieci, znani polscy influencerzy.

50

WPLYWOWYCH



Fot. YT



32. **Piotr Sankowski**

Jedna z najjaśniejszych gwiazd polskiej nauki. Stworzył od zera IDEAS NCBR, najważniejszy ośrodek badawczo-rozwojowy pracujący w obszarze sztucznej inteligencji w Polsce. Ściągnął do niego polskich profesorów pracujących na co dzień w Oksfordzie czy MIT. Jest jedynym polskim naukowcem, który otrzymał cztery prestiżowe europejskie granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych.

50

WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Radek Pietruszka



33. **Patryk Jaki**

Gdy Zbigniew Ziobro zachorował, to on przejął stery w Suwerennej Polsce. W tegorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego zdobył ponad 260 tys. głosów, co wprawiło w osłupienie kolegów z obozu Zjednoczonej Prawicy – nikt bowiem z listy PiS nie uzyskał lepszego wyniku. Był brany pod uwagę jako potencjalny kandydat PiS w wyborach prezydenckich i nie kryje, że ma takie ambicje.

50 WPŁYWOWYCH



34. **Budda**

A właściwie Kamil Janusz Labudda, którego działalność w sieci przyciągnęła tłumy. Na samym YouTube ma ponad 2 mln subskrybentów. Na Instagramie kolejne 2,4 mln. Był na tyle popularny, że nakręcono o nim nawet film dokumentalny. Ale kilka tygodni temu spadł ze szczytu, lądując w areszcie. Prokuratura bada sprawę organizowanych przez Buddę internetowych loterii, na których można było wygrać luksusowe auta, a nawet całe domy. Przedstawiono mu kilka zarzutów, m. in. nielegalnego hazardu, udziału w zorganizowanej grupie przestępczej czy prania brudnych pieniędzy.

50

WPLYWOWYCH



Fot. PAP/Leszek Szymański



35. **Tomasz Sakiewicz**

Skorzystał z czystek w TVP, przygarniając do kierowanej przez niego TV Republika takie nazwiska, jak Danuta Holecka, Michał Rachoń, Anna Popek czy Adrian Klarenbach. Ruch się opłacił, bo po zmianie władzy, oglądalność TV Republika wręcz eksplodowała. Dzisiaj jest największą prawicową stacją telewizyjną w Polsce. W rankingach oglądalności przegoniła już TVP Info czy Polsat News i depcze po piętach liderowi, czyli TVN24.

50 WPŁYWOWYCH



36. **Aleksandra Mirosław**

To ona uratowała honor polskiego sportu, przywożąc z tegorocznych igrzysk w Paryżu jedyny złoty medal dla Polski. Jej postać inspirowała wielu Polaków, w tym nawet artystów. W rodzinnym Lublinie sportsmenka doczekała się bowiem muralu, który obrazuje jej wspinaczkę, a autor pracy, podkreślał, że Ola, drobna dziewczyna ze 162 cm wzrostu, ma nadludzką siłę – w 6 sekund wbiega na 15-metrową ścianę.

50 WPŁYWOWYCH



37. **Maciej Kawulski i Martin Lewandowski**

Współzałożyciele polskiej federacji Konfrontacji Sztuk Walki (KSW). Organizowane przez nich pojedynki ścigają przed ekrany miliony widzów. Czasem ogląda je więcej Polaków niż ważne mecze Barcelony z Robertem Lewandowskim na boisku. W klatce walczyły już u nich takie gwiazdy, jak Tomasz Adamek, Mariusz Pudzianowski czy Mamed Chalidow.

50 WPLYWOWYCH



Foto: PAP, R. de K. / P. / S. / A.



38. **Sławomir Mentzen**

Jeden z najbardziej wpływowych polityków w polskich mediach społecznościowych. Być może wierząc właśnie w siłę internetu, jako pierwszy ogłosił swój start w wyborach prezydenckich i rozpoczął kampanię. niewiele mu ona dała, bo poparcie dla niego ani drgnie i jest mniejsze niż całej formacji. Dlatego już można usłyszeć głosy, że być może kandydat Konfederacji do fotela prezydenckiego zostanie zmieniony.

50 WPLYWOWYCH



39. **Wojciech Szczęsny**

Obok Roberta Lewandowskiego, największa gwiazda piłkarskiej reprezentacji Polski w ostatnich latach. Wojciech Szczęsny zakończył w 2024 roku zawodową karierę, po czym został bohaterem głośnego transferu „last minute” do FC Barcelony. Polak zdecydował się wrócić i stworzyć kataloński duet z „Lewym”.

50 WPŁYWOWYCH



40. **Katarzyna Barlińska**

Jedna z najchętniej czytanych pisarek w Polsce. Trafia szczególnie do młodego pokolenia, będąc królową stosunkowo nowej kategorii wydawniczej, jaką jest Young Adult, czyli książki dla nastolatków. Jej literacki fenomen ma korzenie w internecie, bo Barlińska vel Pizgacz pierwsze swoje kawałki pisała na Wattpadzie – portalu społecznościowym dla domorosłych pisarzy. Dzisiaj 23-latka ma na swoim koncie całe serie wydanych książek, które w sumie co roku sprzedają się w kilkuset tysiącach egzemplarzy. A to, biorąc pod uwagę jak mało czytają Polacy, jest wręcz kosmicznym wynikiem.

50

WPLYWOWYCH



41. **Łukasz Litewka**

Odczarowuje stereotyp posła. Startując z ostatniego miejsca w ubiegłorocznych wyborach, sensacyjnie wkroczył do Sejmu, pokonując w okręgu samego Włodzimierza Czarzastego. W trakcie pandemii rozkręcił działalność charytatywną. Jego profile w social mediach, które obserwują setki tysięcy internautów, przekształciły się w społeczność Team Litewka, dla której nie ma rzeczy niemożliwych. Polityk ten ma bowiem niezwykłą umiejętność sprawiania, że ludzie potrafią otworzyć swoje serca, bez względu na to, czy chodzi o adopcję schorowanego psa, czy wpłatę na ciężko chore dziecko.

50 WPLYWOWYCH



42. **Tadeusz Rydzyk**

Choć wraz z końcem rządów Zjednoczonej Prawicy jego wpływy drastycznie zmalały, to nadal stoi na czele największej katolickiej grupy medialnej w Polsce. Kontroluje nie tylko Radio Maryja, ale też telewizję Trwam, gazetę „Nasz Dziennik” czy wydawnictwo książkowe. Do tego dochodzi cały szereg innych dzieł, jak własna uczelnia, sanktuarium czy geotermalna ciepłownia.

43. **Julia Żugaj**

Youtuberka, influencerka, piosenkarka, idolka młodego pokolenia. W mediach społecznościowych obserwują ją miliony (3,9 mln na samym TikToku). Stworzyła armię tzw. żugajek – młodych dziewcząt i dzieci wspierających ją na co dzień. Grupy tak zaangażowanych fanów w polskim internecie nie ma chyba nikt.

50

WPLYWOWYCH



50 WPŁYWOWYCH



44. **Robert Makłowicz**

Wybory prezydenckie już w przyszłym roku, ale Makłowicz nadal kandydować nie zamierza. Chociaż w roli głowy państwa widziałoby go mnóstwo młodych Polaków. W sieci powstała nawet specjalna petycja, mająca zachęcić go do startu w wyścigu o Pałac Prezydencki. On sam stroni od polityki, koncentrując się na tym, na czym zna się najlepiej – kulinariach, historii, kulturze i po prostu przyjemnym stylu życia. Iluż to z nas zazdrości temu okrągłemu panu z telewizji, a dzisiaj już z YouTube’a, że jeździ sobie po świecie i po prostu pichci, chociaż, jak to mawiał Marcin Daniec w jednym ze swoich skeczów, nawet cebuli nie potrafi pokroić. Znając dystans Makłowicza do swojej osoby, upichci kiedyś na złość Dańcowi cebulową.

50 WPLYWOWYCH



Fot. FOTON/PAP



45. **Julia Szeremeta**

Uciszyła niedowiarków i zdobyła srebrny medal na igrzyskach w Paryżu. Po tym historycznym dla polskiego boksu sukcesie zaczął się tzw. efekt Szeremety. Młodzi Polacy ruszyli trenować boks, co pewnie wyjdzie im bardziej na zdrowie niż oglądanie dziwaków walczących ze sobą na galach Freak Fight.

46. **Książulo**

A właściwie Szymon Nyczke. Jakiego miejsca (a jeździ po całej Polsce) by nie odwiedził, możemy być pewni, że dzień po opublikowaniu relacji na jego kanale YouTube będą tam tłumy. W ten sposób ratuje lokale gastronomiczne, borykające się z problemami finansowymi. Idą za nim setki tysięcy Polaków, a właściciele małych biznesów dziękują za wsparcie.

50

WPLYWOWYCH



50 WPŁYWOWYCH



47. **Magdalena Biejat**

Próbowala swoich sił w wyborach prezydenckich w Warszawie, teraz pojawia się w drugim rzędzie możliwych kandydatów na prezydenta Polski. Magdalena Biejat pełni rolę wicemarszałkini Senatu, a w swoich wypowiedziach wielokrotnie upomina się o prawa kobiet. Jest także jedną z tych, które zdecydowały się na odejście z Partii Razem, co wywołało uszczypliwości dotyczące sensu nazwy tej formacji.

50

WPLYWOWYCH



48. **Friz i Wersow**

Najbardziej wpływowa para polskiego YouTube’a. Najślynniejszy projekt Friza, czyli Ekipa zebrała ponad 2,26 mln internautów. Dziś Wersow na Instagramie obserwowana jest przez 3,7 mln obserwujących, a Friz przez 4,1 mln osób.

49. **Ewa Chodakowska**

Trenerka wszystkich Polek. Jedna z najbogatszych kobiet w kraju. Inspiracja dla milionów kobiet, jak żyć, żeby wyglądać młodo i zdrowo. Z jej diet korzysta regularnie ponad milion osób. W mediach społecznościowych obserwowana przez ponad 1,9 mln użytkowników.

50 WPLYWOWYCH

Fot. archiwum Ewy Chodakowskiej



50

WPLYWOWYCH



Fot. Paulina Matusiak Instagram



50. **Paulina Matysiak**

Już sama zapowiedź powołania ruchu społecznego „Tak dla rozwoju” przez Paulinę Matysiak i Marcina Horałę okazała się piętnem dla posłanki, na którą ciskano gromy za „pójście na współpracę z PiS-em”. Matysiak pokazała jednak, że polityka to nie tylko zwalczające się obozy, ale także wspólne cele, które należy realizować ponad podziałami. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

RANKING OPRACOWALI: Piotr Barejka, Aleksandra Cieślik, Magdalena Frindt, Paulina Kopeć, Szymon Krawiec, Joanna Miziołek, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niestuchowska, Eliza Olczyk, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz

TWÓJ KLUCZ DO

Lepszego samopoczucia



KOMORA HIPERBARYCZNA OMNIOXY

Do domowego użytku

Komora hiperbaryczna OMNIOXY do użytku domowego to nowoczesne rozwiązanie, które pozwala na korzystanie z tlenoterapii w zaciszu własnego domu. Zaprojektowana z myślą o wygodzie użytkowników, oferuje **przestronne wnętrze, intuicyjną obsługę i pełen komfort podczas każdej sesji**. Dzięki niej można wspierać regenerację organizmu, poprawiać samopoczucie oraz wspomagać zdrowie i wygląd skóry w sposób naturalny i bezpieczny.

ZESKANUJ

 omnioxy.com**Umów się na indywidualną konsultację**

Ranking Najbardziej Wpływowych Polaków



**MŁODOŚĆ, ENERGIA
I KOMFORT
ŻYCIA DZIĘKI
INNOWACYJNYM
KOMOROM OMNIOXY**

Ranking Najbardziej Wpływowych Polaków

Zdobywając prestiżową nagrodę Innowatory tygodnika „Wprost” za innowacyjny design,

OMNIOXY POTWIERDZA SWOJĄ POZYCJĘ LIDERA W DZIEDZINIE DOMOWEJ REGENERACJI.

Łagodna tlenoterapia hiperbaryczna, oferowana przez firmę, to idealne rozwiązanie dla osób, które chcą poprawić jakość życia, zachować młody wygląd oraz cieszyć się ogólnym dobrostanem.

DZIĘKI BEZBOLESNYM, NIEINWAZYJNYM SESJOM OMNIOXY DAJE MOŻLIWOŚĆ CODZIENNEJ REGENERACJI I PIEŁĘGNACJI BEZ KONIECZNOŚCI KORZYSTANIA Z INWAZYJNYCH ZABIEGÓW KOSMETYCZNYCH.

W ciągu pięciu lat działalności firma zyskała zaufanie ponad 800 użytkowników doceniających jej zaawansowane i komfortowe rozwiązania.

Tekst: **Jan Matura**

Ranking Najbardziej Wpływowych Polaków

mHBOT to metoda, która zdobywa coraz większą popularność, szczególnie wśród osób powyżej 40. roku życia, poszukujących sposobów na poprawę jakości życia i przeciwdziałanie efektom starzenia się. Polega ona na oddychaniu skoncentrowanym tlenem w warunkach lekko podwyższonego ciśnienia, co sprawia, że tlen przenika głębiej do tkanek, wspomagając procesy regeneracyjne. Regularne korzystanie z komory OMNIOXY przynosi szereg korzyści: od regeneracji tkanek organizmu, przez wspomaganie układu odpornościowego, po poprawę funkcji poznawczych i ogólnego samopoczucia.

Łagodna tlenoterapia hiperbaryczna może być skutecznym wsparciem w walce z oznakami zmęczenia, poprawiając jakość snu, dodając energii i polepszając ogólne samopoczucie. W przeciwieństwie do wielu inwazyjnych zabiegów kosmetycznych sesje w komorach OMNIOXY są całkowicie bezbolesne

Ranking Najbardziej Wpływowych Polaków

i nieinwazyjne. Regularne stosowanie przynosi rezultaty porównywalne z intensywnymi zabiegami upiększającymi. Dzięki możliwości przeprowadzania sesji w zaciszu własnego domu użytkownicy oszczędzają czas, który poświęciliby na dojazdy do gabinetów.

”Z badań wynika, że mHBOT może również wspierać **PRODUKCJĘ KOLAGENU, CO WPŁYWA NA ELASTYCZNOŚĆ I JĘDRNOŚĆ SKÓRY**, zmniejszając widoczność zmarszczek.

Dzięki regularnym sesjom tlenoterapii skóra staje się bardziej promienna i elastyczna, co jest szczególnie cenione przez osoby chcące zachować młodszy wygląd. Proces dotlenienia wspiera również regenerację komórek skóry, co przyczynia się do redukcji drobnych linii i ujednolicenia kolorytu, nadając cerze zdrowy blask.

Ranking Najbardziej Wpływowych Polaków

„Kiedy zaczynaliśmy przygodę z OMNIOXY, naszym głównym celem było wprowadzenie innowacji, które zmienią sposób, w jaki Polacy dbają o swoje zdrowie i dobrostan” – mówi Adam Cegielski, CEO OMNIOXY. „Dziś nasze komory wspierają użytkowników w codziennych staraniach o lepsze samopoczucie, pomagając zachować młodość i energię oraz stając się istotnym elementem codziennej pielęgnacji” – dodaje.

Komory OMNIOXY są projektowane z myślą o komforcie i funkcjonalności. Przestronne wnętrza, duże okna zapewniające naturalne oświetlenie i ergonomiczne rozwiązania sprawiają, że sesje tlenoterapii są wygodne i relaksujące. Nagroda tygodnika „Wprost” jest dowodem uznania dla naszej pracy nad innowacyjnym designem, który łączy estetykę z praktycznym użyciem.

OMNIOXY, zdobywając uznanie za innowacyjny design, stawia na przyszłość, która zakłada, że regeneracja stanie się dostępna w zaciszu każdego domu.

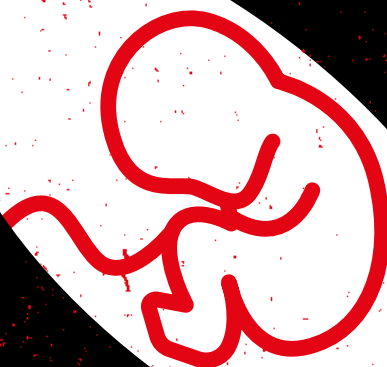
Ranking Najbardziej Wpływowych Polaków

Wprowadzamy technologię, która łączy nowoczesność z tradycją dbałości o zdrowie, przyczyniając się do lepszego życia naszych klientów. Zapraszamy do odkrycia nowego standardu regeneracji z OMNIOXY – technologią, która nie tylko wspiera zdrowie, ale również pozwala zachować energię i vitalność każdego dnia. 



Kraj

TRZECIE PODEJSCIE DO ABORCJI



*Zmiana prawa aborcyjnego może być najtrudniejszą do wypełnienia obietnicą obozu rządzącego, głównie z tego powodu, że generuje gorące konflikty. – **PODJĘCIE TEGO TEMATU OZNACZA, ŻE POLITYCY KOALICJI RZĄDZĄCEJ, A PRZEDÉ WSZYSTKIM LEWICY, NIE MAJĄ INSTYNKTU POLITYCZNEGO.** Dla kilku punktów procentowych poparcia gotowi są rozsadzić koalicję rządzącą od środka – przekonuje prof. Kazimierz Kik, politolog.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

Sejm podjął w listopadzie próbę wprowadzenia do prac parlamentarnych projektu dekryminalizacji pomocy w przerywaniu ciąży. Analogiczny projekt został odrzucony w lipcu tego roku głosami partii opozycyjnych, czyli PiS i Konfederacji, ale też współrządzącego PSL. Za uchylenie się od głosowania został ukarany indywidualnie Roman Giertych

Kraj

z KO utratą stanowiska wiceprzewodniczącego klubu. Po głosowaniu wybuchła ogromna awantura, po której pozostał niesmak, że podjęto ten temat, choć szable nie zostały policzone, tylko próbowano postawić posłów PSL pod ścianą i wymusić głosowanie zgodne z poglądami lewicy i liberałów.

A przecież już wcześniej wybuchła burza, gdy marszałek Sejmu Szymon Hołownia nie chciał wprowadzić debaty aborcyjnej do porządku obrad przed wyborami samorządowymi.

Może to lepiej, że tym razem sprawa aborcji wróciła do Sejmu tuż po wyborach prezydenckich w USA, bo wszyscy byli zajęci sukcesem Donalda Trumpa i mało kto zwracał uwagę na debatę aborcyjną.

*Zwłaszcza, że z góry wiadomo, iż nic więcej ponad powrót do kompromisu aborcyjnego z 1993 roku w obecnym Sejmie **NIE JEST MOŻLIWE** do uzyskania, za sprawą oporu PSL.*

– To zupełnie nie to, co obiecał wyborczyniom Donald Tusk i polityczki Lewicy, ale Władysław Kosiniak-Kamysz musi walczyć o swoje – mówi nasz rozmówca z obozu rządzącego.

Ośli upór

Sprawa aborcja już zepsuła relacje w koalicji rządzącej. Sprowokowała posłów lewicy do atakowania PSL-owców jako hamulcowych zmian, zaś posłów PSL do wyzywania deputowanych Nowej Lewicy i partii Razem od lewactwa. Kłótnia o aborcję przeniosła się na inne obszary programowe, na których zależało przede wszystkim ludowcom i w rezultacie wyborcy zaczęli postrzegać obóz rządzący jako kilka zwaśnionych partii, pozbawionych decyzyjności, co dla wizerunku rządu jest fatalne.

Tym razem zabrano się do tematu aborcji w bardziej przemyślany sposób. Odkonano się wstępne spotkanie przedstawicieli koalicji, podczas którego podobno osiągnięto jakiś poziom porozumienia. Ale już w debacie aborcyjnej na sali plenarnej nie było tego

Kraj

widać. W imieniu PSL wypowiadała się tylko Urszula Nowogórska. Poza nią nikt ze Stronnictwa nie zabierał głosu, zatem nie było wśród ludowców chęci demonstrowania swoich poglądów w tej sprawie. Sama Nowogórska zastrzegła, że posłowie jej partii będą głosowali w sprawie dekryminalizacji pomocy w przerwaniu ciąży zgodnie z własnym sumieniem, a dyscyplina partyjna nie zostanie narzucona. W rozmowie z „Wprost” z kolei posłanka Stronnictwa nie kryła, że ona sama projektu depenalizacji pomocy w przerwaniu ciąży nie poprze.

Paradoksalnie to właśnie do tych nieobecnych w debacie posłów PSL zwracały się mówczynie z Lewicy.

*– Zwracam się do kolegów i koleżanek z PSL, żeby zgodzili się na to **HUMANITARNE MINIMUM** – mówiła posłanka Lewicy Joanna Wicha.*

I dodała, że kobiety walczące o prawo do aborcji ostatnio demonstrują z transparentami „Nie wierzę,

że muszę znowu protestować w tej samej sprawie”. A inna z polityczek mówiła: „Miejcie panowie sumienie, odpuście ten ośli upór”.

Kolejne przedstawicielki Lewicy i KO przekonywały, że nawet gdyby projekt został uchwalony, to przecież aborcja w Polsce nie stanie się przez to legalna. Nadal będzie zakazana, a chodzi tylko o niekaranie osób najbliższych, które pomagają kobietom usuwającym ciążę.

– To nie jest ustawa naszych marzeń – mówiła Katarzyna Kotula, ministra ds. równości, tak jakby ten argument mógł przekonać przeciwników przerywania ciąży do poparcia projektu dekryminalizacji.

W każdym razie polityków PiS i Konfederacji te argumenty nie przekonały. Grzmieli, że aborcja to jest zabijanie malutkich dzieci, a dekryminalizacja to jest de facto przyzwolenie na przerywanie ciąży. Nawet padł stary argument o Hitlerze, który zalegalizował aborcję na terenach wschodnich zajętych przez Niemcy, żeby doprowadzić do depopulacji ludności polskiej. Zatem w debacie każdy pozostał przy swoim.

Rząd drży w posadach

Można się zastanawiać dlaczego w ogóle koalicja rządząca podjęła ten temat, skoro on antagonizuje koalicjantów i opinię publiczną? Wydaje się, że na pół roku przed wyborami prezydenckimi nastroje wewnątrz koalicji należałoby tonować, a nie podgrzewać. Tematu aborcji w kampanii prezydenckiej chyba nie da się mocno ogrywać, gdyż zupełnie inne sprawy mogą w niej dominować, np. decyzje prezydenta Donalda Trumpa w sprawie wojny na Ukrainie lub współpracy z Unią Europejską. Na zdrowy rozum tematu aborcji w ogóle nie powinno się w najbliższym miesiącach wrzucać do debaty publicznej

Według prof. Kazimierza Kika, politologa przez lata związanego ze środowiskami lewicowymi, fakt, że aborcja wróciła na agendę dowodzi, iż partia Włodzimierza Czarzastego zatraciła instynkt polityczny, który w przeszłości pozwalał jej triumfować na scenie politycznej.

– Dążenie do liberalizacji prawa aborcyjnego jest sprzeczne z polską racją stanu, bo mamy zapaść

demograficzną, która pod koniec stulecia doprowadzi do wyludniania naszego kraju. Już za dwa lata będziemy mieli deficyt pracowników rzędu 2.5 mln ludzi. Lewica powinna zatem zmienić punkty ciężkości w swoim programie i nie tyle walczyć o prawo do aborcji, co o dobre warunki życia dla matek z dziećmi – przekonuje politolog.

*Nasz rozmówca dodaje, że koalicja rządząca i tak jest **ZAGROŻONA ROZPADEM**, a takie pomysły jak aborcja rozsadzają ją od środka.*

– Notowania gabinetu Donalda Tuska nie są olśniewające. Rośnie niezadowolenie różnych grup społecznych z dokonań ekipy rządzącej Polską. Sama Nowa Lewica traci sympatyków. A prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który nie chce być utożsamiany z ruchem progresywnym, coraz częściej ma minę człowieka toczącego wewnętrzną walkę o to, czy powinien pozostać w rządzie. Bo z jednej strony chciałby piastować

stanowisko wicepremiera, a z drugiej widzi, że mu się partia może wymknąć z rąk. Krótko mówiąc, rząd drży w posadach – przekonuje prof. Kik.

Inny z naszych rozmówców z obozu rządzącego dodaje, że cokolwiek zdecyduje Sejm w sprawie dekryminalizacji pomocy przy aborcji, nie ma większego znaczenia.

– Opinia publiczna ma w tej sprawie rozdęte oczekiwania; uchwalenie dekryminalizacji lub nawet powrót do kompromisu aborcyjnego, czego chce PSL, to jest za mało dla tych, którzy z powodu spraw światopoglądowych zagłosowali na partie dziś rządzące. A ponieważ w innych obszarach efektów rządzenia też nie ma, to generalnie niezadowolenie z rządu Donalda Tuska będzie rosło. Dekryminalizacja pomocy w aborcji tego nie zmieni – konkluduje nasz rozmówca. 

PRZESTRZEGAM PRZED NADMIERNYM ENTUZJAZMEM

Fot. Jim WATSON / AFP / East News

Donald Trump z rodziną podczas ogłoszenia wstępnych wyników wyborów

– Błaszczak i jego koledzy są w stanie podwyższonej pobudliwości, klepią rzeczy, które przychodzą im do głowy. **NAKRĘCIŁA ICH WYGRANA TRUMPA, ALE PRZESTRZEGAŁBYM ICH PRZED NADMIERNYM ENTUZJAZMEM.** W Polsce będą decydować polscy wyborcy, a nie konstelacje władzy za oceanem – mówi **LESZEK MILLER**, były premier i były przewodniczący SLD.



Rozmawiała **Agnieszka Niestuchowska**

To już prawie pewne, że Donald Trump zostanie znów prezydentem USA. Jakie towarzyszą panu emocje?

Nie patrzę na ewentualną wygraną Trumpa z zaskoczeniem ani niepokojem. Od początku kampanii było jasne, że Kamala Harris i Donald Trump mają wyrównane szanse. Wynik wyborów pokaże, czym Amerykanie najbardziej się interesują, jakie problemy są dla nich kluczowe.

Wygrana kandydata Republikanów będzie miała wpływ na wybory prezydenckie w Polsce?

Nie sądzę, by miało to wielkie znaczenie, choć oczywiście PiS będzie tym grał w kampanii, narzucał narrację, że ich kandydat będzie lepiej dogadywał się z Donaldem Trumpem, niż nominat koalicji rządzącej.



Leszek Miller

– polityk i politolog, w latach 1999–2004 i 2011–2016 przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W okresie pełnienia przez niego funkcji premiera Polska przystąpiła do Unii Europejskiej.

Tu duże pole do popisu ma też Rafał Trzaskowski.

To będzie dla niego spore wyzwanie?

Ma takie same możliwości, jak kandydat PiS. Wiele zależy od tego, kto będzie lepiej trafiał w zapotrzebowanie, mapę potrzeb Polaków, wsłuchiwał się w głosy wyborców i trafnie odczytywał wysyłane przez nich znaki.

Czy w obliczu wygranej Trumpa Donald Tusk nie będzie miał wyboru i wystawi w wyścigu o fotel prezydencki Rafała Trzaskowskiego, a nie Radosława Sikorskiego?

Zdaje się, że Donald Trump będzie starał się wygasić wojnę na Ukrainie.

*W swoim przemówieniu jasno powiedział, że Ameryka nie będzie toczyć żadnych bitew, więc w Polsce potrzebny jest ktoś o **KOMPETENCJACH TRZASKOWSKIEGO**, a nie Sikorskiego.*

Trzaskowski jest bardziej ugodowy?

Ma inne preferencje, uważa, że wojna jest czymś ostatecznym i trzeba zabiegać o pokój, a nie o kolejną batalię.

Co wybór Trumpa oznacza dla Polski?

Z każdym prezydentem Polacy już współpracowali – z Trumpem również – więc śmieszą mnie te lamenty i dzwony na trwogę, że coś się teraz stanie. Nic się nie stanie.

Skąd ta pewność?

Jeśli rząd jest inteligentny, a zakładam, że gabinet Tuska taki jest, będzie umiał dostosować się do każdego przywódcy i nie będzie żadnych problemów.

Natomiast Europa będzie musiała położyć większy nacisk na priorytety.

To znaczy?

Chodzi o to, by skrócić dystans technologiczny między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Niestety, on jest ogromny, niedawno Mario Draghi, były premier Włoch, czołowy ekonomista, opracował na zlecenie Komisji Europejskiej raport, który pokazuje, że UE zostaje w tyle za rozwijającymi się potęgami gospodarczymi – USA i Chinami.

Draghi stwierdza, że bez zainwestowania około 800 mld euro rocznie gospodarka Unii Europejskiej nie będzie w stanie wytrzymać konkurencji. Najwyższy czas, by Unia zaczęła się zajmować poważnymi problemami i rosła na głównego rozgrywającego na świecie – na przykład w obszarze technologicznym.

A co dalej z Ukrainą? Wierzy pan, że Trump przyczyni się do zakończenia wojny?

Pokój na Ukrainie to coś, na czym każdemu powinno zależeć.

*Codziennie giną młodzi ludzie po obu stronach, rosną cmentarze. To nie jest coś, czym **EUROPA I INNE KONTYNENTY** zaangażowane w konflikt miałyby się szczycić.*

Pytanie, na ile taki kompromis byłby korzystny dla Ukrainy?

Kompromis nie może być korzystny tylko dla jednej strony. Zadowolona musi być i Rosja. Trzeba pracować

nad takim rozwiązaniem, które zadowoląby zarówno Zełenskigo, jak i Putina. A czy Trump będzie chciał to zrobić, trudno mi powiedzieć. Wiele zależy od jego postawy, opinii jego doradców, podejścia Ukrainy i Rosji. Ja uważam, że krwi już starczy.

Zkolei Mariusz Błaszczak, szef klubu PiS, uważa, że jeśli Trump wygra, premier Donald Tusk powinien zrezygnować ze stanowiska.

Gdyby taką praktykę stosowano, to w przypadku zwycięstwa Kamali Harris – Andrzej Duda powinien odejść z Pałacu Prezydenckiego. Śmieszny pomysł, rodem z łoży szyderców w „Muppet Show”, ale widać, że Błaszczak i jego koledzy są w stanie podwyższonej pobudliwości, klepią rzeczy, które przychodzą im do głowy.

Nakręciła ich wygrana Trumpa, ale przestrzegałbym ich przed nadmiernym entuzjazmem. W Polsce będą decydować polscy wyborcy, a nie konstelacje władzy za oceanem. 

NIE TYLKO MACIEREWICZ MUSI BYĆ ROZLICZONY

*Warszawa, kwiecień 2016 r. – ówczesny minister obrony
narodowej Antoni Macierewicz z Bartłomiejem Misiewiczem,
rzecznikiem MON*

– **MACIEREWICZ JEST SZKODNIKIEM, TO WIA-
DOMO OD DAWNA.** *Ale dobrze byłoby, gdyby
w uczciwy sposób rozliczano też innych poli-
tyków. Niestety obawiam się, że skończy się na
medialnym show, w które uwikłano człowie-
ka w randze generała. LICZĘ, ŻE NASTĘPNYM
RAZEM NIE BĘDZIEMY SŁUCHAĆ O DOMNIE-
MANIACH I ODCZUCIACH, A KONKRETACH* –
*co kto zrobił, jaki jest na to paragraf, kiedy
wniosek trafi do prokuratury. Jeśli nic z tych
szumnych zapowiedzi rozliczeń poprzedni-
ków, nie wyniknie, Tusk będzie miał ogrom-
ny problem – mówi* **GEN. ROMAN POLKO**, były
dowódca jednostki Wojsk Specjalnych GROM.



Rozmawiała **Agnieszka Niestuchowska**

Komisja ds. badania wpływów rosyjskich i białoruskich złoży wniosek do prokuratury ws. możliwości dopuszczenia się przez b. szefa MON Antoniego Macierewicza zdrady dyplomatycznej. Czy pana zdaniem tezy przedstawione przez gen. Jarosława Stróżyka, są na tyle mocne by stanowiły podstawę do mocnego aktu oskarżenia?

To, że Macierewicz był szkodnikiem, wiadomo od dawna. Dokonywał zakupów dla wojska od Sasa do Lasa, wycofywał się z ważnych programów, jak „Karkonosze”, który dotyczył pozyskania przez Polskę możliwości tankowania samolotów w locie. Bezpieczeństwo Polaków i wojsko to ostatnie, czym się kierował w ministerstwie. Jedynym dobrym pomysłem była obrona terytorialna, choć nie wiem, do czego faktycznie miała mu służyć.

Działał intencjonalnie, był przez kogoś z zewnątrz inspirowany?

Trudno powiedzieć, czy był „pożytecznym idiotą Kremla”, podejmował decyzje samodzielnie. Sądzę, że

wiele jego działań wynikało głównie z działalności politycznej, cynizmu.

Szymon Hołownia po prezentacji głównych tez raportu mówił w „Super Expressie”, że liczy na więcej. Pan też ma niedosyt?

Oprócz Macierewicza mamy innych szkodników – byli ministrowie obrony: Bogdan Klich, Tomasz Sieroniak też likwidowali, orali. Tymczasem mam wra-



Gen. Roman Polko

– generał dywizji Wojska Polskiego, oficer dyplomowany wojsk powietrznodesantowych i sił specjalnych, doktor nauk wojskowych w specjalności kierowanie organizacją, były dowódca jednostki Wojsk Specjalnych GROM.

żenie, jakby komisja gen. Stróżyka głównie skupiła się na jednej osobie. Można to nazwać komisją Macierewicza.

Czego panu zabrakło?

Głębszej analizy wpływów rosyjskiej agentury, która jest bardzo aktywna w Polsce, ale działa po cichu a docieranie do polityków to ostatnie, na czym się skupia.

*Oczekiwałbym od generała służb, aby
NIE ANGAŻOWAŁ SIĘ W POLITYKĘ, nie
snuł domysłów, ale przedstawił efekt
mrówczej, solidnej roboty.*

Liczyłem, że jest jakaś koordynacja z innymi służbami, które wyszukują agentów obecnych na niższych szczeblach.

A więc za dużo polityki?

Kierunek raportu jest wyraźnie pokazany. Służby są elementem gry, wszystko skupia się na Macierewiczu. W komisji powinni zasiadać eksperci z obu stron. Można byłoby dokooptować np. Sławomira Cenckiewicza

i zmusić ich wszystkich, by zajęli się prawdziwym tematem a nie szukali haków na drugą stronę. Macierewicz musi być rozliczony, ale nie on jedyny.

Wracając do początku rozmowy, jakie są największe grzechy Antoniego Macierewicza?

Czystki w armii. Wyrzucił dowódców wysokiego szczebla, mądrych kompetentnych ludzi. Żałuję, nie wyciągnął do nich ręki i nie powołał np. gen. Miecysława Gocuła do Rady ds. Bezpieczeństwa i Obronności, organu konsultacyjno-doradczego prezydenta, choć o to prosiłem.

Po drugie Macierewicz upodlił żołnierzy, uderzał w ich godność. Standardem było to, że ściągał do siebie ludzi z drugiego końca Polski, a potem kazał im czekać na siebie godzinami. Finalnie przyjmował ich... Miśiewicz.

Macierewicz nie nadawał się na ministra?

Zgadza się, ale trudno mieć o to do niego pretensje. Mocodawcy doskonale wiedzieli, że Macierewicz jest nieobliczalny, nie posiada żadnych kompetencji menadżerskich, by zarządzać zespołem. To tyran, despota

z własnym widzimisię. Na dodatek – jak się później okazało, patrząc na wieloletnie efekty pracy podkomisji smoleńskiej – z lekką ręką do wydawania państwowych pieniędzy.

Kierownictwo resortu obrony narodowej zdecydowało o złożeniu 41 zawiadomień do prokuratury, które dotyczą działalności podkomisji kierowanej przez Antoniego Macierewicza. 24 z tych zawiadomień dotyczy samego posła PiS.

To ogromne wyzwanie dla prawników. Bardzo ciężko całą działalność Macierewicza podsumować, ubrać to w paragrafy. On przez lata robił wodę z mózgu wielu ludziom, jawił się jako szarlatan, który ma monopol na prawdę. Miałem okazję z nim rozmawiać i wiem, że nie jest głupi.

Doskonale potrafi grać na emocjach, skłócać ludzi. Do podkomisji ściągnął profesorów, którym potem łamał kręgosłupy, każąc udowadniać coś, co jest absurdem.

Bartosz Kownacki, były wiceminister obrony twierdzi, że raport komisji przypomina historię

o wodniku Szuwarku, a jej jedynym celem jest przykrycie kłopotów finansowo-budżetowych obecnego rządu.

Siłą Macierewicza było to, że zjednoczył wokół siebie takich Kownackich i Misiewiczów, którzy gorliwie mu przytakiwali.

„Cóż, jeśli bierze się do **ZARZĄDZANIA**
ARMIĄ APTEKARZY, nic dobrego z tego
nie wyniknie. Ale praca komisji ds.
wpływów rosyjskich nie może się ogra-
niczać do jednego polityka.

Oczekiwałam od gen. Stróżyka gruntownego zbadania tropów, które prowadzą do związków rosyjskiej agentury z biznesem, o czym pisała choćby Anne Applebaum, żona Radosława Sikorskiego.

Szef polskiej dyplomacji uważa, że za to, co Antoni Macierewicz robi Polsce od 30 lat, „powinien już dawno siedzieć”. I mam nadzieję, że „wreszcie będzie siedział”. Pan również?

Kraj

Nikommu nie życzę źle, ale za te wszystkie destrukcyjne działania powinien odpowiedzieć. Dobrze byłoby, gdyby w uczciwy sposób rozliczano też innych polityków-szkodników. Mam niestety obawy, że skończy się na medialnym show, w które uwikłano człowieka w randze generała. Liczę, że następnym razem nie będziemy słuchać o domniemaniach i odczuciach, a konkretnie – co kto zrobił, jaki jest na to paragraf i informacji, że wniosek został skierowany do prokuratury. Jeśli nic z tych szumnych zapowiedzi rozliczeń poprzedników nie wyniknie, Tusk będzie miał ogromny problem. 

Up!

A W A R D S

wprost

Spotkajmy się 9 grudnia w Warszawie na Up!Awards 2024

Zapraszamy na kolejną edycję plebiscytu
Up!Awards, w której nagrodzeni zostaną
liderzy branż, menedżerowie firm i autorzy
projektów wyróżniających się m.in.
w kategoriach: budownictwo, nieruchomości,
wyposażenie wnętrz i design.

Zgłoś swój projekt!

Więcej szczegółów na stronie
www.upawards.wprost.pl

PARTNERZY HONOROWI:



PARTNERZY STRATEGICZNI:



PARTNER:

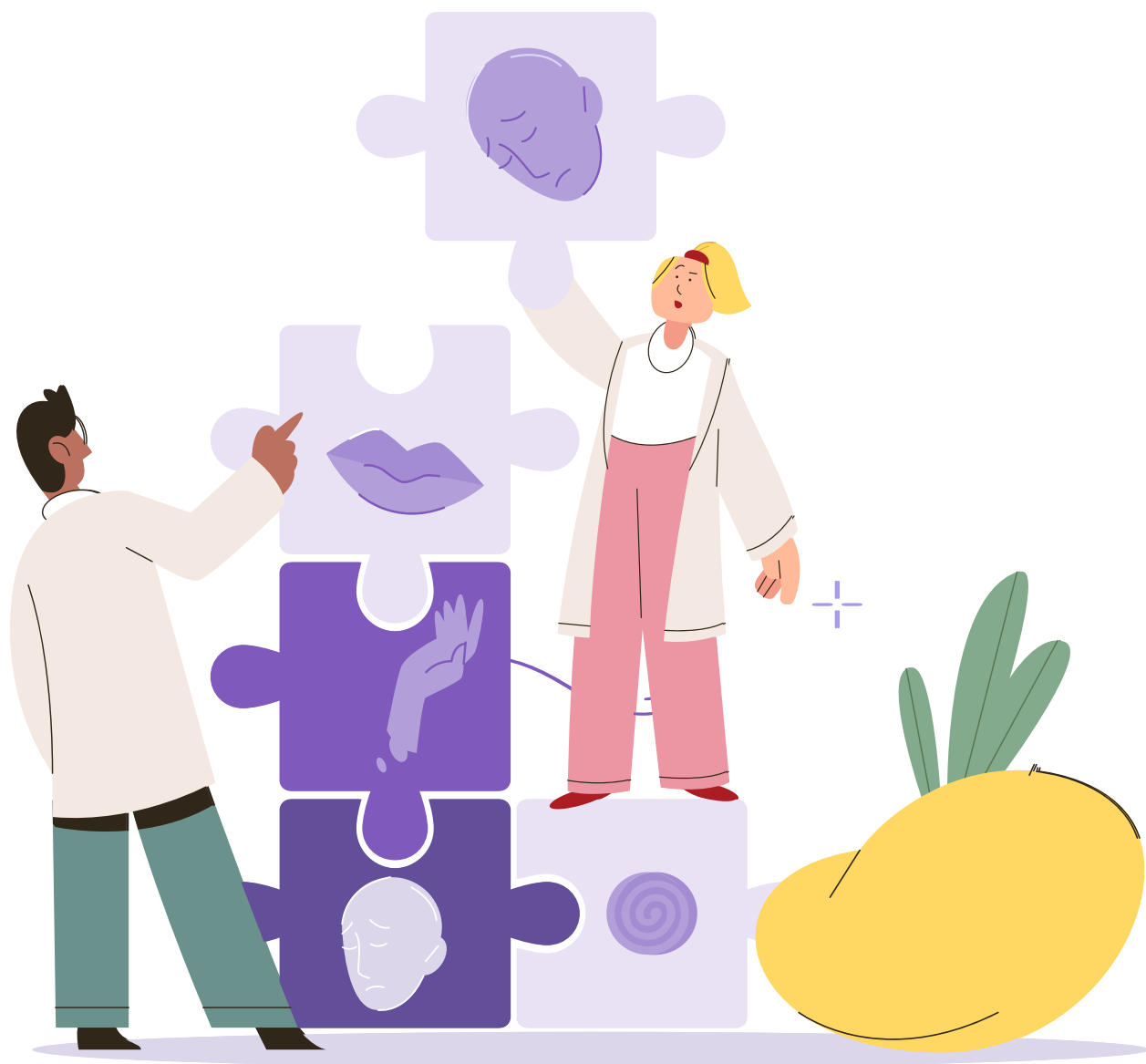


PATRONI MEDIALNI:



DESIGN/DOC

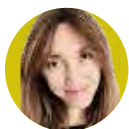
eprasa.pl d190fd1a0a



TERAPIE Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Fot. Shutterstock

– Kiedy usługi psychoterapeutyczne świadczy osoba nie posiadająca narzędzi do rozpoznania, czy ma do czynienia np. z epizodem psychiatrycznym, z aktywnymi myślami samobójczymi czy „tylko” z myślami rezygnacyjnymi, a może zwykłym gorszym samopoczuciem, które nie zagraża życiu, a „jedynie” obniża jego jakość, to **TO JEST JAK ROZKROJENIE PACJENTA NA STOLE OPERACYJNYM I ZAPYTANIE: CO DALEJ? – MÓWI JOANNA GUTRAL,** doktorka nauk społecznych, psycholożka, psychoterapeutka, psychoedukatorka.



Rozmawiała **Marta Byczkowska-Nowak**

Emocje wokół tematu pracy psychologów i psychoterapeutów w Polsce są gorące. Wiele kontrowersji wzbudzają rozmaite nienaukowe metody terapii, z tzw. ustawieniami Hellingera na czele. Środowisko

**psychologiczne dyskutuje o potrzebie ustawy o zawo-
dzie psychoterapeuty. W takiej atmosferze czytamy
świeżutki raport „Potrzeby i preferencje Polek i Pola-
ków w zakresie usług terapeutycznych”.**

A w nim wnioski z badań na reprezentatywnej grupie
kobiet i mężczyzn – blisko 80 proc. Polek i Polaków zga-



Joanna Gutral

– doktorka nauk społecznych, psycholożka, psychoterapeutka, psychoedukatorka. Dydaktycznie i badawczo związana z Zakładem Społecznego Zastosowania Nowych Technologii i Centrum Działań dla Klimatu i Transformacji Społecznych 4Cast na Uniwersytecie SWPS w Warszawie. Prowadzi psychoterapię indywidualną osób dorosłych w podejściu poznawczo-behawioralnym. Zajmuje się działalnością psychoedukacyjną opartą o metody udowodnione naukowo (EBM) poprzez prowadzenie wykładów, warsztatów i nagradzanego (Podcast roku 2022, Vivel Top Creators) podcastu Gutral Gada.

Spółeczeństwo

dza się ze stwierdzeniem, że psychoterapeuta powinien posiadać wykształcenie psychologiczne, co więcej, ludzie zakładają z dużym prawdopodobieństwem, że tak jest.

Te wyniki mnie nie zdziwiły, być może dlatego, że w moim środowisku to są również oczywiste założenia. Pierwsza autorka raportu, Marta Boczkowska z SWPS, pięknie opowiada o kulisach jego powstania – wraz ze znajomymi, współautorami badań, zaczęli się zastanawiać: a może tylko nam wydaje się oczywiste, że skoro w ustawie o ochronie zdrowia psychicznego psychoterapia jest zdefiniowana jako celowe oddziaływanie metodami psychologicznymi, to powinni ją praktykować psycholodzy? Może reszta świata tak nie uważa? Aby wyjść poza efekt „wydaje mi się, że...”, jako badacze i naukowcy sprawdzili i okazało się, że ich przekonanie jest zgodne z przekonaniem większości badanych.

Ale niezgodne z rzeczywistością. Wyjaśnijmy więc – kto dziś może tytułować się psychoterapeutą?

Każdy, kto otworzy działalność gospodarczą 86.90 „Pozostała działalność w zakresie opieki zdrowotnej, gdzie indziej niesklasyfikowana”.

Rozumiem, że ja, dziennikarka z wykształceniem filologicznym, również mogę to zrobić?

Może pani.

*Jeśli będzie pani miała cień przyzwyczajenia, to w sobotę i w niedzielę pójdzie pani na jakiś kurs, albo **ZROBI GO ON-LINE**, a w poniedziałek otworzy gabinet.*

Oczywiście to nie wystarcza do świadczenia skutecznej i dobrej psychoterapii! No i, o zgrozo, nie musi pani nawet iść na ten kurs, spokojnie.

Uspokołam się. Żartujemy sobie, ale to trochę śmiech przez łzy. Jakie znaczenie dla pacjenta ma wykształcenie jego terapeuty?

Studia psychologiczne dają kompetencje diagnostyczne, metodologiczne, statystyczne, kompetencje w rozumieniu diagnozy różnicowej, wreszcie – znajomość podstawowego funkcjonowania biologicznego człowieka. Psychoterapia jest czteroletnim szkoleniem specjalizacyjnym. Posłużmy się analogią – lekarz na



Spółeczeństwo

specjalizacji nie zaczyna nauki od anatomii, bo przychodząc na specjalizację on już ją zna. Oczywiście możemy dyskutować, jakie to ma znaczenie. Nie mamy badań, które potwierdzają, że są istotne różnice w prowadzeniu operacji przez lekarza i przez nie – lekarza, bo ktoś, kto nie jest lekarzem, nie jest dopuszczony do przeprowadzenia żadnej operacji. Tymczasem psychoterapii, która jest metodą ratującą zdrowie i życie, towarzyszy założenie, że do jej uprawiania nie potrzebujemy jakichś szczególnych kompetencji bazowych. I tu pojawia się podstawowy problem psychowashingu – odpowiedzialność.

Psychowashing jest mniej o tym, czy dana metoda działa czy nie działa, to zjawisko mówi o kwestii odpowiedzialności za proces leczenia. Kiedy usługi psychoterapeutyczne świadczy osoba nie posiadająca narzędzi do rozpoznania, czy ma do czynienia np. z epizodem psychotycznym, z aktywnymi myślami samobójczymi, czy „tylko” z myślami rezygnacyjnymi, a może zwyczajnym gorszym samopoczuciem, które nie zagraża życiu, a „jedynie” obniża jego jakość, to to jest jak

rozkrojenie pacjenta na stole operacyjnym i zapytanie: co dalej?

Ponieważ mamy ustawę o zawodzie lekarza, konkretne specjalizacje, Izby Lekarskie, to wiemy, że lekarz jest zobowiązany do przestrzegania jasno określonego kodeksu, etyki pracy, między innymi do świadczenia usług o naukowo udowodnionej skuteczności. A jeżeli się pomyli, ciąży na nim określona odpowiedzialność. Istnieje szereg procedur, które zabezpieczają interes pacjenta. W przypadku zdrowia psychicznego tego nie ma.

Jeżeli ktoś tytułuje się psychoterapeutą, a nie ma rzetelnego wykształcenia w tym zakresie, to nie ciąży na nim żadna odpowiedzialność prawna. Co gorzej, nawet jeżeli to wykształcenie ma, to odpowiada przed towarzystwem, w którym jest zrzeszony. Może ponieść konsekwencje, np. odebranie certyfikatu, ale nikt nie może zakazać mu uprawiania zawodu. Tu jednak pewne normy wynikają z etyki. Specjalistom z tego obszaru nie grozi absolutnie nic, poza ewentualnie powództwem cywilnym, które jest kosztowne, długotrwałe,

Spółeczeństwo

a mówimy przecież o osobach pokrzywdzonych, które mogą być w stanie kryzysu zdrowia psychicznego.

Cała odpowiedzialność za **BEZPIECZEŃSTWO I SKUTECZNOŚĆ** procesu psycho-
terapeutycznego jest przerzucona na
pacjenta.

W jaki sposób psychoterapia może zaszkodzić?

Interwencja psychoterapeutyczna (źle dobrana lub wykonana) może nie tylko nie pomóc, co w mojej ocenie już jest stratą, ale i doprowadzić do pogorszenia stanu pacjenta. Możemy posłużyć się przykładem konkretnych, przebadanych naukowo metod, które były stosowane w leczeniu, a po badaniach okazały się przeciwnie skuteczne, w wyniku czego dostosowano rekomendacje. Mamy w psychoterapii np. słynny i niechlubny case debriefingu, metody pracy z PTSD, stosowanej intensywnie choćby w pracy ze świadkami zamachów terrorystycznych 11 września 2011. Debriefing, polegający, w dużym skrócie, na założeniu, że traumę trzeba



Spółeczeństwo

natychmiast „przegadać”, okazał się szkodliwy – w grupie osób pracujących tą metodą odnotowano więcej przypadków późniejszego rozwinięcia objawów stresu pourazowego. Badanie skuteczności metod psychoterapeutycznych jest szalenie ważne. Dzięki takim badaniom wiemy, że metodą skuteczną jest np. przedłużona ekspozycja, jedna z metod rekomendowanych w przypadku rozpoznania PTSD.

Myślę, że fakt, że psychoterapię w ogóle można badać, wcale nie jest taki oczywisty dla wielu osób. Lubimy utożsamiać terapeutę z przewodnikiem duchowym, a sam proces z czymś na poły mistycznym.

W tym nie ma ani grama mistycyzmu. Psychoterapia nie jest też misją. To jest usługa. Ja jestem rzemieślnikiem, który wykonuje usługę. Ona ma swój początek i koniec. Psychoterapię nie tylko można, ale należy badać, bo zła interwencja psychoterapeutyczna może zaszkodzić tak samo, jak źle wykonany zabieg medyczny. Oczywiście to zawsze jest decyzja pacjenta, do kogo się udaje – do lekarza czy znachora. Ale powinien znać między nimi różnicę i być świadomy ryzyka.

Spółeczeństwo

Aby uznać coś za metodę zbadaną, musimy się dowiedzieć kilku bardzo konkretnych rzeczy: czy to działa, z jakim prawdopodobieństwem to działa, z jakim prawdopodobieństwem to nie działa, dlaczego nie działa, na kogo działa, na kogo nie działa, jakie są ograniczenia działania takiej metody, jakie są benefity, czy to jest bezpieczne oraz czy efekty utrzymują się w czasie, a także takie pytanie, o którym często zapominamy – czy to nie szkodzi? Jeżeli odpowiedź na to ostatnie pytanie brzmi: fifty – fifty, to taka metoda nie mieści się w granicach praktyki o udowodnionej naukowo skuteczności. Nikt tego pacjentowi nie zakaże, ale pomyślmy nad kwestią etyczną – decyzję o wyborze metody podejmuje nierzadko osoba w doświadczeniu kryzysu zdrowia psychicznego.

Jeżeli w tym kontekście popatrzymy na zdrowie z perspektywy wolnego rynku, kapitalizmu, to pytanie o etykę zdaje się tym najważniejszym. Na jakiej pozycji jest pacjent w kryzysie albo po prostu w momencie zagubienia życiowego, nie poinformowany o tym, że konfrontuje się go ze sformułowaniami marketingo-

Spółeczeństwo

wymi nie mającymi żadnego umocowania w rzeczywistości?

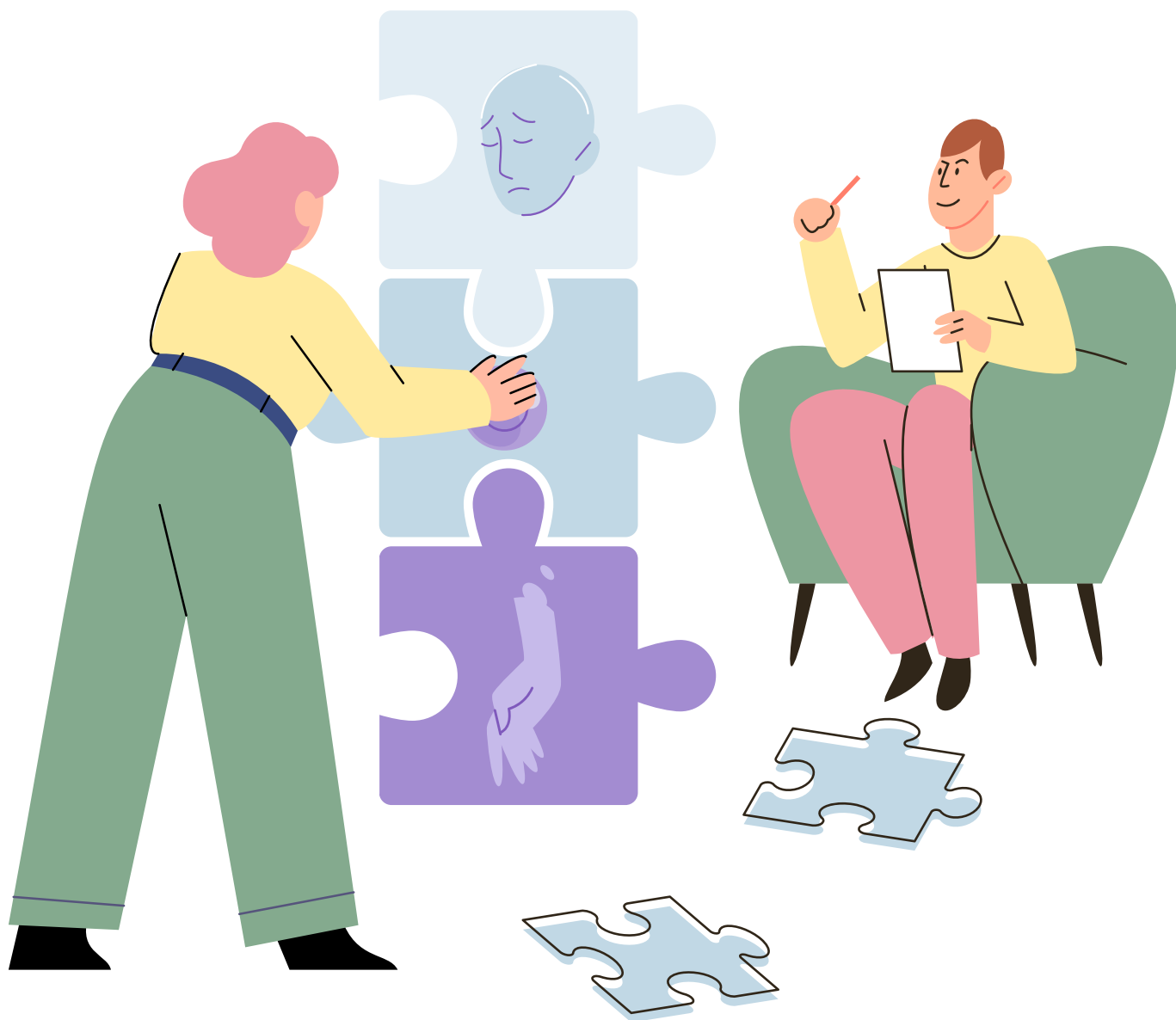
To jest konflikt perspektywy pacjenta z perspektywą wolnego rynku.

Dokładnie tak, w tym tkwi największe zagrożenie psychowashingu, a mój podstawowy zarzut jest taki, że decydenci nie pomagają uregulować zawodu. Jeżeli popatrzymy na psychoterapię jak na usługę, na którą jest popyt i podaż, to brzmi to niewinnie.

*Problem zaczyna się wtedy, gdy osoby oferujące tę usługę mówią: „**MY NIE LECZYMY**”, ale używają nomenklatury związanej z leczeniem: leczenie, trauma, diagnoza, depresja.*

No więc jak to jest?

Jeżeli chcemy mówić o samorozwoju, to mówmy o jakości życia, o kompetencjach społecznych, umiejętnościach miękkich, nie poruszajmy tematyki zaburzeń i leczenia, bo to jest mieszanie porządków. Na ile celowe?



Spółeczeństwo

W dzisiejszej rzeczywistości prawnej każdy sam musi sobie odpowiedzieć na to pytanie. Tak jak we wszelakich usługach często wygrywa marketing. Spójrzmy choćby na konstrukcję opisów usług tego typu: „pokażę ci potężne narzędzie, twoje życie będzie pełniejsze, stworzysz bliższe relacje”. Ja nie obiecuję mojemu pacjentowi, że jego życie po terapii będzie wspaniałe, bo ja nie mam absolutnie żadnej kontroli nad jego życiem. Mogę mu jedynie obiecać, że wykorzystam znane mi techniki o udowodnionej naukowo skuteczności do tego, żeby zrealizować jego cele terapeutyczne, które są realne, mierzalne i określone w czasie. Brzmi to trochę mniej sexy, prawda?

W dyskusji nad skutecznością metod, m.in. budzącą tyle kontrowersji metodą ustawień systemowych Berta Hellingera, powraca koronny argument - to, że coś nie jest przebadane nie znaczy, że nie działa, być może za sto lat pojawią się badania potwierdzające skuteczność danej metody.

Świetnie, to wtedy, gdy te badania się już pojawią, będziemy tę metodę stosować, wiedząc jak i w kontekście

jakiego problemu. Akurat w przypadku ustawień systemowych wiemy już, że tu nie ma dowodów skuteczności. Jeżeli nie możemy udowodnić, że działa, to w jaki metodologiczny sposób udowodnić, że nie działa? Ona miała złoty okres także w Polsce, zresztą sam twórca, Bert Hellinger, postulował, żeby tego nie badać. Ale, powtarzam: w psychowashingu nie chodzi o to, czy coś działa ani o konkretne osoby, tylko o odpowiedzialność za życie i zdrowie pacjenta.

Czy właśnie po to potrzebna jest nam ustawa o zawodzie psychoterapeuty?

Tak, bo jeżeli psychoterapeuta, w tym ja, popełni błąd i pacjent poniesie stratę, to ja potrzebuję tej ustawy dla bezpieczeństwa swojego, swoich pacjentów, swojej rodziny, swoich znajomych, gdyż muszę mieć jasne procedury pozbawiania prawa do wykonywania zawodu, wyciągania konsekwencji, weryfikacji efektów, uczenia się. Pacjent powinien wiedzieć jaką ścieżkę zawodową i jaką ścieżkę kształcenia przeszedł psychoterapeuta. Czy po wprowadzeniu ustawy będą nadal źli i dobrzy psychoterapeuci? Tak, na tej samej

Spółeczeństwo

zasadzie, jak w każdym innym zawodzie. Nie chodzi też o to, by doprowadzać do polaryzacji: psychoterapeuci są ok, a nie psychoterapeuci są nie ok. Ustawa będzie dotyczyć osób, które będą świadczyły usługi psychoterapii, co nie oznacza, że reszta biznesów się zamknie. Ja nie mam takiej fantazji, jestem realistką, nie możemy ograniczać ani wolnego rynku, ani wolności wyboru. Reszta osób będzie mogła się nazywać psycho-praktykami, podobnie jak lekarz i znachor. Wybór pacjenta do kogo idzie. Ale przynajmniej będą jasne kryteria wyboru.

Mamy obecnie dwa projekty ustawy o zawodzie psychoterapeuty – jeden przygotowany przez Polskie Towarzystwo Terapii Poznawczej i Behawioralnej, drugi przez Grupę Roboczą (porozumienie stowarzyszeń). Obydwa zakładają, że psychoterapia ma być zawodem zaufania publicznego w myśl artykułu 17. Konstytucji, ale, co może dziwić, ustawa proponowana przez Grupę Roboczą nie zakłada wykształcenia bazowego. Który z tych projektów jest dobry? Nie wiem, może żaden, skoro jestem terapeutką, nie



Spółeczeństwo

będę wchodzić ani w kompetencje legislatora, ani Ministerstwa Zdrowia.

W środowisku jest duży konflikt i myślę, że może to wynikać z obawy przed zmianami. Jest duża część szkół psychoterapeutycznych, które nie wymagają wykształcenia bazowego i w momencie wprowadzenia ustawy musiałoby się to zmienić. Istnieją też obawy, że osoby, które są w tej chwili na rynku pracy, pracują już jako psychoterapeuci, a nie są psychologami, stracą uprawnienia.

*Myślę, że ważne jest, aby wybrzmiało, że to się nie wydarzy, bo **PRAWO NIE DZIAŁA WSTECZ**. Myślimy o standardach na przyszłość.*

Mleko się już rozlało, jest pewien chaos, ale musimy stworzyć jakieś standardy na przyszłość, które zapewnią jak najlepsze leczenie i jakość usług pacjentom i pacjentkom. Próbujemy opisać i stworzyć ustawę, która w tym chaosie wszystkim zapewni pewien komfort.

Spółeczeństwo

Moim zdaniem jest to niemożliwe, więc w tym momencie powinno pojawić się Ministerstwo Zdrowia i decydenci.

Popatrzmy na inne kraje. Psychoterapia przecież nie jest jakimś polskim wymysłem, który tylko tutaj się praktykuje. W krajach Unii Europejskiej funkcjonują ustawy regulujące zawód psychoterapeuty. Tam w dużej mierze te kompetencje są regulowane w ustawie o zawodzie psychologa. Więc mamy już systemy, które funkcjonują na świecie. Nie budujmy tego koła od nowa.

Szczególnie, że trochę to już trwa.

W Polsce ten rynek nigdy nie był kontrolowany. On rósł sobie spokojnie przez lata bez żadnych regulacji. Zaczynając studia psychologiczne w 2010 roku, słyszałam, że już za moment będzie ustawa o zawodzie psychoterapeuty. 14 lat później jesteśmy w tym samym miejscu. Jeżeli rynek ma się uregulować, to nie wszyscy będą zadowoleni. Ale musimy to zrobić. W tej chwili, bez procedur, odpowiedzialność za sprawdzenie ścieżki edukacji i kariery terapeuty spoczywa całkowicie na pacjencie.

*Zawsze uczulam osoby, które edukują i pacjentów, że oni mają prawo **ZAPYTAĆ O NUMER DYPLOMU**, o to, u kogo terapeuta się superwizuje.*

Mogą wejść na stronę Polskiego Towarzystwa Terapii Poznawczej i Behawioralnej, w przypadku terapeutów certyfikowanych tam zrzeszonych, i sprawdzić czy certyfikat terapeuty jest ważny. Może nie wszyscy wiedzą, że certyfikat tam trzeba odświeżać co pięć lat, bo psychoterapia wciąż się rozwija i trzeba dokumentować rozwój wiedzy. Więc w obecnej sytuacji popularności pop-psychologii, wiedzy z rolek instagramowych i szkoleń on-line to nie są jakieś dziwne pytania.

Pseudoteorie są nośne, one padają na podatny grunt i są klikalne. Zatem można, a może wręcz należy zapytać o powyższe sprawy specjalistę, w którego inwestujemy dużo czasu, dużo pieniędzy, bo to nie są tanie usługi, a przede wszystkim, któremu powierzamy swoje zdrowie lub życie. 

TABLETKI NA ŻYCIE

Fot. AdobeFirefly

– Wierzyłem w oficjalnie głoszoną naukę, także tę w dziedzinie leków stosowanych w psychiatrii. Dopóki nie zagłębiłem się w badania naukowe i nie dostrzegłem, że badania dotyczące skuteczności leków stosowanych w psychiatrii, są – mówiąc ogólnie – nie do końca prawdziwe i rzetelne. A w wielu przypadkach są źle interpretowane. A więc – nie, **NIE JESTEM ZWOLENNIKIEM ANTYPsYCHIATRII, TYLKO DZIENNIKARZEM, KTÓRY ROBI TO, CO DO NIEGO NALEŻY. DĄŻY DO PRAWDY – MÓWI ROBERT WHITAKER, AMERYKAŃSKI DZIENNIKARZ, AUTOR KSIĄŻKI „ZMAĆCONY OBRAZ. LEKI PSYCHOTROPOWE I EPIDEMIA CHOROÓB PSYCHICZNYCH W AMERYCE”.**



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Moi znajomi psychiatrzy nazywają pana „tajnym agentem antypsychiatrii”. Za to psychologowie - odwrotnie - lubią pana. Kim pan właściwie jest?

Dobre pytanie. Przez pewien czas byłem dziennikarzem medycznym i naukowym, potem zostałem dyrektorem wydawnictwa w Harvard Medical School. Świetnie wypełniałem swoje zadanie jako ktoś, kto komunikuje czytelnikom osiągnięcia naukowe. Wierzyłem w oficjalnie głoszoną naukę, także tę w dziedzinie leków stosowanych w psychiatrii. Dopóki nie zagłębiłem się w badania naukowe i nie dostrzegłem, że badania dotyczące skuteczności leków stosowanych w psychiatrii, są – mówiąc ogólnie – nie do końca prawdziwe i rzetelne. A w wielu przypadkach są źle interpretowane. A więc – nie, nie jestem zwolennikiem antypsychiatrii, tylko dziennikarzem, który robi to, co do niego należy. Dąży do prawdy.

A jaka jest prawda?

Depresja nie wynika z niedoboru serotoniny, a psychoza – z nadmiaru dopaminy. Nie istnieje żadna nierównowaga biochemiczna w mózgu, którą wyrównują



Robert Whitaker

– amerykański dziennikarz i autor książek z dziedziny nauki, psychiatrii i historii medycyny. W latach 90. stypendysta Massachusetts Institute of Technology, następnie redaktor wydawniczy na wydziale medycznym Uniwersytetu Harvarda. Autor pięciu książek, m.in. głośnych „Mad in America” oraz „Zmacony obraz...”. Laureat wielu nagród dla dziennikarzy naukowych, m.in. Nagrody im. George’a Polka i Nagrody Amerykańskiego Stowarzyszenia Autorów Publikacji Naukowych. Nominowany do Nagrody Pulitzera – wraz z całym zespołem pracującym nad cyklem prasowym w „Boston Globe” dotyczącym nieetycznych testów leków psychiatrycznych. Za „Zmacony obraz” otrzymał nagrodę przyznawaną przez stowarzyszenie Investigative Reporters and Editors. Jest także wydawcą i założycielem portalu Mad in America – krytycznego magazynu internetowego poświęconego psychiatrii.

leki. Choroby psychicznej nie leczy się jak cukrzycy, to jest o wiele bardziej skomplikowane. Tymczasem leki psychiatryczne są nadmiarowo przepisywane przez lekarzy, a co za tym idzie niepotrzebnie przyjmowane przez pacjentów.

I nie jest to teoria spiskowa równoznaczna z informacjami o płaskiej ziemi czy lewoskrętnej witaminie C?

Wielu lekarzy chciało – ustosunkowując się do informacji zawartych w mojej książce – wytknąć mi błędy merytoryczne, ale takiej dyskusji się nie doczekałem. Mogę więc mniemać, że wszystko to, co napisałem, jest prawdą.

Ale w Polsce 10 lat temu nie chciano wydać pana książki uznając ją za szkodliwą. Musiało minąć 14 lat. Czy ma szansę zmienić narrację o lekach psychiatrycznych w Polsce?

Nie wiem w jakim punkcie dyskusji na temat leków psychiatrycznych jesteście w Polsce.

Ponad rok temu mieliśmy ogromną dyskusję internetową między psychiatrką Mają Herman a dzienni-

karką Beatą Pawlikowską. Tłem były ostatnie najświeższe badania Joanny Moncrieff, które udowodniły jasno brak związku pomiędzy poziomem serotoniny w mózgu a depresją. Co ciekawe, polscy psychiatrzy przyznawali pod tą dyskusją: „Wiemy, że teoria serotoninowa nie jest prawdziwa”...

... Tylko zapomnieli o tym poinformować swoich pacjentów. To mi przypomina sytuację, kiedy rok po wydaniu „Zmąconego obrazu”, w 2011 roku, zostałem zaproszony na galę wręczenia nagród do jednego z bardziej znanych bostońskich szpitali. Psychiatry, zwracając się do mnie, powiedzieli:

„*Kłamałeś o nas w swojej książce! Przecież my **JUŻ 20 LAT TEMU WIEDZIELISMY**, że teoria o nierównowadze biochemicznej w mózgu jest nieprawdziwa!*”

Odpowiedziałem im: „Czyli już w 1986 roku wiedzieliście, że to nieprawda! Szkoda, że nie poinformowaliście o tym opinii publicznej!”

Spółeczeństwo

W doskonałej przedmowie do polskiego wydania mojej książki Katarzyna Prot-Klinger nadmienia, że wypowiadający się pod tą medialną polską dyskusją pacjenci wydawali się dojrzałsi niż lekarze. Żaden z nich nie chciał natychmiast porzucić przyjmowanych leków i już nigdy nie odwiedzić psychiatry. Raczej skarżyli się, że prowadzący ich lekarze nie mają dla nich czasu, że nie mówią o skutkach ubocznych czy nie przedstawiają alternatywy do leczenia psychiatrycznego. Jak pisze moja polska „ambasadorka”, wszystkie dyskusje służące obronie „dobrego imienia psychiatrii” służą temu, żeby się nie wydało, że psychiatria nie jest – jakby chcieli obrońcy psychofarmakologii – równoprawną dziedziną medycyny.

W rzeczy samej psychiatria lokuje się bowiem na granicy medycyny i nauk humanistycznych: psychologii, socjologii, filozofii. Psychiatrom zależy na tym, żeby w społeczeństwie nadal pokutowało przekonanie, że depresja jest spowodowana zmianami biochemicznymi mózgu i tylko leki mogą ją wyleczyć.

Jak konkretnie zmienił się dyskurs w USA po wydaniu pana książki?

Narracja o nieprawidłowej biochemii i zachwianiu równowagi w mózgu jako przyczynie chorób psychicznych, które można wyleczyć lekami, praktycznie już nie istnieje. Ta narracja przeszła już do historii. Większość lekarzy się zgadza, że są one bowiem w istocie konstruktem – nie możemy ich zobaczyć np. w rezonansie mózgu. Podobnie jak diagnozy – one też są konstrukcjami. Amerykańscy psychiatrzy przestali też być tak entuzjastyczni jeżeli chodzi o efekty leczenia chorób psychiatrycznych.

Okazuje się, że leki działają, ale na bardzo krótko. Nie wiemy, jakie są ich długoterminowe konsekwencje. Część z leków „zwraca się przeciwko pacjentowi”, czyli potęguje objawy, zamiast je minimalizować. Nie mówiąc o skutkach ubocznych, które bywają gorsze niż sama choroba. I choć większość psychiatrów nadal nie darzy mnie sympatią, muszą przyznać mi rację. Co nie znaczy, że ważne badania są podchwytywane przez mainstreamowe media. Media się tym nie zajmują. Dys-

Spółeczeństwo

kusja na szczęście toczy się bez udziału dziennikarzy, raczej w świecie naukowym.

Kilka dni temu uznana egipska psychiatrka z Kairu, prof. Nagia Fahmy, napisała, że nie ma żadnych dowodów na długotrwałe pozytywne działanie leków psychiatrycznych. Podkreśliła, że powinny być stosowane przez krótki czas i w jak najniższych dawkach.

Przypomina mi się, że kiedyś zaproponowałam jednej z popularnych platform tekst o tym, że leki antydepresyjne działają negatywnie na libido. Odmówiono mi.

Wcale mnie to nie dziwi. Choć przecież faktycznie takie leki wywołują dysfunkcje seksualne, które – zresztą – mogą nigdy nie minąć.

Można ironicznie powiedzieć, że są
wiele bardziej skuteczne w wywoływaniu
niż **DYSFUNKCJI SEKSUALNYCH** *niż*
w leczeniu depresji.

Spółeczeństwo

Wobec tego, dlaczego media głównego nurtu nie chcą o takich rzeczach pisać, skoro jest to powszechny problem? Bo wiedzą, że koncerny farmaceutyczne kupujące reklamy leków wycofają się z umów. Poza tym, nie wiem, jak jest w Polsce, ale amerykańskie media całkowicie bezkrytycznie „kupują” narracje psychiatrów, zamiast szukać dziury w całym i robić swoje własne śledztwa. Rezultat jest taki, że przez lata w mainstreamie mamy oficjalną narrację akredytowaną przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne. I można myśleć, że pozbawianie ludzi orgazmu jest jakimś tematem do dyskusji, ale okazuje się, że nie jest.

Milczy się o bardzo ciekawych badaniach finansowanych przez amerykański National Institute of Mental Health, które są w poprzek obowiązującej tezy, że leki antydepresyjne są skuteczne. Milczy o tym i „Washington Post”, i „New York Times” i „Los Angeles Times”. Przyznam się, że tego nie rozumiem. Tak jakby psychiatrzy nie mogli być kontrolowani, jakby mieli specjalne przywileje, byli świętymi, poza wszelką krytyką społeczną.

Może dlatego, że niektórzy nadają im boski status...

Albo boją się etykiety „antypsychiatry”.

Co w takim razie każdy pacjent powinien wiedzieć o lekach psychiatrycznych?

Że ma być informowany o diagnozie i o skutkach ubocznych leków. Ludzie powinni też wiedzieć, że leki zmieniają pracę mózgu, o czym mówił Steven Hyman, były dyrektor (NIMH). Muszą wiedzieć, że doświadczają krótkotrwałych korzyści z zażywania takich leków, ale nie będą one satysfakcjonujące. Muszą być świadomi, że długotrwałe ich zażywanie niekoniecznie poprawi ich funkcjonowanie. Oczywiście, że są osoby, które mogą na takich lekach świetnie funkcjonować latami, ale sporo pacjentów nie będzie czuło się lepiej. Ostatnią rzeczą, jaką powinni wiedzieć, to: „Trudno ci będzie z tych leków zrezygnować”.

Czy to znaczy, że pacjenci mają przestać ufać psychiatrom?

Absolutnie nie. Ale... niech szukają najlepszych, co nie oznacza, że takich, którzy od razu wypisują receptę. Ja, podobnie jak pani, znam mnóstwo znakomitych

Spółeczeństwo

psychiatrów. Co ciekawe: sporo z nich powiedziało, że moja książka przyniosła im ulgę, bo wreszcie odczuli, że mogą zacząć mówić o skutkach ubocznych leków czy wyrażać niepewność co do ich skuteczności.

Nie zamierzam też podważać ich autorytetu, chcę tylko, aby pacjent miał prawo do rzetelnej wiedzy i sprawdzonych informacji, zamiast pośpiesznie wypisanych recept („bo coś trzeba wypisać”).

*„Nie namawiam też nikogo do tego, żeby leczyć się na własną rękę czy **LEKCEWA-
ZYĆ SYMPTOMY** choroby.*

W książce ciekawie pan opisuje walkę o ten psychiatryczny autorytet. W latach 70. w USA wydawało się, że to psychologia wypchnie psychiatrię z rynku usług medycznych.

Tak, to bardzo ciekawa historia, która tłumaczy dzisiejszą „boską” pozycję psychiatrii w USA. Psychiatria amerykańska czuła się wtedy mocno atakowana, właśnie przez silne ruchy antypsychiatryczne, które za-

Spółeczeństwo

rzucały psychiatrom: „Nie jesteście lekarzami, jesteście agentami kontroli społecznej i policją”.

Wszyscy pamiętamy film „Lot nad kukułczym gniazdem” i demoniczną siostrę Ratched – symbol psychiatrycznego terroru. Lekarze nie mieli wtedy dobrej prasy, musieli więc odbudować swój prestiż, także po to, żeby zacząć lepiej zarabiać – wtedy pensje psychiatry były marne.

Dlatego zaczęto konceptualizować choroby psychiczne, wymyślono ich klasyfikację, a psychiatrzy przywdziali białe kitle, jak prawdziwi lekarze. Musieli naprawić swój image nadszarpnięty antypsychiatrią i konkurencją o pacjenta z psychologami. I to się świetnie udało. Marketingowy koncept choroby psychicznej jako „choroby jak każda inna”, „którą się leczy lekami, jak każdą inną”, trafił na podatny grunt.

Potem na rynek wszedł prozac, niosąc ze sobą obietnicę wiecznej szczęśliwości.

I wtedy zaczęła się kooperacja psychiatrów z firmami farmaceutycznymi, w których zaczęli pracować jako konsultanci. Obie strony mają wspólny interes: cho-

Spółeczeństwo

roba i leki, które można na nią przepisać. Za chwilę Ameryka zostanie wprost zasypana kampaniami edukacyjnymi na temat depresji, co powoduje lawinowe zwiększenie ludzi z diagnozami.

Jeszcze do niedawna Europejczycy mówili o Amerykanach, że są szaleni, bo podają dzieciom leki psychiatryczne. Ale w 2000 roku wielu psychiatrów z Europy przebywało w USA na grantach, słuchali profesorów z Harvardu i obowiązującą w Stanach narrację przywozili do swoich krajów. Stawali się też natychmiast ekspertami. I tak informacja marketingowa stała się narracją w podejściu do choroby.

Przypomina mi to początki afery opioidowej, kiedy do sprzedawania leków na ból tworzono „różne rodzaje bólów”, na które działały różne tabletki.

Język jest podstawą. Firmy farmaceutyczne budują historię, czasami muszą także wynaleźć chorobę. Proszę zauważyć: nie ma już nieśmiałych dzieci, tylko dzieci z fobią społeczną. To przestała być cecha osobowości/temperamentu, a zaczęła być forma zaburzenia.

Społeczeństwo

Podobnie z ADHD. To jest odpowiedź środowiska (często nauczycieli) na niespecyficzne zachowanie dziecka, z którymi nie mogą sobie poradzić. Kiedy dziecko dostaje leki na ADHD przestaje sprawiać kłopoty, ale przestaje mieć też życie społeczne. A to niekoniecznie jest dobre dla dzieci. Ale korzystne dla dorosłych. Znam historię, kiedy dziecko zapytane przez psychiatrę czy mu lek pomaga, odpowiedziało: „Zapytaj mojego ojca czy mi pomaga, przecież tu nie o mnie chodzi”.

Jak pan myśli, kiedy kryteria diagnostyczne w psychiatrii przestaną się rozszerzać? Już dzisiaj trudno powiedzieć, co jest normą, a co nie.

Poszerzyliśmy granice. W USA mamy dzisiaj 25 proc. ludzi leczących się psychiatrycznie, w tym także bardzo młodych (szacuje się, że także jest to co czwarty nastolatek). A granice można rozszerzać do absurdu. Masz problemy w szkole – może potrzebujesz diagnozy? Nie czujesz się wystarczająco zadowolony z życia – potrzebna ci konsultacja. Nie jesteś skuteczny w pracy, tak jak zakładałeś – może poradysz się lekarza?

Spółeczeństwo

Jeżeli w grubej księdze „Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders” nie odnajdziesz swoich symptomów, to znaczy, że nie żyjesz. A przecież my po prostu nie jesteśmy w stanie być ciągle szczęśliwi. Życie w ogóle jest mało wesołe. Często mamy kiepską pracę, której nie lubimy, kłócimy się w naszych rodzinach albo cierpimy na samotność. Denerwują nas nasze dzieci albo mamy starzejących się rodziców i mnóstwo z nimi kłopotów. Życie jest ciągłym zmaganiem się, na które trudno przepisać skuteczną tabletkę. Czasami wystarczy zmienić pracę, otoczenie i nasze samopoczucie zmieni się na lepsze.

*Tymczasem psychiatrzy przestali wierzyć w **NATURALNĄ ZDOLNOŚĆ** pacjenta do poradzenia sobie z życiem bez użycia leków.*

Iluzja kliniczna polega na tym, że kiedy lekarstwo nie działa, lekarze uważają, że to nawrót choroby, a nie nieskuteczność leku. Przepisują mu więc drugi. Chcę

Spółeczeństwo

przez to powiedzieć, że nie widzą pacjenta jako całości, z jego historią życiową, predyspozycjami psychicznymi. A ponieważ uważają się za ekspertów, trudno im się przyznać do błędów.

**Mogę zrozumieć, że psychiatrzy pana nie lubią.
Kwestionuje pan bowiem w ogóle sens ich pracy.**

Wierzę w „starą drogę” wyjścia z depresji.

Nazywamy ją rezyliencją?

Tak. Ludzie kiedyś sobie radzili sami. Jasne, niektórzy nie, ale większość dawała radę. Moja babcia była emigrantką z Niemiec. Żyła z dziadkiem bardzo biednie. On urodził się w 1878 roku, ona – w 1882. Mama – rocznik 1922 – gdyby usłyszała, że mam depresję, pewnie by się porządnie zachnęła. Już słyszę, jak mówi: „Jaka depresja? Masz co jeść, masz w co się ubrać, masz przed sobą tyle możliwości!” I wie pani, co? Miałaby rację. Powtórzę: bycie nieszczęśliwym, niespełnionym, niezadowolonym, wątpiącym, niespokojnym, to część życia.

My bardzo często gubimy tę niezbyt optymistyczną filozofię na rzecz niespełnionych wygórowanych pra-

Spółeczeństwo

gnień. Bo bycie człowiekiem w ogóle nie jest łatwe. Nie jest prosto być nastolatkiem z jego burzliwym dojrzewaniem. Niełatwo jest też być z innymi ludźmi. Trudno jest żegnać odchodzących rodziców. Tak po prostu. Obojętnie czy czyta się Biblię, Szekspira, Hugo, Dickens, non-fiction czy SF – widać na kartach książek,

Robert Whitaker
*„Zmącony obraz.
Leki psychotropowe
i epidemia chorób
psychicznych
w Ameryce”*

Czarne



Społeczeństwo

że jako ludzie jesteśmy szaleni, kochamy, cierpimy, płaczemy z radości, ale i ze smutku. Dobrze jest się spytać siebie: „Czy naprawdę jest w tym coś takiego wyjątkowego, że cierpię?”

Radziłbym „nie kupować” tej nowoczesnej nierealnej filozofii życia w wiecznej szczęśliwości, tylko czytać tę, którą daje nam dobra literatura. I zobaczyć siebie na jej tle jako wyjątkowy miks wszystkich emocji, które to właśnie powodują, że jest się człowiekiem. 



ODPOCZYNEK ZACZNIJ JUŻ W DRODZE

Zapraszamy do hotelu Courtyard by Marriott Warsaw Airport, tuż przy Lotnisku Chopina w Warszawie, idealnego miejsca na przystanek w drodze na zimowy urlop z rodziną lub przyjaciółmi. Oferujemy wygodne pokoje, pyszne śniadania oraz pobyty dostosowane do indywidualnych potrzeb naszych gości.

Spędzane u nas chwile umilą specjały przygotowane przez Piotra Laseckiego, jednego z najlepszych szefów kuchni sieci Marriott.

COURTYARD
BY MARRIOTT

Warsaw Airport

20 min.
od centrum Warszawy

482 miejsca
noclegowe

RESTAURACJA,
LOBBY BAR,
FITNESS CENTER



+48 22 650 01 00

wcy@courtyard.com.pl

www.warszawacourtyard.pl



Sprawdź, co dla Ciebie przygotowaliśmy!

MUZEUM POLARYZACJI



*Muzeum Sztuki Nowoczesnej na placu Defilad w Warszawie w końcu zostało otwarte. W meczu, kto zbuduje w stolicy więcej spektakularnych gmachów kultury, liberałowie zdobywają honorowy punkt na 3:1 z konserwatystami. **CZYJ POMNIK W POSTACI KONTROWERSYJNEGO BIAŁEGO GMACHU WŁAŚNIE ODSŁONIĘTO?** Sztuki współczesnej, Warszawy czy duetu Gronkiewicz-Waltz – Trzaskowski?*



Tekst: **Przemysław Bociąga**

W 1992 roku Ewa P. Porębska, późniejsza redaktorka naczelna „Architektury-Murator”, a dziś zapewne jedna z najbardziej wpływowych postaci polskiej architektury, nakręciła film „Czerwony Pałac”. W podsumowaniu konkursu architektonicznego na przebudowę warszawskiego placu Defilad wypowiedali się wszyscy święci –

Spółeczeństwo

architekci, samorządowcy, historycy. Jeśli posłuchać tonu tych wypowiedzi, łatwo uwierzyć w obiegową mądrość: Pałacu Kultury i Nauki nie wyburzono na fali dekomunizacji tylko dlatego, że transformacyjnej Polski nie było na to stać.

Propozycja, którą wybrano w międzynarodowym konkursie, nie była jednak tak daleko od całkowitej destrukcji. Projekt Andrzeja Skopińskiego i Bartłomieja Biełyszewa miał podkreślać sylwetkę gmachu. Zakładał okolenie placu Defilad koroną wysokich budynków, zniżających się ku Pałacowi, a do tego odtwarzać sieć przedwojennych ulic kwartału. „Pekin” miał jednak przestać być niepodzielnym królem warszawskiego horyzontu.

To, co stało się po niezrealizowaniu projektu, mówi chyba najlepiej o Polsce lat 90. Nie da się zrobić bardziej nie-miejsca niż spontaniczny, zalegalizowany szlabanami i stróżówkami, parking. Dosłownie każdy inny pomysł, włącznie ze zdarciem nawierzchni i pozwoleniem, by teren wokół Pałacu Kultury i Nauki porosły chaszczce, miałyby w sobie więcej intencjonalno-



Fot. Österreichische Nationalbibliothek

Bazar i parking na placu Defilad w roku 1993

Spółeczeństwo

ści niż półdziki parking i centrum przesiadkowe, wykorzystywane przez prywatne busiki (substytut usług publicznych), wycieczki zagraniczne i migrantów.

Z czasem, prawem inercji, przy skrzyżowaniu Marszałkowskiej ze Świętokrzyską wyrosły Kupieckie Domy Towarowe, od strony Alej Jerozolimskich kawałek placu ucywilizowało wejście do metra, stosunkowo szybko poradziłyśmy sobie z targowiskiem, które obrosło naziemne budynki przystanku kolejowego Śródmieście. Temat planowego i świadomego uporządkowania tego, co przed wojną było najbardziej ludną częścią Warszawy, pozostawał polem bitwy. Dziś z całkiem dużym przekonaniem można wskazać jej zwycięzców.

Kadencja Lecha Kaczyńskiego jako prezydenta Warszawy nie wprowadziła zmian, które zapowiadała – uporządkowania „warszawskiej agory”.

*Choć właśnie wtedy, w latach pierwszych rządów PiS, mocno bulgotało w garze **POLITYKI HISTORYCZNEJ**, „Pe-kin” nie otrzymał żadnego ciosu.*

Spółeczeństwo

Pamiętką tamtego okresu jest zaś Muzeum Powstania Warszawskiego z lat 2002-2004. Najnowocześniejsze wówczas w Polsce, ale też wpisujące się w nowatorski wówczas trend nowego muzealnictwa. A przy okazji, wzorowane – a jakże – na węgierskim Domu Terroru, było tym, które pokazało, jak muzeum może być politycznym atutem. Muzeum Żydów Polskich Polin z lat 2009-2013 warto tu wspomnieć nieco na marginesie, bo budowały je państwo, miasto, organizacje żydowskie i duże donacje zagraniczne.

PiS-owski plac w „platformerskiej” Warszawie

PiS nigdy do władzy w Warszawie nie wrócił. Kadencję za Kaczyńskiego dokończyli Mirosław Kochalski i Kazimierz Marcinkiewicz, a epoka PO w ratuszu trwa nieprzerwanie od 2006 roku. I, od początku urzędowania Hanny Gronkiewicz-Waltz, oko ratusza patrzy na plac Defilad.

Jednak w warszawskim muzealnictwie to dalej PiS rozdawał karty. Przed utratą władzy w 2023 roku udało mu



Fot. Materiały prasowe

*Zaprobowany przez ekipę Hanny Gronkiewicz-Waltz projekt
placu Defilad według Andrzeja Skopińskiego i Bartłomieja
Bielyszewa*

Spółeczeństwo

się dokończyć pierwszy etap Cytadeli Muzeów i w efekcie otworzyć jeden z dwóch gigantycznych gmachów Muzeum Wojska Polskiego i – bez ekspozycji – równie wielkie Muzeum Historii Polski. Cytadelę Muzeów utworzą razem z Muzeum X Pawilonu, czyli carskiej opresji, oraz Muzeum Katyńskim. Jeszcze raz, dla utrwalenia: Cytadela, Katyń, Wojsko Polskie, Historia Polski.

„*Mając do dyspozycji tekę Ministra Kultury, PiS wziął się za muzea sztuki –*
ZWŁASZCZA TĘ WSPÓŁCZESNĄ *wyrywając z objęć lewackiej degeneracji.*”

„Zachęta przejęta”, zatytułowała swój felieton historyczka sztuki Maria Poppręcka, kiedy ta ważna galeria dostała mianowanego przez PiS dyrektora i dołączyła do wcześniejszego trofeum – Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim. Ruchy kadrowe w Muzeum Narodowym wywołały zaś protesty już nie tylko na łamach, ale takie „prawdziwe”, z transparentami i skandowaniem.

Spółeczeństwo

W międzyczasie PiS wymyślił – i wprowadził w życie – odbudowę Pałacu Saskiego, korzystając z państwowej własności pl. Piłsudskiego. Sam plac decyzją ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka wszedł pod zarząd pisowskiego wojewody, a przez ministra spraw wewnętrznych Mariusza Błaszczaka został mianowany terenem zamkniętym, czyli takim o strategicznym znaczeniu.

Plac miał nie zostać zamknięty dla warszawiaków, ale teren budowy ogrodzono, zabytkowe fundamenty odkopano i, nie zabezpieczone we właściwy sposób, pozostawiono, by czekały na odbudowę kompleksu niemieckiej, co ciekawe, architektury z XVIII wieku. Wszystkim tym posunięciom liberalni gospodarze Warszawy mogli tylko bezsilnie się przyglądać.

– Skończy się to tym, że straciecie władzę i ten pomnik waszej pychy zostanie w naszych rękach i wtedy wam obiecuję – dokończymy budowę pałacu. Nie zrobimy z niego pomnika PiS-owskiej władzy – zapowiedział w 2021 roku Bartłomiej Sienkiewicz.

Wygląda na to, że tak właśnie się stanie.



Fot. Kowalow, Licencja: CC-BY-SA 2.5

*Hala Kupieckich Domów Towarowych w 2009 roku, w którym siłą
usunięto z niej najemców. Rok później została rozebrana*

Od samolotu do białego pudełka

Do końca swoich rządów PiS miał więc na koncie kilka mniejszych potyczek, które zwyciężył artylerią biurokracji, oraz trzy duże zwycięstwa w postaci otwartych: Muzeum Powstania i dwóch na Cytadeli. Co w tym czasie działo się w ratuszu?

Inwestycja w Muzeum Sztuki Nowoczesnej szła bardzo opornie. Jej teren budowy jest niezwykle trudny. Nie tylko z tego powodu, że budzi mnóstwo emocji. Formalnie – znajduje się pośrodku bodaj najbardziej zróżnicowanej zabudowy miasta. Grzybowska ze stali i szkła, południowa pierzeja Jerozolimskich, zabudowana rzadką w mieście oryginalną tkanką XIX-wiecznych kamienic, PRL-owskie centrum handlowe kompleksu ściany wschodniej i, oczywiście, Pałac.

Nakładają się na to, jak się je w Warszawie eufemistycznie określa, „problemy własnościowe”. Jeszcze w 2017 roku na miejscu MSN stał m.in. samolot-restauracja, postawiony przez jednego z właścicieli działek.

Spółeczeństwo

Ostatecznie samowola budowlana zniknęła podobnie jak wcześniej stojące w tym samym miejscu Kupieckie Domy Towarowe.

Olbrzymie hale targowe, w których można było kupić odzież z Azji i tanie papierosy, za Kaczyńskiego miały zostać wydzierżawione kupcom na 30 lat. Gronkiewicz-Waltz odstąpiła od tej umowy i w lipcu 2009 roku, po protestach i okupacji hal, siłą usunęła handlarzy, a hale rozebrano.

Już wtedy było wiadomo, że teren zwalniany jest pod gmach MSN. Muzeum Sztuki Nowoczesnej powołano w 2005 roku. Trzy lata później wprowadziło się do PRL-owskiego modernistycznego gmachu dawnego sklepu meblowego Emilia. Nad Wisłą dostało pawilon wystawienniczy o urodzie magazynu przy autostradzie, używany za darmo przez wiedeńską fundację, a wcześniej używany jako tymczasowa siedziba berlińskiego Kunsthalle. Kontrowersje wokół architektury wpisane są w działalność Muzeum.

Sam konkurs na docelową siedzibę MSN był więc festiwalem kontrowersji. Pierwszy – nie został rozstrzy-



Fot. Materiały prasowe

*Takie Muzeum Sztuki Nowoczesnej zaproponowała szwajcarska
pracownia architektoniczna Christiana Kereza*



Fot. Materiały prasowe

Zwycięski projekt był jednym ze 109 nadesłanych na konkurs

Spółeczeństwo

gnięty, bo nikt nie był w stanie spełnić wymogów formalnych. Drugi – w 2007 roku – przyciągnął ikony światowej architektury. Wygrała szwajcarska pracownia Christiana Kereza.

Projekt określono jako wysokiej jakości architektonicznej i dobrze wpisujący się w swoją lokalizację. Dostał też jednak przydomki typu „supermarket”, mówiło się o arogancji czy braku inkluzywności.

*Kerez miał „nie podolać wyzwaniu”, a sam skarżył się na **WSPÓŁPRACĘ Z MIASTEM**. Ostatecznie zagroził zerwaniem umowy, ale ratusz zrobił to wcześniej.*

Budynek, który od ponad dwóch tygodni zaprasza zwiedzających, jest bliźniaczo podobny do propozycji Kereza. Zbudowany został przez Amerykanina Thomasa Pfeifera. Za kulisami mówi się dość wyraźnie, że jego obudowane prawnikami biuro jako jedno z nie-

licznych mogło poradzić sobie z administracyjno-prawną stroną inwestycji.

Pogodzić do dyskusji

Muzeum zbiera pochwały od krytyków architektury. Jego elewacja nawiązuje do sąsiadujących – przede wszystkim swoją skalą. Ciężkie, białe ściany z powykrawanymi wielkimi oknami stoją uniesione na przeszklonym parterze. Ratusz z okazji otwarcia zaplanował – ale nie ukończył – naziemnego przejścia dla pieszych przez Marszałkowską, które wydłuży ciąg pieszy z ulicą Złotą i pasażem Wiecha, bardzo uczęszczanymi przez pieszych okolicami centrum. Choć dziś do muzeum dociera się labiryntem płotów wokół placu budowy teatru TR Warszawa, w przyszłości dolna partia budynku będzie pokazywała na przestrzał szeroką perspektywę miasta.

Miłośnicy konserwatywnej architektury podnoszą głosy, że gmach nie przystaje do roli Świątyni Sztuki. Architekci Maria i Tomasz Gerasowie zaproponowali, by fasadę obłożyć kolumnami, pilastrami. Projekt zy-



Fot. Cybularny, CC0, via Wikimedia Commons

Muzeum budowano na terenie dawnej hali KDT od 2019 r.

Spółeczeństwo

skął wiele uwagi i posłuchu, w większości u osób dalekich od znawstwa. Trudno się dziwić, że podziwiali go także konserwatyści, widzący w nim nie tylko dowód na trwałość klasycznych form w sztuce, lecz także okazję do dowalenia liberałom.

Jeszcze po otwarciu MSN Patryk Jaki drwił z „białego kostka”, publikując w mediach społecznościowych skecz, na którym sprzedaje Trzaskowskiemu za 700 mln złotych złożoną w dwóch miejscach kartkę białego papieru. W innym miejscu porównywał budynek do klasycyzującego gmachu Zachęty oraz pisał: „Wydało ci się, że postawili baraki dla budowlańców, żeby w końcu rozebrać Pałac Kultury, a tymczasem to Muzeum Sztuki Nowoczesnej”.

Problem w tym, że dla muzealników sztuki współczesnej „biały sześcian” (ang. white cube) to bodaj jeden z najwyższych komplementów dla architektury takich galerii. Ton ten podłapał Rafał Trzaskowski, który podczas konferencji prasowej otwarcia chwalił swoją inwestycję: – To miejsce ma spełnić właśnie taką rolę: żeby nas pobudzać do dyskusji. Powiem więcej: jeżeli

Społeczeństwo

państwu się wydaje, że to jest koniec kontrowersji na temat sztuki nowoczesnej, to muszę was zaskoczyć. Jak przyjdziecie państwo i zaczniecie oglądać kolekcję stałą, przyglądać się tym wszystkim eksponatom w dzisiejszej spolaryzowanej rzeczywistości, to dopiero się zacznie dyskusja na temat, czy się komuś coś podoba, czy nie. Znajdą się na pewno tacy, którzy by chcieli coś ocenzurować, coś zmienić. I właśnie o to nam chodzi, żeby wywołać dyskusję – mówił z satysfakcją i emfazą, dostając od obecnych oklaski.

Kto kontroluje teraźniejszość

Sam architekt jeszcze kilka minut wcześniej mówił, że muzeum to nowy głos w dyskusji o miejskiej przestrzeni. Że jest jedną z wypowiedzi w dyskursie, który narósł wokół Pałacu Kultury i Nauki. Wreszcie mówił o swoich nadziejach, że jego gmach, pomyślany jako miejski plac pod dachem (na co, jak zauważają krytycy, mury muzeum są zbyt nisko podniesione) stanie się ukochanym przez ludzi miejscem do bycia razem.



Fot. Materiały prasowe

Bryła budynku nawiązuje do legendarnych domów handlowych Wars, Sawa i Junior, stojących po drugiej stronie ul. Marszałkowskiej

Jednak **POLARYZACJA JEST WPISANA** w przestrzeń muzeum. Nie tylko z samej misji sztuki współczesnej, która za swoje zadanie często uważa wytrącanie z równowagi.

Także dlatego, że definicja muzeum w Polsce powinno brzmieć: „muzeum, rzecz., n VI w lp ndm. »obiekt publiczny otwierany w dużym mieście przed wyborami«. W końcu, choć cytowanie Orwella w komentarzach politycznych to jedna z najgorszych klisz, „kto kontroluje przeszłość, kontroluje przyszłość. Kto kontroluje przyszłość, kontroluje teraźniejszość”.

Kontruując Pałac Kultury, Muzeum Sztuki Nowoczesnej spełnia częściowo postulaty prawicy, by symbolu komunizmu się pozbyć. Częściowo – bo przecież sztuka nowoczesna to dla konserwatywnego dyskursu zdegenerowane lewactwo z Zachodu. Budowa muzeum i nadanie mu godnej oprawy wymagają, by walcem rozjechać półdziki par-



Fot. Materiały prasowe

Na razie w gmachu można oglądać wielkoskalowe rzeźby i instalacje polskich i światowych artystek. Wernisaż pierwszej wystawy kolekcji Muzeum Sztuki Nowoczesnej zaplanowano na luty 2025 r.

Spółeczeństwo

king, ostatnie budki niesfornej prywatnej inicjatywy lat 90., betonozę, lecz także – by rozmontować skomplikowany system roszczeń i prywatnych działek.

Jedną z wystaw otwarcia nowego gmachu jest kolejna edycja Warszawy w Budowie – ekspozycji pokazującej rozwój miasta. W tym roku hasło wystawy brzmi „Trudna miłość między Placem a Pałacem”. Wśród eksponatów zobaczyć można teoretyczne koncepcje przedłużenia działalności MSN na znajdujące się naprzeciwko Domy Towarowe Centrum. Architekci spekulują, że mogłyby tam znajdować się czytelnie albo niewielkie warsztaty artystyczne, ale z makiet nie usunięto szyldów znajdujących się tam dziś sklepów Adidasa czy Half Price.

Warszawa ma wreszcie swoje wielkie muzeum po stronie neoliberalizmu, a nie polityki historycznej i godnościowej. MSN nie stara się, z natury swej misji, kontrolować przeszłości. Ale jest narzędziem walki o pewnego rodzaju Warszawę, stolicę pewnego rodzaju Polski. Może to więc nie polityka historyczna, ale na pewno jakaś polityka. 

DOJRZAŁOŚĆ TO NIE MARGINES

– Jestem w takim momencie, że niewiele muszę, ale jeszcze dużo chcę. **DZIŚ WYBIERAM. BARDZO FAJNA JEST TA MOJA DOJRZAŁOŚĆ, KTÓRA JEST NIESTETY STYGMATYZOWANA... – MÓWI ANETA KRĘGLICKA.** Izaskakuje wyznaniem: – Już trzy partie namawiały mnie do polityki, co ileś lat, regularnie, ale ja nigdy się na to nie zgodzę, bo jestem prostolinijna, nieukładowa i trudno mi się nagiąć.



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

Mówi pani o sobie „minimalistka”. Na czym opiera się ten minimalizm?

Prowadzę życie coraz bardziej „slow”, staram się ograniczać to, co muszę nabywać. Znalazłam miejsce, które być może będzie tym, gdzie niektóre rzeczy sama będę wytwarzać i produkować – mam ogród i mimo że

Spółeczeństwo

nigdy wcześniej tego nie robiłam, jestem zmobilizowana, żeby wdrożyć się w jego uprawę. Póki co sąsiedzi obdarowują mnie dobrami ziemi, jednocześnie bardzo mocno inspirując.

Jestem minimalistką również w modzie – nigdy zbyt nie interesowały mnie ciuchy, torebki i regularny, systemowy „shopping”. Jeżeli już coś kupuję, to coraz częściej w sieciówkach. Fajnie mieć dobrze skrojoną marynarkę czy garnitur z pięknego materiału – rzeczy ponadczasowe, do których się wraca i które tworzą naszą szafę na lata, i ja takie rzeczy mam – ale dzisiejsze ceny zachodnich topowych marek wariują – te rzeczy są zdecydowanie za drogie. To jest, powiedziałabym nawet, niemoralne, tym bardziej że wiem, bo współpracowałam i współpracuję z włoskimi producentami, ile to kosztuje. Oczywiście mam też świadomość, że za

Aneta Kręglińska

– modelka, bizneswoman, Miss Świata 1989. Ukończyła Od 2005 r. prowadzi własną firmę PR „Hannah Hooper”.

Spółeczeństwo

tym idzie historia marki i jej pozycja na rynku, ale mimo wszystko to jest stanowczo za dużo.

Na co w takim razie pani wydaje, na czym nie oszczędza?

Nie oszczędzałam, kiedy kupiłam dom w Hiszpanii – to się wydarzyło spontanicznie. Teraz myślę o dalszej części mojego życia i jestem bardzo uważna. Spoglądam na siebie, na swoje potrzeby, na to, jak spędzam czas. Jestem typem sportowym; dzięki Hiszpanii, która dała mi możliwość grania w golfa, bardzo polubiłam ten sport.

Jeżeli tylko zdrowie mi pozwoli, chciałabym, żeby moja dojrzałość i starość
BYŁA AKTYWNA *– na tym nie oszczędzam.*

Poza tym jak gdzieś jadę, lubię dobrze zjeść, lubię ładnie mieszkać. Uwielbiam podróże.

Jeśli się gdzieś wybieram, to są przemyślane wyjazdy, najczęściej z mężem i rodziną, ale robię też sobie te-

matyczne wycieczki z Maćkiem Zieniem – on jest mistrzem organizacji naszych wypadów, a że oboje jesteśmy miłośnikami architektury, odwiedzamy fajne miejsca.

Generalnie obecnie więcej patrzę w głąb siebie, nie kręci mnie samo posiadanie, ważniejsze są przeżycia, to, jakimi otaczam się ludźmi, jaką mam energię wokół siebie, na pewno nie to, że coś mam i mogę się tym popisać. Zawsze byłam minimalistyczna w byciu, chociaż przygoda, która zdarzyła mi się lata temu...

Zdobycie korony Miss World?

Tak – to sprawiło, że nagle stałam się osobą publiczną, a nigdy tego nie chciałam, nigdy w ten sposób nie budowałam w głowie swojej przyszłości. To stało się przypadkiem.

Ten konkurs był wtedy takim powiewem lepszego świata, można było gdzieś wyjechać, bo był tylko Sopot, Opole, Zielona Góra i Miss Polonia i jedna telewizja. Ale wtedy nawet konkurs Miss był bardziej kameralny, wzięłam więc w nim udział i niespodziewanie stałam się osobą publiczną...

Społeczeństwo

A zawsze miałam wizję siebie jako przedsiębiorcy, osoby niezależnej, bo z natury, organicznie i pod każdym względem jestem niezależna. Nie lubię żadnych układów, nie lubię się podporządkowywać, dlatego też instynktownie, będąc młodą dziewczyną, wybrałam sobie taką drogę, nie wiedząc tak naprawdę, z czym to się je. A nie jest to wcale droga łatwa; nigdy dla nikogo nie pracowałam, wszystko, co mam, wypracowałam sobie sama, nikt mi tego nie podarował. Przypadkiem, jakimś łutem szczęścia, zdobyłam tytuł Miss Świata, natomiast całą resztę i to, gdzie jestem dzisiaj, zawdzięczam sobie.

Oczywiście wciąż muszę pracować, nie jestem krezuską, to nie jest tak, że już wszystko osiągnęłam – w żadnym wypadku. Nie jestem spełniona, cały czas szukam nowych projektów, z tą różnicą, że dziś już na moich warunkach. Dzisiaj chcę pracować z ludźmi, których lubię, którzy mają podobną energię do mnie. Jestem detalistką, osobą wymagającą od siebie i swoich partnerów – o to dbam i tego też oczekuję. Znajduję się w takim momencie, że niewiele muszę, ale jeszcze dużo

Spółeczeństwo

chę. Dziś wybieram. Bardzo fajna jest ta moja dojrzałość, która jest niestety stygmatyzowana...

Przez kogo?

Przez ludzi, generalnie ludzie nie lubią dojrzałych.

*Czasem mam wrażenie, że krytykują mnie **OSOBY W MOIM WIEKU**, którym może nie do końca poukładało się życie? Nie wiem...*

Czuje, że ci, którzy stygmatyzują kobiety dojrzałe, mają jakiś swój wewnętrzny powód. Według nich wiele rzeczy już nam nie wypada, nie powinniśmy robić tego czy tamtego, tego czy tamtego nosić... Internet i nowe portale spowodowały, że hejt się pojawił i eskaluje, rozkręca się, ta dynamika momentami jest przerażająca.

Ja również byłam krytykowana, ale to nie było bardzo widoczne, do momentu kiedy założyłam Instagrama. A robiłam to głównie po to, żeby tam pisać, bo dla mnie treść jest ważniejsza niż obrazki. Kiedy zaczęłam wypowiadać się na tematy drażliwe albo sta-

Spółeczeństwo

wiać mocno granice i zwracać uwagę na hejt, on zalał mnie jeszcze bardziej. Wtedy wypominano mi wiek i całą resztę.

Ludzie często nawet nie wiedzą, czym ja się zajmuję, a ja od 32 lat prowadzę swoją firmę; zajmuję się promocją, komunikacją, reklamą, dziś skupiam głównie na consultingu i kwestiach budowy strategii marek – to mnie bardzo interesuje.

Czasami łączę użyczenie własnego wizerunku ze swoimi standardowymi zawodowymi zadaniami – bardzo lubię takie mariaże. A ludzie, czasem nie wiedząc, co robię, i tak piszą jakieś bzdury, opowiadają wymyślane historie. To są ich własne projekcje. Bywa, że się do tego odnoszę, stawiam granice, a ludzie tego nie lubią. Jeśli ktoś był grzeczny, stonowany i nagle zaczyna mieć mocne zdanie na jakiś temat, jest zdeterminowany i konkretny, to ludziom się to nie podoba: „A taka była fajna! Lubiłam ją. Cichutka, skromniutka i tak się rozwydrzyła! Nagle ma własne zdanie!”

Nie biorą pod uwagę, że dojrzałam, choć skrupulatnie liczą mi lata. W ich mentalności chyba cały czas je-

stem tą Miss sprzed 35 lat, a ja już dawno jestem w zupełnie innym miejscu.

Media również stygmatyzują dojrzałe kobiety?

Tak. Przy moim nazwisku od zawsze jest wiek: tylu i tylu letnia Kręglicka, ale dzisiaj potrafią napisać, ile ja będę miała za rok, czyli zaokrąglają (śmiech). Traktuję to jako jakieś zjawisko socjologiczne, patrzę na nie z ciekawością i niepokojem.

Kiedy niedawno pod pani Instagramowym zdjęciem w stroju sportowym, odsłaniającym sylwetkę, pojawiły się niewybredne komentarze, zareagowała pani, m.in. nazywając język Internetu nienormalnym.

Tak, bo jest to dla mnie nie do zaakceptowania. Uważam, że każdy wiek ma swój urok, w każdym wieku możemy robić wszystko. To zależy od naszej fizyczności, energii, siły wewnętrznej i ochoty. Ja to wszystko, póki co, mam, a przede wszystkim jestem zdrowa i z tego najbardziej się cieszę, bo w pewnym momencie życia zdrowie jest najważniejsze, to determinuje wszystko. Można mieć kupę pieniędzy, ale jak się nie ma zdrowia, to jest do niczego.

Spółeczeństwo

Ruch towarzyszy mi od zawsze: trenowałam gimnastykę artystyczną, tańczyłam w zespole tańca współczesnego. Sport uprawiam autentycznie, nie robię tego tylko na Instagram, nie wystawiam brzucha byle go pokazać, pochwalić się, popisać moim lepszym czy gorszym mięśniem, nie. Ćwiczę codziennie, bardzo to lubię. To mnie napędza, nakręca, daje mi energię. Bardzo dużo kobiet pisze do mnie, że to moje pokazywanie aktywności bardzo dobrze na nie działa, motywująco, więc jedne coś dla siebie z tego wyniosą, a inne patrzą i będą sarkastyczne...

Ja z kolei chcę pokazać, że kobieta dojrzała to nie jest kobieta z marginesu; to nie jest kobieta, która powinna, nie wiem, włożyć papcie, ogórek na oczy i zapomnieć o życiu. Żeby mieć energię, żeby pracować – trzeba o sobie dbać, znaleźć na to czas. Niekiedy trochę nawet na przekór pokazuję ten brzuch, wiedząc, że są takie głosy, że to „nie wypada” i „co to za moda, żeby pokazywać się w takim stroju?”. To nie jest żadna moda, a to jest mój strój sportowy: pokazuję się w nim, bo w nim ćwiczę, pokazuję swoje efekty i uważam, że ro-

Spółeczeństwo

bię więcej dobrego niż złego. Tak wygląda moje życie, jestem w tym autentyczna.

„Pewną swobodę osiągnęłam wraz z dojrzałością” – to cytat z pani. Co panią wcześniej ograniczało?

*Moje ambicje. To, że zawsze **CHCIAŁAM BYĆ NAJLEPSZA**, na pudle, a najchętniej na tym najwyższym stopniu.*

Pracowałam dużo i to było kojarzone z moim nazwiskiem, podchodziłam do tego bardzo ambicjonalnie. Nie dawałam sobie przestrzeni na luz, musiało być na 100 proc. Mnie musiało być 100 proc. Dziś mniej pracuję, patrzę na wszystko z większym dystansem i bardzo dbam o to, żeby mieć czas na pracę i czas na relaks. To, że kupiłam dom za granicą, jest dowodem na to, że więcej uwagi skierowałam na siebie. Dziś podejmuję się czegoś, kiedy naprawdę czuję, że to fajny projekt. Wiem też, że niczego już nie muszę robić na siłę, wszystko mogę sobie mądrze poukładać, tak, żeby mieć czas również na życie. Jak

Spółeczeństwo

się prowadzi własną firmę, cały czas jest się w pełnej dyscyplinie.

Ja swoją założyłam mając 25 lat i od tego czasu niezmiennie jestem zdyscyplinowana, pracowita i ambitna. Dyscyplinuję siebie i ludzi, bo zarabiam wtedy, jak zdobędę projekt, nikt mi niczego nie da. Sport u mnie też wynika z dyscypliny, która wzięła się z pracy zawodowej. Jak już coś robię, to porządnie i systematycznie: tak jest z pracą, tak jest ze sportem. Tyle że, jeśli chodzi o pracę, to ja już nic nie muszę.

Biznes nierzadko wiąże się z bezwzględnością.

Bywa pani bezwzględna?

Nie potrafię. Już trzy partie namawiały mnie do polityki, co ileś lat, regularnie, ale ja nigdy się na to nie zgodzę, bo jestem prostolinijna, nieukładowa i trudno mi się nagiąć – wiem, że charakterologicznie się do tego nie nadaję. Nigdy nie byłam też bezwzględną szefową, nigdy nikogo nie obrażałam, nigdy nie byłam histeryczna. Przez te 32 lata pracy kategorycznie pożegnałam się może z czterema osobami. Reszta jak o mnie mówi, to podkreśla, że to u mnie nauczyli się, co to ja-

kość, że u mnie nie ma skuchy. Ja moich pracowników zawsze szanowałam, załatwiałam im zwolnienia z wojska, bo to były takie czasy, pożyczałam im pieniądze...

Ktoś kiedyś panią oszukał?

Byli tacy, co mnie okradali – i to były powody wspomnianych przeze mnie pożegnań. Dla mnie główną cechą w życiu jest przyzwoitość, jak jest się takim człowiekiem, to do głowy nie przychodzą nam żadne bezwzględne zachowania czy reakcje. Nawet kiedy wpadamy w szal – bo to też się zdarza, zawsze ktoś może nas wyprowadzić z równowagi – nie uciekamy się do gestów czy słów, które mogą poniżyć drugą stronę.

Ja jestem swoim statkiem, żeglarzem i okrętem, lubię sobie wszystko układać według siebie. Zawsze byłam liderem, mam to w sobie, w naturze; jestem Baranem, lubię dowodzić. Na początku, mając te dwadzieścia kilka lat, robiłam to instynktownie, zupełnie się na tym nie znając. Zakładając firmę, miałam jedynie wiedzę akademicką, wszystkiego się uczyłam głównie na klientach. Brak doświadczenia nadrabiałam tym, że bardzo chciałam.

*Bardzo szybko doszłam też do **TAKIE-GO POZIOMU**, że zaczęłam konkurować z zachodnimi agencjami reklamowymi i wygrywać z nimi przetargi,*

bo większość projektów, większość klientów miałam z przetargów – to nie było tak, że ktoś sam do mnie przyszedł. Nie miałam nigdy wielkiej porażki czy fiaska, nie dostałam informacji od klienta, że coś robiłam źle. Ja bym tego nie zniosła; nienawidzę, jak ktoś zwraca mi uwagę, dlatego też, żeby nie słyszeć krytycznych uwag, wszystko robię na maksimum i zawsze miałam takie podejście do pracy.

Czyli w pracy jest pani maksymalistką?

Tak – w pracy maksymalistka, w życiu, stylu i sposobie bycia – minimalistka. Choć ja też jestem bardzo energetyczna, przyjaciele znają mnie bardziej również od strony mojego poczucia humoru. Mam bardzo zabawnego męża, oboje jesteśmy sarkastyczni. Nieco inna jestem w warunkach domowych, prywatnie, wizerunek

Spółeczeństwo

z kolei mam chłodniejszy, zdystansowany, trochę też celowo, bo w dzisiejszych czasach nie chcę, żeby wszyscy poklepywali mnie po ramieniu. Choć to nie znaczy, że na zewnątrz jestem fałszywa, inna – to też jestem ja, ale jest jeszcze we mnie dużo innych cech i pokładów, które odkrywam i pokazuję tylko wśród ludzi, których znam, cenię i z którymi czuję się swobodnie.

Powiedziała pani, że nie lubi być zależna, wszyscy jednak jesteśmy zależni od polityki.

Ja na pewno chciałabym dożyć takiego momentu, że słowa wypowiedane publicznie będą miały wagę. To, co jest publicznie eksplikowane, powinno być przyzwolite i przemyślane; tyczy się to przede wszystkim mediów i ludzi, którzy są w polityce, ale też tych, którzy wypowiadają się w Internecie. Nie można pleść bzdur, obrażać ludzi czy z nich szydzić. Ale jeśli politycy robią to między sobą, dają przyzwolenie na bliźniacze zachowania. Ja już nawet nie mówię o nieuczciwościach, o których teraz słyszymy...

Ale jak ma się zachowywać prosty człowiek, który ogląda telewizję i słucha tych ludzi? On automatycz-

Spółeczeństwo

nie i w ten sam sposób zaczyna rozmawiać z sąsiadami, z tymi, których spotyka na swojej drodze jako kierowca... Bo jeżeli my, osoby publiczne, tak się zachowujemy, jeżeli politycy to robią, społeczeństwo zaczyna powielać te schematy i mówić dokładnie tym samym językiem. Nie możemy się dziwić, że ludzie zaczynają być okrutni, przekraczają granice, piszą o nas obrzydliwe rzeczy... Czasami komentarze są tak wulgarne...

To powinno być bezwzględnie uregulowane. Tu nie chodzi o cenzurę, ale o granice wypowiedzi publicznej i o odpowiedzialność za słowa. Ludzie piszą i mówią różne rzeczy, niekiedy zupełnie mijające się z prawdą. Uważam, że nie możesz być anonimowy, jeśli chcesz się wypowiadać publicznie. Wszystkich można skrytykować, mnie również – nie muszę się wszystkim podobać, ja nawet nie chcę się wszystkim podobać – ale trzeba zachować formę i kulturę; język komunikacji musi być odpowiedni.

Media zawsze piszą o pani dobrze, jest pani powszechnie lubiana.

Szczerze mówiąc, media faktycznie wystawiają mi laurki, jak to czytam, jestem zdziwiona, że tak to wy-

Spółeczeństwo

gląda. Nawet ostatnio się do tego odniosłam i zapytałam, czy to już trochę aby nie za dużo? Ja nie jestem osobą z pierwszych stron gazet, nie gram w filmach, nie robię nic spektakularnego w show-biznesie, żeby można było aż tak często o mnie pisać, a mimo to czasem jest jakieś zapotrzebowanie.

Udało się pani stworzyć markę Aneta Kręglicka. Jaka to jest marka?

W moich ustach zabrzmiałoby słabo, ale to jest raczej marka premium, dla pewnej grupy ludzi, którzy mogą się tym inspirować – takie opinie do mnie docierają. Moja marka wiąże się i kojarzy z produktami wyselekcjonowanymi, chociaż jestem normalną dziewczyną, nie chodzę z głową w chmurach, nie robię wokół siebie otoczki, jak bardzo jestem luksusowa, nie jeżdżę z kierowcami itd. Prowadzę normalne życie, na normalnym poziomie, natomiast mam wizerunek osoby, która angażuje się w eleganckie projekty, która dba o słowo, które pojawia się w jej kontekście, dba o wizerunek.

Ja nie jestem do końca komercyjna, ja jestem, myślę, dobra do budowania wizerunku. Nie chcę być na-

Spółeczeństwo

zywana celebrytką, bo nie jestem częścią show-biznesu, raczej tylko tam niekiedy bywam. Jestem przedsiębiorcą, który żyje z własnego biznesu – to jest „core” moich zarobków.

Zawsze była pani z siebie dumna?

*Kiedyś nie lubiłam tego, że tytułem Miss **ZEPSUŁAM SOBIE ZAWODOWY START**, to mi jakoś przeszkadzało. Mój tata był ze mnie dumny, mama z kolei czuła, że to nie jest zgodne ze mną,*

nie tego chciałam w życiu i nie do końca jestem szczęśliwa w tym, co się wydarzyło. Dzisiaj patrzę na siebie z czułością, bo wiem, jaka jestem: dla siebie – wystarczająca. Mam wady, ale lubię siebie. Podchodzę też z większym dystansem do tego, jak inni mnie oceniają: nie histeryzuję i nie popadam w niepotrzebny smutek, bo wiem, jaka jest prawda.

Jakie ma pani plany?

Spółeczeństwo

Chciałabym dotknąć jeszcze paru projektów, przy których będę mogła wykorzystać cały swój potencjał jako strateg, osobowość i egzekutor. Z wielką przyjemnością wykreują jakąś markę, bo wiem, że to idealne połączenie pracy kreatywnej z produkcyjną. A życiowo chciałabym mieć czas na sport i ogródek – wyrosłam w sadzie u dziadków, spędziłam tam całe dzieciństwo, więc bazę mam. Kocham kwiaty, wymyślam więc sobie swoją historię do ogrodu; będę się tym cieszyć i zajmować, to na pewno będzie przyjemnościowe.

No i sport. Z mężem i synem, który będzie nas odwiedzał, będziemy grać w golfa. Przepiękna przyroda, cisza, Hiszpania, dom nad morzem – tym chcę się zachwycać, a że jestem dziewczyną znad morza i tęsknię za moim Trójmiastem i Sopotem – bardzo, bardzo mnie cieszy, że mam znowu wodę niedaleko. Chcę dzielić czas między pracę a przyjemności życia, znaleźć harmonię. I żeby wszyscy najbliżsi byli zdrowi. Pieniądz nie jest najważniejszy, jest środkiem, najważniejsza jest jakość życia i kondycja. 

wprost



Raport
**NAJBARDZIEJ INNOWACYJNE
FIRMY W POLSCE**

MECENAS

PARTNERZY GŁÓWNI

PARTNERZY





WIĘCEJ ENERGII NA ROZWÓJ BIZNESU

Skorzystaj z naszego doświadczenia w kredytowaniu projektów poprawiających efektywność energetyczną.



Bank Polski

Najbardziej Innowacyjne Firmy

INNOWACYJNOŚĆ – MODNE SŁOWO. CZYM JEST DOKŁADNIE?

Mianem innowacyjnych określa się wszelkie zmiany, które niosą ze sobą użyteczność, OBEJMUJĄ POWSTANIE CAŁKIEM NOWYCH LUB W DUŻYM STOPNIU ULEPSZONYCH PRODUKTÓW, usług, procesów czy systemów.

Tekst: **Monika Szymankiewicz**

Innowacyjność jest dziś jednym z najbardziej popularnych pojęć w światowym biznesie. Definicji jest wiele. Od bardzo ogólnych, niemal wzniosłych, jak ta stworzona przez rosyjskiego wynalazcę, teoretyka wynalazczości, pisarza oraz krytyka fantastyki Gienricha Altszullera: „Innowacja jest złożonym zja-

Najbardziej Innowacyjne Firmy

wiskiem i zbiorem umiejętności, odmiennym sposobem organizowania, syntezy i wyrażania wiedzy, postrzegania świata i tworzenia nowych idei, perspektyw, reakcji i produktów”, po bardziej celowe, chociażby proponowaną w Podręczniku Oslo, według której innowacja to „wdrożenie nowego lub ulepszanego produktu (wyrobu lub usługi) bądź procesu biznesowego (lub ich kombinacji), znacznie różniącego się od produktów poprzednio wprowadzonych na rynek lub procesów wykorzystywanych w przedsiębiorstwie”.

W skali gospodarki innowacyjność rozumiana jest jako umiejętność i motywacja przedsiębiorców do stałego poszukiwania i wdrażania w swojej działalności wyników badań, prac rozwojowych, nowych koncepcji, procesów i wynalazków. W takim ujęciu jest ona jednym z głównych czynników mających zasadniczy wpływ na poziom konkurencyjności gospodarki.

Innowacyjność krajów na całym świecie jest od 17 lat corocznie analizowana i oceniana w rankingu o nazwie Global Innovation Index (GII). Autorami rankingu są

Najbardziej Innowacyjne Firmy

Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO), INSEAD – jedna z największych prywatnych szkół zarządzania i biznesu z Francji oraz Uniwersytet Cornella – jeden z bardziej prestiżowych uniwersytetów amerykańskich. Raport pokazuje wydajność systemu innowacji i śledzi jej globalne trendy, stając się jednocześnie swoistym drogowskazem dla państw w wyznaczaniu kierunków dalszego rozwoju. Daren Tang, dyrektor generalny WIPO, w trakcie spotkania, na którym zaprezentowano najnowszy ranking, wskazuje, iż 77 proc. państw członkowskich WIPO (około 90) wykorzystało dane z GII do poprawy ekosystemów i wskaźników innowacyjności.

W raporcie prezentującym dane za rok 2023,

WIPO wskazuje na globalny znaczny

SPADEK INWESTYCJI W INNOWACJE,

finansowanie prac badawczo-rozwojowych (R&D) oraz osłabienie aktywności kapitału podwyższonego ryzyka.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

W 2023 r. nakłady na R&D zmniejszyły się o 10 proc., do poziomu sprzed okresu pandemicznego, zaś finansowanie kapitału podwyższonego ryzyka (VC) spadło o około 40 proc., głównie z powodu wyższych stóp procentowych. Zmniejszyła się także liczba publikacji naukowych i po raz pierwszy od 2009 r. międzynarodowych zgłoszeń patentowych (PCT).

Z pozytywnych zmian rok 2023 przyniósł widoczny postęp technologiczny w dziedzinach związanych ze zdrowiem, jak np. sekwencjonowanie genomu, w zakresie mocy obliczeniowej superkomputerów, baterii elektrycznych, w robotyce i pojazdach elektrycznych oraz rozwoju sieci 5G. W raporcie podkreślono również rosnące znaczenie „przedsiębiorczości społecznej”, która, łącząc praktyki biznesowe z celami społecznymi, odpowiada na tak ważne wyzwania, jak tworzenie nowych miejsc pracy, zapewnienie edukacji i rozwijanie zrównoważonych rozwiązań dostosowanych do lokalnych potrzeb. Wskazano również na pozytywne trendy we wskaźnikach, takich jak spadek

Najbardziej Innowacyjne Firmy



Fot. Materiały prasowe

Dell, który dziś jest jednym z największych przedsiębiorstw technologicznych na świecie, powstał dzięki niewielkim środkom prywatnym, które założyciel firmy dostał od rodziny

Najbardziej Innowacyjne Firmy

globalnego ubóstwa, wzrost produktywności oraz oczekiwanej długości życia.

Rzut oka na czołówkę rankingu

W kolejnych raportach WIPO, bagatela, już od 14 lat Szwajcaria pozostaje niekwestionowanym liderem innowacji. W tegorocznym na kolejnych miejscach znalazły się Szwecja, Stany Zjednoczone, Singapur. W pierwszej dziesiątce znajdziemy również Niemcy i Finlandię.

Polska w najnowszej edycji Globalnego Indeksu Innowacyjności 2024

Polska zajęła 40. miejsce, poprawiając swoją pozycję względem poprzedniego roku o jedno „oczko”. Biorąc pod uwagę, iż badaniem objęto 133 najbardziej innowacyjne państwa, jest to pewien powód do dumy. Wyprzedzamy Litwę (42. miejsce) czy Słowację (46.). Patrząc jednak w drugą stronę skali, nadal gonimy Bułgarię (38.), Węgry (36.) czy tak małe państwo, jak Malte (28.)

Najbardziej Innowacyjne Firmy

Ograniczając analizę jedynie do państw europejskich (39 krajów), pozycjonujemy się na 25. miejscu.

Wyniki Polski wkomponowują się w trendy globalne.

„*Do słabych stron naszego kraju autorzy raportu zaliczyli m.in.: kwestie związane z działalnością o charakterze joint venture oraz spadek liczby* **PUBLIKACJI NAUKOWYCH.**

Wśród mocnych wymieniono między innymi udział eksportu dóbr kreatywnych w handlu ogółem (czyli towarów wysoko przetworzonych i wyprodukowanych przy zastosowaniu nowoczesnych technologii) oraz liczbę wzorów przemysłowych (rozumiana jako nową i posiadającą indywidualny charakter postać wytworu lub jego części).

Generalnie Polska wypada lepiej pod względem wyników innowacji niż ponoszonych na nie nakładów. Co jednak warto zauważyć, w przeciwieństwie do trendów

Najbardziej Innowacyjne Firmy

globalnych inwestycje na działalność badawczo-rozwojową w naszym kraju nieprzerwalnie rosną od 2017 r. (w prezentowanym okresie 2021-2022 o 7,1 proc.).

Jak wynika z danych opublikowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w 2022 r. nakłady firm i administracji rządowej wzrosły znacząco, osiągając 44,7 mld zł, czyli o 7 mld więcej niż w 2021 r.

Analogicznie do ubiegłych lat, to głównie sektor prywatny odpowiadał za większość inwestycji na działalność badawczo-rozwojową (54,8 proc.). W porównaniu z 2021 r. firmy zwiększyły nakłady o blisko 5,7 mld zł. W tym samym czasie rządowe wydatki na działalność badawczo-rozwojową (głównie szkolnictwo wyższe) wzrosło o nieco ponad 1,2 mld zł.

Oczekujemy na dane za 2023 r., mocno trzymając kciuki za utrzymanie się tego trendu w kolejnych latach.

Z czego wynika skłonność przedsiębiorców do prowadzenia badań? Ogólnie rzecz ujmując, nakłady na R&D (skrót z angielskiego research&development)

Najbardziej Innowacyjne Firmy

pozwalają przedsiębiorcom rozwijać świadczone usługi i oferowane produkty oraz optymalizować procesy, zwiększając tym samym szybkość swojej reakcji na zmiany rynkowe czy oczekiwania klientów, a to główne parametry wpływające na uzyskanie lub powiększenie przewagi nad konkurencją. I tu dochodzimy do swojego sprzężenia. Im więcej podmiotów danego kraju ponosi nakłady na tę działalność, tym wyższy wskaźnik konkurencyjności i innowacyjności gospodarki, ale proces nie mógłby się rozpocząć bez zaistnienia odpowiednich warunków gospodarczych oraz stworzenia systemu wsparcia działalności R&D – stabilna gospodarka, atrakcyjna dla inwestorów oraz łatwo dostępne zachęty do podejmowania innowacyjnych działań przez przedsiębiorców.

Przyjrzyjmy się więc źródłom finansowania innowacji

Jednym z nich są ulgi podatkowe. Tak zwana ulga B+R obowiązuje od 2016 r. i polega na możliwości

Najbardziej Innowacyjne Firmy



Fot. Materiały prasowe

Starbucks to przykład firmy, która powstała dzięki inwestycjom osób prywatnych

Najbardziej Innowacyjne Firmy

odliczenia od podstawy opodatkowania wydatków związanych z prowadzonymi pracami badawczo-rozwojowymi.

Podmioty korzystające już z tej ulgi, a jednocześnie rozwijające kwalifikowane prawa własności intelektualnej (np. prawa autorskie do programów komputerowych czy patenty) mogą korzystać również z ulgi Innovation Box umożliwiającej zastosowanie obniżonej stawki podatku do niektórych dochodów pochodzących z własności intelektualnej (np. z opłat należności licencyjnych).

W zasięgu są też:

- europejskie fundusze – program Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki 2021-2027, z którego innowacyjni przedsiębiorcy mogą pozyskać dotacje, instrumenty finansowe, kapitałowe oraz gwarancyjne i instrumenty łączące finansowanie zwrotne i dotacyjne,
- środki na innowacje ze źródeł rządowych, np. Sieć Otwartych Innowacji – celem jest kreowanie i wsparcie transakcji transferu technologii do mikro-, małych

Najbardziej Innowacyjne Firmy

i średnich przedsiębiorstw. W drodze grantów umożliwia refinansowanie kosztów transferu technologii do 70 proc. oraz

– wsparcie prywatnych inwestorów.

Ciekawych słów kilka...

Metodą inwestowania w innowacje, na które szczególną uwagę zwraca WIPO, są fundusze venture capital. Z tym typem finansowania są głównie związane losy start-upów. VC, inaczej zwane kapitałami wysokiego ryzyka, jest formą finansowania o charakterze własnościowym – tym samym inwestor staje się współwłaścicielem spółki, której pomysł wspiera.

*Takie rozwiązanie przenosi dużą część ryzyka z pomysłodawcy, często młodego przedsiębiorcy, na inwestora, który zyskuje dopiero wtedy, gdy finansowana spółka **PODNIESIE SWOJĄ WARTOŚĆ.***

Najbardziej Innowacyjne Firmy

Dzięki takiemu modelowi wsparcia powstał Amazon czy Facebook.

Wśród bardziej znanych działających w Polsce tego typu funduszy inwestycyjnych jest np. Black Pearls Advisory SA (znane inwestycje: Tiketto – portal sprzedaży biletów na imprezy i wydarzenia kulturalne) czy Experior Ventrure Fund (firma taksówkarska iTaxi).

Zgodnie z raportem GII również polski rynek venture capital odnotował w zeszłym roku znaczny spadek – wartość rynku zmalała o 42 proc., ale ten rok wygląda bardziej obiecująco. W komentarzu do raportu PFR Ventures za III kwartał 2024 r. Karol Lasota, prezes Inovo VC, potwierdza, iż w tym okresie nie brakowało ciekawych transakcji, i wieszczy powrót polskiego rynku VC na ścieżkę wzrostu, a nawet zbliżenie się do rekordowych poziomów z poprzednich lat.

Wisienką na torcie w tematyce venture capital w Polsce jest fundusz Better Europe, który wspólnie wkomponowuje się we wnioski WIPO dotyczące rosnącej roli social enterprise. Jest to pierwszy fundusz EuSeFF

Najbardziej Innowacyjne Firmy

(European Social Entrepreneurship Funds) na rynku Europy Środkowo-Wschodniej, który za cel obrał wspieranie przedsiębiorczości społecznej w Unii Europejskiej i w Ukrainie. Jak mówi Ludwik Sobolewski, prezes zarządu, Better Europe jest alternatywnym funduszem inwestycyjnym, który łączy inwestowanie w wartości społeczne i humanistyczne z osiąganiem wartości finansowych. Zgodnie z regulacjami co najmniej 70 proc. aktywów funduszu powinno być przekazane na inwestycje generujące korzyści dla społeczności.

Private equity w odróżnieniu do VC inwestują w podmioty, które mają już określoną pozycję i pewną dojrzałość rynkową, poszukujące jedynie dodatkowego źródła finansowania swojego dalszego rozwoju. Tym samym to znacznie mniej ryzykowna forma inwestowania, więc wiąże się z niższą stopą oczekiwanego zwrotu z inwestycji.

Aniołowie biznesu – to finansowanie innowacji przez prywatnych inwestorów, również w zamian za część akcji lub udziałów wspieranej spółki. Podobnie

Najbardziej Innowacyjne Firmy



Fot. Materiały prasowe

Your KAYA - marka produktów menstruacyjnych i kosmetyków, powstała dzięki inwestycji osoby prywatnej

Najbardziej Innowacyjne Firmy

do funduszy kapitałów podwyższonego ryzyka, inwestują w podmioty na wczesnym etapie rozwoju, mają jednak zupełnie odmienny od nich model działania. Funkcjonują jako osoby fizyczne lub ich zrzeszenia, często zachowując anonimowość. Aniołowie biznesu inwestują własne fundusze, stąd są to kwoty niższe w porównaniu z VC, dlatego też na to wsparcie raczej mogą liczyć mniejsze firmy. Główną jednak różnicą i ogromną wartością tej formy finansowania jest fakt, iż zwykle anioł biznesu ma znacznie większe doświadczenie w prowadzeniu firmy od podmiotu wspieranego, więc oprócz nakładów finansowych oferuje także swoją wiedzę merytoryczną oraz sieć kontaktów biznesowych.

Przykładami znanych firm, które powstały dzięki inwestycji osoby prywatnej, są Starbucks czy Dell, a w Polsce: Jutro Medical – aplikacja medyczna, Ramp Network – usługa kryptowalutowa, Booksy – aplikacja do rezerwowania różnych usług, czy Your KAYA – marka produktów menstruacyjnych i kosmetyków.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

Szukając potencjałów - innowacyjnych pomysłów Polaków przykładów kilka

MAŁE CO NIECO DLA WIELBICIELI KAWY: EcoBean to wywodzący się z Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej start-up, który opracował metodę pełnego przetwarzania odpadów (fusów) kawowych na surowce o niskim śladzie węglowym, tj. olej kawowy, antyoksydanty, polilaktyd (PLA), ligninę oraz dodatki białkowe. Firma prowadzi budowę pierwszego na świecie obiektu, który ma w pełni waloryzować odpady kawowe, a jest ich w skali światowej zatrważająca ilość.

W samej Europie każdego dnia powstaje **9 TYS. TON FUSÓW KAWOWYCH**. Docelowo polska spółka planuje przetwarzać 20 tys. ton fusów rocznie w 7 rafineriach.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

EKORÓZWIĄZAŃ CIĄG DALSZY: FibriTech - zespół tego start-upu wypracował pierwszą technologię łączenia włókien roślinnych w trójwymiarowe funkcjonalne struktury. Dzięki temu może on tworzyć nowe produkty, będące ekoalternatywą dla plastiku, wełny mineralnej, styropianu i innych szkodliwych materiałów. Produkty spółki mogą przyczynić się do szerzenia proekologicznych rozwiązań w wielu branżach przemysłu i budownictwa.

WSPARCIE DLA RODZICÓW: The Village – start-up, który kieruje usługi do rodziców poszukujących opieki dla dziecka lub osób chcących założyć własną działalność w tym sektorze. The Village to marketplace umożliwiający znalezienie miejsca dla najmłodszych w jednym z wielu przedszkoli i żłobków. Platforma wspiera również istniejące placówki w znalezieniu kierunku rozwoju działalności oraz daje zaplecze w postaci porad z zakresu opieki nad dziećmi, z naciskiem na komunikację i rozwój społeczno-emocjonalny.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

DLA MIŁOŚNIKÓW CZWORONOGÓW: Pety to największy w Polsce i najszybciej rosnący marketplace łączący właścicieli psów i kotów z opiekunami (petsitterami). Środki na dopracowanie platformy oraz rozwój start-upu na pierwszym zagranicznym rynku – w Czechach – pochodziły od aniołów biznesu.

Grunt to zdrowie:

1. VIVID MIND HEALTH łączy zaawansowaną sztuczną inteligencję z opracowaną technologią obiektów dźwiękowych. Rozwiązanie umożliwia identyfikację pierwszych objawów chorób neurodegeneracyjnych na podstawie analizy głosu pacjenta, co może zrewolucjonizować diagnostykę i terapię demencji.

2. FINDAIR – start-up zajmujący się tworzeniem sprzętu i oprogramowania zbierającego dane o stosowaniu leków w leczeniu astmy oraz przewlekłej obturacyjnej choroby płuc (POChP), do monitorowania stanu zdrowia pacjenta oraz komunikacji z jego lekarzem.

Najbardziej Innowacyjne Firmy



Fot. Materiały prasowe

EcoBean opracował metodę pełnego przetwarzania odpadów (fusów) kawowych na surowce o niskim śladzie węglowym

Najbardziej Innowacyjne Firmy

3. ELEVENLABS i ich technologia syntezy mowy pozwalająca generować głos na podstawie tekstu oraz klonować go w oparciu o dostępne próbki dźwięku. Wspaniałe rozwiązanie dla twórców audiobooków, producentów reklam, wirtualnych asystentów, ale jak się okazuje, nie tylko. Rozwijane przez spółkę narzędzia mogą pomóc osobom z niepełnosprawnościami w porozumiewaniu się. ElevenLabs dostarczył technologię do generowania głosów AI do rozwiązania Lenovo i Fundacji Scotta-Morgana stworzonego z myślą o osobach z ALS (stwardnieniem zanikowym bocznym), które często tracą zdolność mówienia.

NA PODBÓJ KOSMOSU: CreoTech Instruments S.A. – spółka tworząca nowoczesne technologie, kluczowe m.in. dla przemysłu kosmicznego, jak satelita EagleEye, który 16 sierpnia 2024 r. poleciał na orbitę okołozemską. A to tylko jeden z przykładów jej 26 zrealizowanych dla sektora kosmicznego projektów.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

JAKO ŻE W KOSMOSIE ZIMNO, OGRZEJMY SIĘ CIEPŁEM POZYSKANYM Z RODZIMYCH ELASTYCZNYCH OGNIW FOTOWOLTAICZNYCH: Saule Technologies – pionier fotowoltaiki perowskitowej, które w odróżnieniu od powszechnych ogniw krzemowych są cienkie, lekkie i zdolne do wydajnej pracy także przy słabszym oświetleniu czy nawet przy sztucznym świetle. Ogromną zaletą tego rozwiązania są niskie koszty ich produkcji. Firma w 2021 r. uruchomiła we Wrocławiu pierwszą na świecie linię produkcyjną takich ogniw.

Patrząc na wyniki Polski w rankingu GII, trzeba przyznać, że nadal dążymy do średniej światowej, ale warto zauważać też, że Polska pomалу staje się atrakcyjnym miejscem do inwestowania, oferując inwestorom wiele talentów, jak na międzynarodowe standardy niskie koszty ich pozyskiwania oraz zachęty obliczone na uatrakcyjnienie naszego kraju jako miejsca, gdzie warto prowadzić działalność. Warto również budować świadomość innowacyjności Polaków i pol-

Najbardziej Innowacyjne Firmy

skich firm, doceniać wysiłki, dając wiatr w żagle kolejnym wizjonerom.

Tygodnik „Wprost” od 2011 r. przyznaje innowacyjnym przedsiębiorstwom, instytucjom i osobom w Polsce nagrody Innowatory „Wprost”.

28 października podczas Gali „Od transformacji do innowacji” zostały rozdane kolejne nagrody – Innowatory „Wprost” 2024. Tegoroczna gala miała szczególne znaczenie, gdyż w 2024 r. obchodzimy aż dwie ważne dla rozwoju gospodarczego Polski rocznice.

35 lat temu weszła bowiem w życie ustawa liberalizująca działalność gospodarczą – potocznie zwana ustawą Wilczka, od jednego z jej autorów – ówczesnego ministra przemysłu Mieczysława Wilczka. Regulacja umożliwiła powstanie milionom prywatnych firm. Zaś 20 lat temu Polska przystąpiła do Unii Europejskiej, otwierając tym samym nowy rozdział w historii, której karty co dzień są zapisywane przez kreatywnych Polaków. Są wśród nich laureaci nagrody w kategorii Przedsiębiorcy 35-lecia. To m.in. Jerzy

Najbardziej Innowacyjne Firmy

Borucki i Andrzej Grabowski, twórcy największej w kraju firmy mleczarskiej ze 100-proc. udziałem polskiego kapitału Polmlek, która z małego zakładu w latach 90. rozrosła się do firmy o międzynarodowym zasięgu. To także Ryszard Florek – twórca rozpoznawalnej na świecie marki Fakro. Założona w 1991 r. firma dziś funkcjonuje jako grupa, w której skład wchodzi 11 spółek produkcyjnych i 17 dystrybucyjnych, i może się pochwalić posiadaniem ponad 170 zgłoszeń patentowych i wzorców użytkowych. 



WIĘCEJ ENERGII NA ROZWÓJ BIZNESU

Skorzystaj z naszego doświadczenia w kredytowaniu projektów poprawiających efektywność energetyczną.



Bank Polski

Najbardziej Innowacyjne Firmy



Z ALIOR LEASING RZYM MOŻNA ZBUDOWAĆ OD RAZU

Najbardziej Innowacyjne Firmy

W świecie nowoczesnego finansowania działalności gospodarczej powiedzenie „nie od razu Rzym zbudowano” trąci już myszką.

DZIĘKI LEASINGOWI MOŻNA WYPOSAŻYĆ FIRMĘ W NIEZBĘDNE URZĄDZENIA, POJAZDY, MEBLE CZY SPRZĘT KOMPUTEROWY BEZ SIĘGANIA DO KAPITAŁU. *A oferta e-leasing, którą przygotowuje Alior Leasing, umożliwi to nawet bez wychodzenia z domu. Juliusz Cezar byłby zachwycony...*

Tekst: **Jan Matura**

Zalety leasingu są wszystkim przedsiębiorcom znane – bez dużego obciążenia finansowego firma może korzystać z szerokiej gamy leasingowanego wyposażenia. Nie trzeba zamrażać tak przecież potrzebnego w działalności kapitału, dzięki czemu łatwiej zachować płynność finansową. Poza tym kosztem dla firmy jest cała rata leasingowa – kapitał z odsetkami, a jednocześnie nie obciąża ona zdolności

Najbardziej Innowacyjne Firmy

kredytowej firmy tak bardzo jak zwykły kredyt. Dodajmy do tego elastyczny dostęp do najnowszego sprzętu, co w przypadku zwłaszcza produktów elektronicznych ma niezwykle dużą zaletę – wszak postęp technologiczny gna jak oszalały.

Na efekty takich możliwości nie trzeba było długo czekać. W ciągu ostatniej dekady polski rynek stał się najszybciej rozwijającym się rynkiem w Unii Europejskiej – prawie trzykrotnie szybciej niż unijna średnia – i awansował na piąte miejsce. Według raportu EY-Parthenon przygotowanego dla Polskiego Związku Leasingu od 2005 r. rynek leasingu wzrósł ponad sześciokrotnie: od 16 mld zł nowych sfinansowanych aktywów w 2005 r. do 102 mld zł w 2023 r. Pojazdy lekkie stanowią 49 proc. finansowanych aktywów, maszyny i urządzenia – 28 proc., a pojazdy ciężarowe – 22 proc.

Nowoczesne techniki weryfikacji

Wprowadzenie nowoczesnych elektronicznych technik weryfikacji klienta dało światu finansowemu praktycz-

Najbardziej Innowacyjne Firmy

nie nieograniczone możliwości. A Polacy jak mało kto na świecie, no może poza Azjatami, tak masowo i powszechnie korzystają ze wszelkich nowinek technologicznych. A także sami je wymyślają. To Polak przecież jest ojcem tak popularnego systemu płatności Blik – w internecie płaci za jego pośrednictwem ok. 70 proc. internautów – zaś z płatności zbliżeniowych można korzystać już praktycznie wszędzie w Polsce. Jak jest to wygodne, mogą się przekonać polscy turyści, którzy są często zaskakiwani brakiem takich możliwości płacenia nawet w stolicach zachodnich państw. A w Stanach Zjednoczonych to nawet prehistoryczny czek ma się wciąż bardzo dobrze.

Według raportu Polskiego Badania Internetu i Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska **W POLSCE Z INTERNETU KORZYSTA PONAD 30 MLN OSÓB.** Aż 79 proc. z nich kupuje online. Na polskich stronach zakupy robi 75 proc., a na zagranicznych – 30 proc.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

Co ciekawe, na rynek e-commerce wkraczają social media – za ich pośrednictwem zakupów dokonuje już 19 proc. internautów.

Co może być dla niektórych zaskoczeniem, to wcale nie młodzi ludzie napędzają sprzedaż online – statystyki wskazują, że prawie 70 proc. internautów korzystających z tej formy zakupów ma powyżej 35 lat, a ponad połowa z nich przekroczyła pięćdziesiątkę!

Klient ma nieograniczone możliwości

Co skłania do takich zakupów? Przede wszystkim całodobowa dostępność, brak konieczności jechania do sklepu i... nieograniczony czas na wybór poszukiwanego produktu. Dopiero na czwartym miejscu internauci wskazują na cenę, która jest postrzegana jako atrakcyjniejsza niż w sklepach stacjonarnych.

Wśród produktów najchętniej kupowanych poprzez internet oczywiście pozostają odzież, kosmetyki czy

Najbardziej Innowacyjne Firmy

sprzęt komputerowy i ADG/RTV, ale aż jedna trzecia internautów, głównie mężczyźni, deklaruje, że korzysta z sieci przy zakupie części samochodowych, a także samych samochodów.

Przy tak powszechnym, akceptowalnym i także oczekiwanym korzystaniu z możliwości zakupowych, które daje internet, nie trzeba było zbyt długo czekać na wkroczenie wirtualnej nowoczesności także do obszaru finansowania działalności gospodarczej. Na klasycznym rynku leasingodawców już od długiego czasu jest dość tłoczno, a oferty „stacjonarne” są wszechstronne i bogate. Stały się już jednak bardzo do siebie zbliżone, bo i możliwości „innowacji” są tutaj już raczej niewielkie. Wydawało się więc, że znacznie większe pole popisu mogą mieć oferty e-leasingu. I rzeczywiście, przedsiębiorcy mają coraz łatwiejszą drogę do pozyskiwania finansowania, ale o spodziewanym bogactwie e-różnorodności wciąż nie możemy mówić. I jeśli pojawia się klient z bardziej skomplikowanym zapotrzebowaniem, może mieć trudności z wyborem najkorzystniejszej e-oferty.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

Bo diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach. Dlatego Alior Leasing postawił na wszechstronność i pełną elastyczność. Tak, aby klient mógł dostosować sposób sfinansowania zakupów do swoich oczekiwań i możliwości.

Co więcej, **W RAMACH JEDNEJ UMOWY LEASINGOWEJ BĘDZIE MOŻNA SFINANSOWAĆ WIELE PRZEDMIOTÓW**, a najtańszy z nich może kosztować zaledwie złotówkę!

To z kolei rozwiąże wiele problemów z zakupami np. wyposażenia biura, którego poszczególne elementy nie stanowią zbyt dużego wyzwania finansowego, ale przy kompleksowych zakupach kwoty zaczynają być poważne.

Warto dodać też nawet zerowy wkład własny i okres finansowania aż do 60 miesięcy. Kapitał, zwłaszcza dla młodej firmy, jest niezbędny do napędzania sprzedaży

Najbardziej Innowacyjne Firmy

i brak konieczności jego zamrażania – zwłaszcza w początkowym okresie działalności – staje się dużym bonusem przy finansowaniu e-leasingiem.

Oferta e-leasingu

Skupienie się Alior Leasing na jak najlepszym dopasowaniu oferty e-leasingu do oczekiwań klienta, a co za tym idzie – jego zadowolenie, ma istotne znaczenie dla powodzenia tej formy finansowania zakupów. Z badań polskiego internetu wynika bowiem, że internauci aż w 40 proc. opierają swoje decyzje zakupowe na opiniach innych internautów, którzy już poznali dany produkt, a także na bezpośrednich kontaktach ze sprzedawcami. Jednocześnie prawie połowa całkowicie ignoruje reklamy.

Ale najważniejszym czynnikiem podnoszącym atrakcyjność tej formy finansowania jest jej całkowita mobilność – co w przypadku zwłaszcza młodszych przedsiębiorców jest w dzisiejszych czasach wręcz warunkiem koniecznym. Telefon stał się bo-

Najbardziej Innowacyjne Firmy

wiem narzędziem nie tylko pracy, lecz jest centrum zarządzania praktycznie całym życiem. To za pomocą telefonu i wgranych do niego aplikacji kontaktujemy się z najbliższymi, znajomymi, ze współpracownikami i kontrahentami. To w telefonie zapoznajemy się z ofertami produktów, a nasi klienci w telefonach widzą nasze usługi. Przez telefon możemy zapisać się do lekarza, dostać na studia, obsługiwać księgowość, kupić wodę mineralną i zarezerwować wycieczkę. Przez telefon można dzisiaj właściwie zrobić wszystko.

I będzie można nie tylko zawrzeć, lecz także podpisać umowę pożyczki leasingowej poprzez SMS (w przypadku leasingu operacyjnego wciąż obowiązujące prawo wymaga podpisu kwalifikowanego, ale branża leasingowa liczy na rychłą zmianę w tym zakresie).

Ta otwartość polskich firm na innowacyjne rozwiązania, a także szybkie dostosowywanie się leasingodawców do potrzeb przedsiębiorców sprawiają, że le-

Najbardziej Innowacyjne Firmy

asing stał się preferowaną formą finansowania przez małych i średnich przedsiębiorców.

Eksperci szacują, że tak dobra koniunktura potrwa przynajmniej najbliższe 5 lat, co z racji wciąż trwającej wojny w Ukrainie i pojawiających się problemów gospodarczych wywołanych podwyżkami cen energii wydaje się być bardzo dobrym prognostykiem na przyszłość. 

Najbardziej Innowacyjne Firmy



Fot. Bartek Kosinski

WSPARCIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ

*Miroslaw Czekaj, prezes zarządu BGK, i minister funduszy
i polityki regionalnej Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz*

Fot. Materiały prasowe

Najbardziej Innowacyjne Firmy

*Minister funduszy i polityki regionalnej **KATARZYNA PEŁCZYŃSKA-NAŁĘCZ** PODPISAŁA UMOWĘ Z BGK, URUCHAMIAJĄC PIERWSZĄ TRANSZĘ WSPARCIA W WYSOKOŚCI 100 MLN ZŁ DLA PRZEDSIĘBIORCÓW DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ. To kolejny krok w odbudowie potencjału gospodarczego regionu, z możliwością umorzenia do 90 proc. kwoty pożyczki.*

*Tekst: **Zofia Szkarłat***

Misją banku jest praca na rzecz zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, dlatego w tak wyjątkowej sytuacji powodzi Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej zdecydowało powierzyć Bankowi Gospodarstwa Krajowego środki publiczne na realizację kolejnego projektu o wymiarze społeczno-gospodarczym. Warto podkreślić, że środki na projekt pochodzą ze spłaty pożyczek realizowa-

Najbardziej Innowacyjne Firmy

nych z Funduszy Europejskich w poprzedniej perspektywie. To najlepszy przykład tego, że instrumenty zwrotne po ich spłacie lub uwolnieniu z gwarancji pozostają w Polsce i mogą służyć dalszemu finansowaniu. Podpisana dzisiaj umowa pozwoli nam wesprzeć przedsiębiorców, którzy będą mogli odbudować potencjał swoich firm, aby kontynuować działalność. Choć wsparcie jest w postaci pożyczki, to warto podkreślić, że jej parametry są atrakcyjne – brak oprocentowania czy kwoty minimalnej pożyczki i, co najważniejsze, możliwość umorzenia nawet do 90 proc. kwoty pożyczki – mówi Mirosław Czekaj, prezes zarządu BGK.

Dodatkowe wsparcie dla przedsiębiorców w obliczu klęski żywiołowej

Dzięki Funduszowi przedsiębiorcy będą mogli pokryć bieżące koszty, regulować zobowiązania, wypłacać pensje oraz odbudować lub zmodernizować zniszczoną infrastrukturę. W uzasadnionych przypadkach firmy

Najbardziej Innowacyjne Firmy

będą miały możliwość przeniesienia działalności na tereny mniej zagrożone powodzią.

*Fundusz Wsparcia przewiduje **PRE-FERENCYJNE, DŁUGOTERMINOWE FINANSOWANIE** (okres spłaty do 10 lat, 12-miesięczna karencja w spłacie kapitału i odsetek) z możliwością umorzenia aż do 90 proc. zadłużenia.*

Fundusz obejmie zarówno pomoc inwestycyjną dla przedsiębiorstw, jak i pokrycie kosztów bieżącej ich działalności. W miarę potrzeb planowane jest uruchomienie kolejnych transz wsparcia o wartości do 250 mln zł, co zwiększy całkowity budżet Funduszu do 350 mln zł.

Wsparcie będzie dostępne dla przedsiębiorstw, które ucierpiały bezpośrednio lub pośrednio, np. na skutek zmniejszonego ruchu turystycznego. Środki mogą zostać przeznaczone m.in. regulowanie bieżącego zobo-

Najbardziej Innowacyjne Firmy

wiązania, wypłaty pensji dla pracowników oraz odbudowę lub modernizację zakładów zniszczonych przez powódź, co przyczyni się do zwiększenia odporności na przyszłe kryzysy. W uzasadnionych przypadkach przedsiębiorcy będą mieć również możliwość zmiany lokalizacji zakładu pracy na miejsce niezagrożone ewentualną powodzią, remont i odbudowę obiektów, naprawę lub zakup sprzętu.

Fundusz Wsparcia: bezpieczeństwo i szybka realizacja

Fundusz ma charakter uzupełniający wobec wsparcia wynikającego z tzw. specustawy powodziowej, a przedsiębiorcy mogą spodziewać się pierwszych środków w ciągu około miesiąca. W udzielaniu pomocy uczestniczyć będą regionalni pośrednicy wybrani przez BGK we wszystkich czterech województwach dotkniętych powodzią. Wsparcie pozwoli firmom na szybkie wznowienie działalności, zabezpieczając lokalne miejsca pracy i sprzyjając stabilizacji gospodarki regionu.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

Fundusz jest finansowany ze środków „reuzycia”, czyli ze spłat wcześniejszych pożyczek przyznanych w czasie pandemii COVID-19. **W 2025 R. MOGĄ ZOSTAĆ RÓWNIEŻ WYKORZYSTANE ŚRODKI Z REGIONALNYCH PROGRAMÓW FINANSOWYCH**, aby w razie potrzeby poszerzyć wsparcie.

Dzięki kompleksowej i szybkiej reakcji rządu na skutki wrześniowej powodzi nowe wsparcie dla przedsiębiorców pozwoli odbudować potencjał gospodarczy regionu i wzmocnić go na przyszłość, stanowiąc ważny krok w długofalowym wsparciu przedsiębiorstw dotkniętych skutkami klęsk żywiołowych. 

Historia przyszłości

Gdzie przeszłość i przyszłość
spotykają się w nieskończonym cyklu rozwoju.



Od 100 lat wspieramy rozwój Polski.
Sto lat tradycji, innowacji i nieustającej pasji.
Ale to dopiero początek.

Dla nas historia to nie tylko to,
co za nami, ale przede wszystkim to, co przed nami.

stop.
cafe



ORLEN



ALE TO
PAAAAACHNIE...

SPRAWDŹ



Najbardziej Innowacyjne Firmy



POTRZEBA RYNKU, MATKĄ INNOWACJI

Fot. Materiały prasowe

Dariusz Deniziak, Head of New Projects and Ventures w Soonly Finance

Najbardziej Innowacyjne Firmy

*Czego potrzebują pracownicy, a do tej pory nie mieli? **JAKIEGO ROZWIĄZANIA, BENEFITU POZAPŁACOWEGO, BRAKUJE NA RYNKU? TE I INNE PYTANIA ZADAŁ SOBIE DARIUSZ DENIZIAK** i wraz ze swoim zespołem z Soonly Finance stworzyli Patento – absolutną innowację na polskim rynku.*

*Tekst: **Zofia Szkarłat***

Wszystko zaczęło się od pomysłu, aby zrobić coś, czego jeszcze nie było – innowacyjny benefit pracowniczy, zupełnie inny od obecnie oferowanych. I tu się zaczęła praca koncepcyjna – badania rynku, pomysł na komunikację, ubranie produktu w treści i szatę graficzną – opowiada Dariusz Deniziak, po czym dodaje: – Patento to tak naprawdę dwa produkty – jeden skierowany do odbiorcy indywidualnego, drugi do przedsiębiorcy. Zasada jest jednak ta sama – możliwość bezpiecznego wypłacenia

Najbardziej Innowacyjne Firmy

pracownikowi części pensji, przed standardowym terminem przelewu.

To, co nowe, zawsze budzi wiele pytań. – Z naszej strony pojawiło się jedno, zasadnicze pytanie – Czy jest na naszym rynku przestrzeń dla takiego rozwiązania? Przeprowadziliśmy kilka niezależnych badań i okazało się, że to może się udać. Badania pokazały, że wśród ponad 70 proc. Polaków zdarza się, że brakuje im pieniędzy z powodów nagłych wydatków, wydatków zdrowotnych (wizyty u lekarzy), ale też na wydarzenia rodzinne – tłumaczy Dariusz Deniziak

Prepensja Patentu nowym benefitem pracowniczym

– W systemie mamy do dyspozycji kilka progów od 200 do 1000 zł. Wszystkie progi, prócz najniższego, można dowolnie łączyć, pamiętając, że maksymalna kwota wypłaty to 30 proc. naszej pensji – opisuje Deniziak.

Wcześniejsza wypłata pensji może także stanowić ciekawy benefit dla pracowników.

Najbardziej Innowacyjne Firmy

– *Prepensja może być rozwiązaniem, które przy okazji zredukuje **PRESJĘ PŁACOWĄ BEZ PODWYŻKI**. Pracodawcy poprzez uelastycznienie wypłaty wynagrodzenia mogą zwiększyć poczucie bezpieczeństwa finansowego*

–podkreśla Dariusz Deniziak.

Drugim filarem projektu jest możliwość podpisania umowy z pracodawcą. – Udostępniamy prosty system do obsługi prepensji i rozliczeń. Wypłaty obsługujemy online i bez dodatkowych kosztów. Za to pracownicy dostają swoje indywidualne konta, za pośrednictwem których mogą wystawić zlecenie wypłacenia środków z myślą o wypracowanej już pensji – wyjaśnia Deniziak.

Patento – dostępne dla każdego

Produkt kierowany jest do wszystkich grup – pracowników zatrudnionych na UoP, zlecenie, kontraktorów

Najbardziej Innowacyjne Firmy

B2B oraz obcokrajowców. Tak jak w przypadku rozwiązania dla osób prywatnych, wypłata realizowana jest na wniosek pracownika, bez angażowania pracodawcy.

– Dysponujemy rozwiązaniem, które pozwala na wdrożenie do firmy produktu w wersji pilotażowej, zupełnie bez pracy po stronie HR. Pozwala to na weryfikację zainteresowania i wpływu prepensji na dobrostan finansowy. Nasze rozwiązania pozwalają na rezygnację z już istniejących procesów zaliczkowych, jak również na wdrożenie usługi tam, gdzie zaliczki były niedozwolone z powodu trudności w ich wypłacaniu zarówno w kwestiach rozliczeniowych jak i operacyjnych. Liczymy na to, że ten system będzie coraz bardziej popularny i spotka się z dużym zainteresowaniem – rozwiązanie prepensji Patento jest na rynku dopiero dwa miesiące. Zobaczymy co przyniesie przyszłość, ale jesteśmy optymistami – podsumowuje Dariusz Deniziak. 

Europejski Kongres MŚP



MNIEJ OGRANICZEŃ, WIĘCEJ NARZĘDZI. EUROPEJSKI KONGRES MŚP

Fot. Materiały prasowe

*Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw.
Pierwszy z lewej: Jerzy Buzek*

Europejski Kongres MŚP

*W Katowicach zakończył się **14. EUROPEJSKI KONGRES MAŁYCH I ŚREDNICH PRZEDSIĘBIORSTW. SPOTKANIE BYŁO OKAZJĄ DO WYMIANY DOŚWIADCZEŃ** i dobrych praktyk w zakresie zarówno prowadzenia biznesu, jak i innowacji.*

*Tekst: **Witold Ziomek***

Tegoroczny Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw zgromadził blisko 10 tys. uczestników zarówno stacjonarnie, jak i online. Kongres, organizowany w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach, przyciągnął o ponad jedną trzecią więcej uczestników niż w roku poprzednim, co dowodzi znaczenia wydarzenia dla sektora MŚP.

„Chciałbym wyrazić ogromną radość, że możemy ponownie spotkać się w Katowicach, aby dyskutować o kluczowych kwestiach gospodarczych Polski, Eu-

Europejski Kongres MŚP

ropy i świata. Doskonale wiemy, jak wiele zawdzięczamy małym i średnim przedsiębiorcom – w samych Katowicach mamy ponad 50 tys. firm z sektora MŚP i mikro, które tworzą ponad 100 tys. miejsc pracy dzięki odważnym ludziom biznesu” – powiedział dr Marcin Krupa, prezydent Katowic, podczas sesji inauguracyjnej.

Apel o strategię dla sektora MŚP

Tomasz Zjawiony, wiceprezes Krajowej Izby Gospodarczej oraz prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach, podkreślił potrzebę stworzenia strategii dla rozwoju biznesu, której wdrożenie mogłoby wesprzeć setki tysięcy polskich firm.

„Dziś nie wystarczą kolejne regulacje. Potrzebujemy efektywnej współpracy z instytucjami regulacyjnymi, które nie tylko nakładają nowe ograniczenia, ale również oferują narzędzia, które pomogą przedsiębiorcom mierzyć się z wyzwaniami współczesnego świata” – mówił Zjawiony, wskazując na konieczność zwiększe-

Europejski Kongres MŚP

nia współpracy między sektorem publicznym a przedsiębiorcami.

Edukacja jako klucz do innowacji i konkurencyjności

Transformacja energetyczna oraz rozwój innowacyjności były głównymi tematami poruszanymi podczas wielu paneli dyskusyjnych.

„Nie osiągniemy sukcesu bez nauki i innowacji. Jeżeli chcemy odgrywać znaczącą rolę na rynkach międzynarodowych, musimy być innowacyjni. Natomiast byśmy byli innowacyjni, musimy współpracować na styku biznesu i nauki” – zaznaczył w tym kontekście prof. Marek Gzik, sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Powrót do lokalnych struktur produkcyjnych jako szansa dla Polski

Dr hab. Rafał Żelazny, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, mówił o globalnym tren-

Europejski Kongres MŚP

dzie polegającym na przywracaniu lokalnych struktur produkcyjnych, co jest efektem wyzwań gospodarczych wywołanych pandemią oraz konfliktem na Ukrainie.

„Obserwujemy zwrot ku lokalizacji kluczowych elementów przemysłu bliżej siebie – to trend, który może być szansą dla Polski” – podkreślał Żelazny, wskazując na potencjał Polski jako bazy przemysłowej dla międzynarodowych inwestorów, szczególnie w kontekście odbudowy Ukrainy.

Przyszłość rynku pracy po 20 latach członkostwa Polski w UE

W trakcie panelu „Nowe możliwości na rynku pracy 20 lat po przystąpieniu Polski do UE” Mario Nava, dyrektor generalny Komisji Europejskiej ds. Zatrudnienia, poinformował, że polskie firmy stanowią aż 10 proc. europejskich beneficjentów funduszy na rozwój kompetencji pracowników. Prof. Jerzy Buzek dodał, że Polska przeszła transformację z kraju

Europejski Kongres MŚP

emigrantów do kraju imigrantów, co stawia nowe wyzwania przed rynkiem pracy.

– *W Polsce obecnie jest pracy pod dostatkiem. BRAKUJE PRACOWNIKÓW, PRZEZ CO PRZEDSIĘBIORCY SIĘ MARTWIĄ.* Odpowiedzią na to wyzwanie może być nie tylko sztuczna inteligencja, ale także polityka migracyjna, która jest bardzo związana z rynkiem pracy – powiedział były premier.

Znaczenie sztucznej inteligencji w kontekście rynku pracy

W kontekście roli sztucznej inteligencji na rynku pracy Li Andersson z Parlamentu Europejskiego zauważyła, że to sposób wykorzystania technologii decyduje o jej wpływie. W dyskusji nad wdrożeniem AI do pracy wzięli udział m.in. dr Błażej Mądrzycki oraz Piotr Kamiński, któ-

Europejski Kongres MŚP

rzy zgodzili się, że sztuczna inteligencja wspiera pracowników i może przeciwdziałać niedoborom na rynku pracy.

– Historia uczy nas, że żadna technologia nie jest zła albo dobra. To sposób, w jaki jej używamy, może być zły lub dobry. Dla przykładu: kopalnie były bardzo niebezpiecznymi i trudnymi miejscami pracy. Maszyny i technologia przejęły zadania, które stanowiły ryzyko dla ludzi. To samo dotyczy sztucznej inteligencji – ważne, jak jej będziemy używać i jakie zasady ustalimy – mówiła Li Andersson.

Podpisane porozumienia

Kongres przyniósł dwa ważne porozumienia: dotyczące współpracy przy zatrudnianiu uchodźców i migrantów, którą zadeklarowali m.in. przedstawiciel ONZ ds. Uchodźców oraz dyrektor Caritas Polska, oraz Memorandum of Understanding między Regionalną Izbą Gospodarczą w Katowicach a Indyjską Organizacją Handlu Gospodarczego, które ma na celu zacieśnienie więzi gospodarczych Polski i Indii.

Europejski Kongres MŚP

W uroczystości udział wzięli kluczowi przedstawiciele, w tym Tomasz Zjawiony, prezes RIG w Katowicach i wiceprezes KIG, Dr Asif Iqbal – prezes IETO, Krinal Shah Suri, specjalista ds. stosunków międzynarodowych na rynkach azjatyckich RIG w Katowicach, Mr. Mohanlal – Counsellor (Commerce) & Head of Chancery, Embassy of India w Warszawie oraz Kinga Gajewska, wiceprzewodnicząca Komisji Edukacji i Nauki oraz przewodnicząca Polsko-Indyjskiego Parlamentarnego Zespołu Bilateralnego.

Drugi dzień Kongresu: innowacje dla miast przyszłości i zarządzanie danymi

Drugi dzień Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw koncentrował się na przyszłości miast i wyzwaniach związanych z technologią. Podczas panelu „Dlaczego miasto musi być smart, żeby być atrakcyjnym miejscem do życia i pracy?” podkreślano znaczenie współpracy między samorządami a sektorem prywatnym.

Europejski Kongres MŚP

*Ewa Lipka, wiceprezes zarządu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, zauważyła: „**BEZ WSPÓŁPRACY SAMORZĄDU I BIZNESU ŻADNE MIASTO NIE BĘDZIE SMART**”.*

Damian Kołakowski, zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury i Środowiska w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, mówił o roli miast w adaptacji do nowych standardów ekologicznych i technologicznych, które wpływają na jakość życia mieszkańców i atrakcyjność dla inwestorów.

Z kolei Dariusz Mandziejewicz z ORLEN zwrócił uwagę na wyzwania, przed którymi stoją liderzy. W obliczu rosnących wymagań, szczególnie ze strony młodych pokoleń, liderzy muszą nie tylko nadążać za technologicznymi zmianami, ale także stanowić przykład dla swoich zespołów. – Zwróciliśmy szczególną uwagę na trudną rolę lidera, który w obliczu przytłaczającej liczby obowiązków musi stanowić przykład i wyzna-

Europejski Kongres MŚP

czać kierunki rozwoju dla zespołów – powiedział, wskazując na potrzebę rozwijania kompetencji przywódczych i budowania zaangażowania w erze cyfrowej.

Nowoczesny marketing i cyfryzacja sektora MŚP

Paneliści na sesji „Marketing 2077, czyli porozmawiajmy o przyszłości” omawiali trendy marketingowe i ewolucję sponsoringu sportowego jako narzędzia marketingowego. Ekspert wskazał na rolę technologii w personalizacji treści i budowaniu interakcji z klientami, co może pomóc markom w zwiększeniu lojalności odbiorców. Dr inż. Artur Pollak, prezes zarządu APA Group, zachęcał MŚP do wykorzystywania sztucznej inteligencji w codziennych działaniach, podkreślając, że „to narzędzie, dzięki któremu możemy nie tylko poprawić efektywność naszej pracy, ale także skutecznie budować komfort i dobrostan”.

Europejski Kongres MŚP w Katowicach stanowił wyjątkową platformę wymiany wiedzy i doświadczeń,

Europejski Kongres MŚP

a tegoroczna edycja potwierdziła, że MŚP są fundamentem gospodarki, który kształtuje innowacyjne rozwiązania i reaguje na zmiany rynkowe w dynamicznym tempie.

Hasło przewodnie tegorocznego Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Firm – „Shape the Future Now” – miało zmobilizować uczestników do aktywnego wpływania na przyszłość gospodarczą już dziś. Michał Dąbrowski, prezes zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu S.A., zauważył, że wobec szybkich zmian globalnych można by to przesłanie zinterpretować także jako „Shake the Future”. – „Wydaje się, że można powiedzieć również Shake the Future, ponieważ globalna gospodarka, zwłaszcza dzisiaj, nabrała zupełnie innego wymiaru” – zauważył. Dąbrowski podkreślił, że zmieniające się warunki na arenie międzynarodowej wymagają od firm i administracji lokalnych elastyczności oraz gotowości do szybkich reakcji.

Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi i członkini Europejskiego Komitetu Regionów, odniosła się do do-

Europejski Kongres MŚP

świadczeń Łodzi, która po upadku przemysłu włókienniczego musiała zbudować nowe możliwości rozwoju dla młodych mieszkańców. – „Łódź po upadku przemysłu włókienniczego nie dawała żadnych perspektyw rozwojowych młodym ludziom. Dziś dzięki podjętym wysiłkom mamy dodatnie saldo migracyjne młodych” – powiedziała. Zdanowska podkreśliła, że transformacja miasta była możliwa dzięki długoterminowym zmianom, które przystosowały rynek pracy i system edukacji do współczesnych standardów, przyciągając młodych ludzi szukających miejsca do rozwoju zawodowego.

„Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca, wyraził potrzebę stworzenia takich warunków, **BY MŁODE TALENTY POZOSTAŁY W KRAJU.**

„Naszym celem jest również stworzenie warunków, w których młodzi, utalentowani ludzie, zdobywający międzynarodowe sukcesy, chcieliby rozwijać swoje ka-

Europejski Kongres MŚP

riery w kraju” – zaznaczył, dodając, że inicjatywy takie jak Kongres mogą znacząco wspierać środowisko przyjazne rozwojowi polskich przedsiębiorstw.

Bezpieczeństwo i obronność jako fundament odporności państwa

Tematyka związana z bezpieczeństwem i obronnością, kluczowe zagadnienie na tegorocznym Kongresie, nabiera obecnie szczególnego znaczenia. Marszałek Województwa Śląskiego Wojciech Saługa zwrócił uwagę, że budowanie odporności państwa to znacznie więcej niż tylko działania militarne. – Do budowania odporności państwa potrzebne jest nie tylko wojsko, ale także zaangażowanie władz na wszystkich szczeblach, logistyka, infrastruktura i wiele innych czynników – stwierdził.

Saługa podkreślił, że tworzenie efektywnego systemu obronnego wymaga współpracy między różnymi poziomami administracji a społeczeństwem. – Musimy opracować przejrzysty, kompleksowy system, który po-

Europejski Kongres MŚP

każe, gdzie są magazyny i jakie zasoby są potrzebne w sytuacjach kryzysowych, zamiast kupować wodę i łopaty, których finalnie nie ma gdzie składować – wyjaśnił. Taka strategia zapobiegnie nieefektywnemu gospodarowaniu zasobami i pozwoli na sprawne działanie w obliczu nagłych zagrożeń.

Podsumowanie dyskusji o bezpieczeństwie pokazało, że budowanie odporności państwa to skomplikowany proces, który wymaga planowania i współpracy całego społeczeństwa.

Rynek spożywczy i handel



POPYT NA ŻYWNOSĆ BĘDZIE RÓŚŁ, A PRZED HANDLEM WIELE WYZWAŃ

Fot. Materiały prasowe

Sesja inauguracyjna FRSiH pt. „Liderzy zmian: rolnictwo, branża spożywcza, handel. Wizje przyszłości, praktyki teraźniejszości”.

Rynek spożywczy i handel

Bezpieczeństwo żywnościowe, nowe regulacje dla przedsiębiorców i ich konsekwencje, Zielony Ład, rynek krajowy oraz eksport, zaskakujący spadek konsumpcji czy nowe oblicze rynku pracy – o tym burzliwie dyskutowała branża podczas tegorocznego Forum Rynku Spożywczego i Handlu. Dwa dni, 19 merytorycznych debat z udziałem blisko 130 prelegentów i prelegentek, eksperckie grono w kompleksowym składzie oraz trafny wybór tematów przyciągnęły 1400 uczestników, z czego ponad 800 wzięło udział stacjonarnie.

FORUM, JEDNO Z KLUCZOWYCH WYDARZEŃ DLA SEKTORA SPOŻYWCZEGO, HANDLOWEGO I HORECA, ODBYŁO SIĘ W TERMINIE 4-5 LISTOPADA W HOTELU SHERATON GRAND WARSAW. *W trakcie wydarzenia wręczono również nagrody w dwóch prestiżowych konkursach.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Rynek spożywczy i handel

Forum Rynku Spożywczego i Handlu to prestiżowe wydarzenie, które w jednym miejscu gromadzi czołowych producentów, dostawców oraz liderów branży handlowej, spożywczej i Ho-ReCa, a także kluczowych przedstawicieli organizacji branżowych oraz otoczenia biznesowego. W tegorocznej, 17. edycji forum uczestnicy mieli okazję zgłębić istotne zagadnienia związane z odpowiedzialnością, takie jak zielony rozwój, zrównoważone działania i innowacje w opakowaniach.

Poruszono również wyzwania technologiczne w obszarze FoodTech, AgriTech i RetailTech, a także omówiono inspiracje i trendy dla liderów rynku oraz potrzeby konsumentów i pracowników. Debaty w szerokim gronie trwały dwa dni i obejmowały 19 specjalistycznych paneli z licznym udziałem ekspertów. Specyfika forum sprzyja otwartej wymianie myśli i inspiracji, gromadząc wizjonerów, ekspertów i praktyków, którzy potrafią przekształcić długofalowe tendencje

Rynek spożywczy i handel

w konkretne rozwiązania dotyczące produktów, opakowań, logistyki, cen i smaków.

Skutki globalizacji są zarówno dobre, jak i nieprzewidywalne

Wydarzenie otworzyła sesja pt. „Liderzy zmian: rolnictwo, branża spożywcza, handel. Wizje przyszłości, praktyki teraźniejszości”, podczas której Czesław Siekierski, minister rolnictwa i rozwoju wsi, mówił o tym, że doświadczenia, takie jak COVID czy wybuch wojny, pokazały, że globalizacja jest ogromnym osiągnięciem, ale i zagrożeniem. Minister tłumaczył, że musimy dobrze przygotować się do nieprzewidywalnych skutków globalizacji, stąd troska o bezpieczeństwo żywnościowe.

– Patrzenie na cały problem związany z rolnictwem i wyżywieniem zmienia się. Wynika to z procesu przemian, które rozpoczęły się w Polsce 35 lat temu, w czasie okresu naszego przygotowania do członkostwa i w czasie naszej obecności w Unii Europejskiej. Dzi-

Rynek spożywczy i handel



Fot. Materiały prasowe

Przemówienie ministra rolnictwa i rozwoju wsi Czesława Siekierskiego podczas sesji inauguracyjnej FRSiH.

Rynek spożywczy i handel

siaj patrzymy na ogromny wkład i rozwój przemysłu rolno-spożywczego, który stał się motorem napędowym dla eksportu – dodał.

Wymiana handlowa jest wyjątkowo ważna, tym bardziej jeśli patrzymy z naszego punktu widzenia. – Poziom eksportu w 2004 r., czyli w momencie wejścia do Unii Europejskiej, wzrósł dziesięciokrotnie w 2023 r.

PRAWIE 40 PROC. NASZEJ ŻYWNOŚCI EKSPORTUJEMY. *W całości eksportu segment rolno-spożywczy stanowi 15 proc., więc jest to istotne dla naszego rozwoju gospodarczego*

– skomentował minister.

Wydarzenia i zmiany, które się dokonały, są rzeczywiście na miarę wyzwań czasu w procesie globalizacji i cyfryzacji.

– To, co nas czeka w zmieniającym się świecie, biorąc pod uwagę skalę wyzwań, nawiązuje do okresu na-

Rynek spożywczy i handel

szego wejścia do Unii Europejskiej. Sektor spożywczy i sektor handlu musi być umiejscowiony w całości pewnego procesu – od pola do stołu. Jesteście wyjątkowo ważnym obszarem, ale musimy pamiętać o tym, co jest przed nami i za nami. Przed nami jest rolnik, producent, a przed rolnikiem jest sektor produkujący środki produkcji. Za wami jest ten, który decyduje o rynku, czyli konsument. Musimy brać pod uwagę funkcjonowanie całego łańcucha – dodał minister Siekierski.

Polski przemysł spożywczy musi jak najszybciej uciec przemysłowi spożywczemu Ukrainy

– Polski przemysł spożywczy musi jak najszybciej uciec przemysłowi spożywczemu Ukrainy i Europy, żeby być prawdziwym hubem produkcyjnym, i to nie tylko dla Europy. Ukraina ze swoimi surowcami, zbożami i uprawami wielohektarowymi sprawia, że nie będziemy konkurencyjni – powiedział Marian Owerko, założyciel

Rynek spożywczy i handel

i przewodniczący Rady Nadzorczej FoodWell podczas sesji otwierającej.

Marian Owerko wręczył także ministrowi rolnictwa Czesławowi Siekierskiemu poprawki do Ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Jak wskazał, dużym utrudnieniem dla wielu firm jest w szczególności zapis o prawie pierwokupu ziemi, które przysługuje KOWR, z czym zgodzili się także inni uczestnicy debaty.

– Ten zapis może dotknąć przedsiębiorcę, który nawet o tym nie wie. Prawo pierwokupu dla KOWR to de facto nacjonalizacja ziemi. Są to rzeczy bardzo istotne, które rodzą gigantyczny problem przy fundacjach rodzinnych czy przekształceniach gruntów – dodał.

Założyciel i przewodniczący Rady Nadzorczej FoodWell puentował, że biznes powinien być dziś smart, a nie hard.

O konieczności wspierania rozwoju dla branży, w tym o ułatwienia dla rolników postulował także Józef Wiśniewski, prezes Wipasz.

Rynek spożywczy i handel

– Mamy zmianę pokoleniową, a następcy nie chcą się podejmować pracy ze względu na bariery rozwoju. Oczekiwania rynku są zupełnie inne niż wtedy, gdy my zaczynaliśmy. Bez nowej drogi, zniesienia zakazów daleko nie zajdziemy. Gospodarstwo rolne średnio liczy u nas 11,5 hektara, maksymalnie można mieć 300. To jest paranoja – dajmy rolnikom rozwijać się – podkreślał Wiśniewski w debacie.

Obawy Polaków hamują wzrost konsumpcji

Jakub Borowski, główny ekonomista Credit Agricole Bank Polska, oraz Szymon Mordasiewicz, managing director w Consumer Panel Services GfK, zabrali głos na temat spadku konsumpcji oraz rosnących obaw konsumentów. Ekspertcy dyskutowali o wyjątkowo dużym spadku konsumpcji we wrześniu tego roku, który zaskoczył rynek. Co mogło spowodować takie wyhamowanie? Borowski wyjaśnił, że sytuacja jest złożona i nie ma jednej oczywistej przyczyny.

Rynek spożywczy i handel

– To rzeczywiście była zagadka dla całego rynku. Taki spadek to połowa tego, co widzieliśmy podczas lockdownów, kiedy sprzedaż detaliczna spadała dwucyfrowo. W tym przypadku nie mamy do czynienia ze wstrząsem gospodarczym, który mogłyby to jakoś wyjaśnić. Dodatkowo to wyhamowanie sprzedaży widać we wszystkich sektorach – powiedział ekonomista.

Borowski zwrócił również uwagę na uwarunkowania, które mogą wpływać na decyzje zakupowe konsumentów.

– *Czynniki fundamentalne, takie jak siła nabywcza gospodarstw domowych, inflacja czy tempo wzrostu płac, **NIE SPRZYJAJĄ UTRZYMANIU WYSOKIEGO TEMPA SPRZEDAŻY DETALICZNEJ.***

W sektorze spożywczym sprzedaż spadła rok do roku o 3,3 proc. – dodał Borowski, podkreślając, że rynek jest zaskoczony skalą tego spadku.

Rynek spożywczy i handel



Fot. Materiały prasowe

Podczas FRSiH certyfikatami Dobry Produkt oraz Food & Retail Awards doceniono najlepsze produkty spożywcze i topowe firmy branży FMCG w roku 2024.

Rynek spożywczy i handel

Szymon Mordasiewicz z GfK wyjaśnił, że sytuacja wyglądała zupełnie inaczej na początku roku. – Gdybyśmy spotkali się w sierpniu, powiedziałbym, że mamy do czynienia z rokiem optymistycznym. Wzrost płac minimalnych i wynagrodzeń w przedsiębiorstwach napędzał konsumpcję przez pierwszą połowę 2024 roku – powiedział Mordasiewicz.

Jak zauważył ekspert, już od jakiegoś czasu pojawiały się sygnały, że konsumenci są coraz bardziej ostrożni w kwestii robienia zakupów.

– W komunikacji największych detalistów można było dostrzec pewne oznaki elementów hamulcowych – wielokrotnie wspominali, że konsumpcja nie spełnia ich oczekiwań – mówił Mordasiewicz. Jednym z potencjalnych wyjaśnień obecnych spadków konsumpcji mogą być przyczyny behawioralne.

– Przypuszczamy, że gospodarstwa domowe mogły uznać, że wchodzimy w okres, w którym należy trochę więcej oszczędzać – zauważył Jakub Borowski.

Rynek spożywczy i handel

Według ekspertów wstępne badania potwierdzają tę hipotezę, jednak analizy przyczyn tej tendencji są wciąż w toku. Co istotne, w październiku zaobserwowano delikatne odbicie w poziomie konsumpcji, choć nie udało się jeszcze w pełni wyrównać wrześniowych strat.

Zdobywanie przewag konkurencyjnych

Przemysław Kijewski, dyrektor ds. operacyjnych Żabka Polska, zwrócił uwagę, że sieć świadomie rezygnuje z konkutowania ceną, co odróżnia ją od dyskontów, które rywalizują głównie w tej sferze.

– Żabka nie konkuruje ceną. To stawia nas w nieco innej sytuacji, ponieważ koncentrujemy się na bliskości, wygodzie i doświadczeniu zakupowym klienta – podkreślił.

Dzięki tej strategii firma wyróżnia się na rynku i konsekwentnie realizuje swoje plany. Przemysław Kijewski wyjaśniał również, że w perspektywie długoterminowej Żabka koncentruje się na dynamicznym rozwoju organicznym. Firma zamierza otwierać około tysiąca

Rynek spożywczy i handel

nowych sklepów rocznie, być jeszcze bliżej klienta i lepiej odpowiadać na jego potrzeby.

SuperDrob stawia na konkurencyjność i chce działać na równych zasadach. – Chciałbym działać na takich samych zasadach jak konkurencja na rynkach globalnych. Ograniczenia w branży drobiarskiej są daleko idące. Mamy np. dodatkowe obciążenia związane z korzystaniem z różnych substancji. Musimy robić rzeczy innowacyjne, żeby się rozwijać – mówił podczas debaty „Liderzy zmian: rolnictwo, branża spożywcza, handel. Wizje przyszłości, praktyki teraźniejszości” Piotr Her, CEO SuperDrob, LipCo Foods.

– Postrzegamy unijne ograniczenia i regulacje jako motywację do wprowadzania innowacji. Natomiast czy to spowoduje, że będziemy bardziej konkurencyjni na rynkach zagranicznych? Owszem, możemy poprawiać efektywność pracy i procesów, ale dostrzegamy też, że ograniczenia dotyczą jedynie pewnych firm w pewnych regionach świata, co oznacza, że będziemy konkurencyjni tylko w ramach danego obszaru. Natomiast

Rynek spożywczy i handel

W UJĘCIU GLOBALNYM O KONKURENCYJNOŚCI NIE MA MOWY. *Unia Europejska stara się to wyrównać, nakładając np. na importowane produkty obowiązek wyrównania obciążeń związanych z emisją gazów cieplarnianych.*

To motywuje również firmy z krajów spoza UE do bardziej zrównoważonej produkcji – podkreślał Piotr Her.

Na przykładzie swojej branży o istotnej współpracy międzyresortowej niezbędnej dla polskich marek mówił Jakub Nowak, prezes zarządu JNT Group, podczas inauguracji.

– Jabłka powinny być traktowane jako nasze dobro narodowe. Akurat ministerstwo rolnictwa jest nam przychylne, ale musi nastąpić zgoda międzyresortowa. Jeżeli mamy w tej branży firmy, które potrafią konkurować z zachodnimi korporacjami, należy im stworzyć warunki, aby mogły rozwijać się w kraju. Jeśli umoż-

Rynek spożywczy i handel

liwi się przedsiębiorcom rozwój w Polsce, będą oni rozwijać się również za granicą, gdzie mają już swoje biznesy – powiedział.

O zdobywaniu przewag w duchu zrównoważonego rozwoju mówił m.in. Szymon Borucki, manager ds. rozwoju rynków zagranicznych w Grupie Polmlek podczas sesji inauguracyjnej. – W duchu Zielonego Ładu działamy zarówno jako przetwórcą, ale również we współpracy z rolnikami. Jako przetwórcą mamy duże możliwości i zmiany środowiskowe następują łatwiej – powiedział Borucki.

Podkreślił, że Polmlek w swoich zakładach inwestuje w zielone technologie. W produkcji mleczarskiej jest wiele produktów ubocznych, które można przetworzyć chociażby na biogaz. Przy zakładach Grupy Polmlek powstają własne, nowoczesne oczyszczalnie ścieków, biogazownie. Biogaz wykorzystywany jest w nowopowstających kogeneratorach, które produkują na potrzeby zakładów zarówno chłód, jak i ciepło.

Rynek spożywczy i handel



Fot. Materiały prasowe

Tegoroczne Forum Rynku Spożywczego i Handlu zgromadziło 1400 uczestników, z czego ponad 800 wzięło udział stacjonarnie.

Rynek spożywczy i handel

W podobnym tonie wypowiadała się Ewa Łapińska, General Manager Poland & Baltics w firmie Mars Wrigley Polska, podkreślając, że dla branży spożywczej duże znaczenie ma pozyskiwanie surowców ze źródeł zrównoważonych (jej firma jest m.in. pionierem w zakresie zrównoważonego pozyskiwania kakao i robi bardzo dużo w obszarze pozyskiwania nabiału w ten sam sposób). Kluczowe są także wdrożenia redukujące ślad węglowy.

– *Dwie nasze fabryki w Polsce w tej chwili w 100 proc. korzystają **Z ENERGII ZIELONEJ**, czyli pozyskiwanej ze zrównoważonych źródeł: energia z biogazu, energia słoneczna i inne zielone źródła energii.*

Wykorzystujemy też AI – szczególnie do planowania, co optymalizuje proces zamawiania surowców, logistyki produktów gotowych i ilości odpadów, które generujemy w fabryce – dodała Ewa Łapińska.

Rynek spożywczy i handel

Jak dostosować rynek pracy do nowej rzeczywistości?

W dobie automatyzacji i rosnących oczekiwań rynku pracy branża spożywcza staje również przed poważnymi wyzwaniami rekrutacyjnymi. Podczas debaty „Potrzeby rynku pracy w branży spożywczej. Automatyzacja zakładów i wzrost wydajności”, eksperci omówili kwestie związane z rotacją pracowników, deficytem wykwalifikowanej kadry oraz metodami, które mogą przyciągnąć i zatrzymać pracowników na dłużej.

Podkreślano także **TRUDNOŚCI ZWIĄZANE ZE ZNALEZIENIEM PRACOWNIKÓW NA WYSOCE SPECJALISTYCZNE STANOWISKA**, takie jak operatorzy maszyn czy specjaliści od cyberbezpieczeństwa.

Yuriy Grygorenko, dyrektor sprzedaży i główny analityk w Gremi Personal, przyznał, że wysoka rotacja stanowi jedno z głównych wyzwań dla firm z branży

Rynek spożywczy i handel

spożywczej. Jak zaznaczył, mimo że jest to zjawisko przewidywalne i pewnym stopniu opłacalne dla rekruterów, dla działów operacyjnych i zarządzających przynosi duże straty.

– W grę wchodzi czas poświęcony na wdrożenie i szkolenie nowych pracowników oraz zaangażowanie emocjonalne, które buduje się w zespole. Bolesne jest, gdy nowo przyjęty pracownik, dopiero co przeszkolony, decyduje się opuścić firmę – tłumaczył Grygorenko.

Mateusz Tałpasz, CEO SmartLunch, wymienił różnice w rekrutacji dla biur i działów operacyjnych w firmie.

– W naszych biurach, gdzie zatrudniamy specjalistów IT, takich jak programiści czy graficy, rekrutacje są dość proste – na jedno stanowisko potrafimy otrzymać nawet 700 zgłoszeń. Inaczej wygląda to w przypadku naszych kantyn, gdzie mamy do czynienia z wyzwaniem typowymi dla produkcji. Choć stosunkowo łatwo jest znaleźć osoby do kuchni, poszukiwanie do-

Rynek spożywczy i handel

świadczonych managerów, którzy potrafią analizować food cost i posiadają specjalistyczną wiedzę, jest dużo bardziej wymagające – tłumaczył Tałpasz.

Mlekpól bacznie przygląda się zmianom na rynku chińskim

– Przyglądamy się zmianom w Chinach a jednocześnie stosujemy silną politykę dywersyfikacji. Chcemy rozwijać produkcję i eksport produktów trwałych na tym rynku – mówiła Małgorzata Cebelińska, wiceprezeska SM Mlekpól, podczas debaty „Eksportowe ziemie obiecane”.

W ostatnim czasie eksport na rynki azjatyckie wiąże się z wieloma wyzwaniami.

– 10 lat temu wkraczaliśmy na rynek Chin. Rozwijaliśmy się bardzo dynamicznie. Rodzima produkcja w Chinach nie była mocno rozkręcona, to dało duże możliwości dla krajów europejskich, ale też Nowej Zelandii. Po aferze z melaniną Chińczycy nie mieli zaufania do rodzimej produkcji. Poszukiwali

Rynek spożywczy i handel

produktów markowych w oryginalnych opakowaniach. Nie interesował ich produkt z chińskimi napisami, chcieli znanej marki. Łaciate było pierwszym produktem, który zaczęliśmy eksportować. Boom trwał. Rozwijaliśmy sprzedaż różnych marek – powiedziała Cebelińska. – Chińczycy, widząc potencjał, zaczęli inwestować w wewnętrzny rynek. Działo się tak przez ostatnie lata. Nasz biznes się zmniejszył, ale nadal jesteśmy obecni w Chinach. Nasze produkty mają specyficzne receptury, które nie tak łatwo zastąpić – zaznaczyła.

Szukanie rutyny przestało być dla młodych nudą

Podczas sesji „To pokolenie zupełnie zmieni konsumpcję”, Anna Gutkowska zwróciła uwagę, że producenci, którzy mają bardzo zróżnicowane portfolio, starają się wyostrzyć strategię komunikacji do poszczególnych pokoleń w zależności od tego, jakie rzeczywiście zidentyfikują możliwości.

Rynek spożywczy i handel

– Jeśli marka chciałaby się komunikować z Pokoleniem Z, to jedną z ważnych rzeczy, która myślę, że cały czas błędnie pokutuje w naszym przekonaniu, jest myślenie, że młodzi powinni być kojarzeni **Z JEDNĄ WIELKĄ IMPREZĄ W KOMUNIKACJI.**

To jest dość duża zmiana versus pokolenie milenialsów, versus wszystkie poprzednie pokolenia, kiedy właśnie młodzi tak chcieli być widziani i tak chcieli być postrzegani. Dzisiaj to się zmienia, ponieważ generacja Z jest bardzo przebudźcowana wszystkim, co się dzieje wokół nich, presją, która dociera do nich z zewnątrz, ale też presją, którą sami na siebie nakładają – chociażby presją do samorozwoju – podkreśliła.

Forum tradycyjnie towarzyszył szereg wydarzeń specjalnych, w tym gala, podczas której wręczone zostały nagrody Food & Retail Awards, przyznawane firmom wspierającym przemiany w przemyśle, handlu

Rynek spożywczy i handel

Grupa PTWP

Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości jest firmą działającą w obszarze zintegrowanych rozwiązań w zakresie komunikacji i nowych mediów, jej aktywność skupia się na rynku internetowym. Wydawca branżowych portali m.in.: wnp.pl, propertynews.pl, rynekzdrowia.pl, portal-spozywczy.pl, dlahandlu.pl, portalsamorzadowy.pl, pulsHR.pl, farmer.pl oraz czasopism jak np. Magazyn Gospodarczy Nowy Przemysł.

Grupa PTWP zajmuje się organizacją kongresów, konferencji, seminariów i wydarzeń specjalnych na czele z Europejskim Kongresem Gospodarczym – European Economic Congress (EEC) – jedną z najbardziej prestiżowych imprez odbywających się w Europie Centralnej.

W skład Grupy PTWP wchodzi także spółka PTWP Event Center zarządzająca Międzynarodowym Centrum Kongresowym i Halą Widowiskowo-Sportową Spodek w Katowicach.

W czerwcu 2024 r. Grupa PTWP zadebiutowała na Rynku Głównym Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie.

Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości powstało w Katowicach w 1995 r.

Rynek spożywczy i handel

spożywczym i gastronomii. W tym roku nagrody zdobyli: Aksam, Grupa Kapitałowa SPECJAŁ, JNT Group, Lipco Foods, Rajpol, Wipasz, Żabka Polska.

Ogłoszono także laureatów konkursu Dobry Produkt – plebiscytu, w którym jury złożone z ekspertów, szefów kuchni, influencerów i dziennikarzy, wyróżnia 15 firm, przyznając ich produktom certyfikaty Dobry Produkt w kategoriach: innowacyjny produkt, produkt lokalny, produkt HoReCa Trends, produkt marki własnej oraz nowej kategorii dla produktów zrównoważonych. 

Wydarzenie jest organizowane przez Grupę PTWP – wydawcę między innymi portali dlahandlu.pl, horecatrends.pl oraz portalspozywczy.pl.

POCZĄTEK KOŃCA SCHOLZA

Fot. AP Photo/Markus Schreiber/East News

*Berlin, 6 listopada 2024 r. – Olaf Scholz ogłasza publicznie
rozpad koalicji*

*Liberałowie z FDP dali kanclerzowi ultimatum: albo wyhamuje wybujałą politykę klimatyczną, zmniejszy podatki i obetnie socjal dla imigrantów, albo rozpisze przedterminowe wybory. **SCHOLZ NIE PRZYJĄŁ ŻADNEJ Z TYCH PROPOZYCJI, WYRZUCAJĄC Z RZĄDU LIDERA FDP, CO OZNACZA KONIEC KOALICJI.** Nowe wybory czekają Niemcy już w marcu, w najlepszym wypadku Scholz może przetrwać na czele mniejszościowego rządu do przyszłej jesieni.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Jeden z najbardziej nieudanych niemieckich kanclerzy w powojennej historii już za chwilę może stać się postacią historyczną. Gdy świat ekscytował się wygraną Trumpa w USA, wieczorem w Berlinie upadła koalicja, na której czele stoi lider socjalistów, Olaf Scholz.

Zagranica

Wynik wyborów w USA był szansą na skonsolidowanie poparcia dla słabnącego w szybkim tempie rządu w Berlinie, zwłaszcza, że poglądy kanclerza na relację z Rosją i rolę Ukrainy w europejskim systemie bezpieczeństwa zdają się korespondować z tym, co w tej sprawie przypisuje się Trumpowi.

Scholzowi nie będzie chyba raczej dane wytrwać na stanowisku szefa rządu Niemiec dość długo, by sprawdzić, jak WSPÓŁPRACUJE SIĘ Z AMERYKANAMI w ewentualnych negocjacjach pokojowych z Moskwą.

Nowe wybory mogą odbyć się w Niemczech już w marcu, a faworytem są w nich chadecy, proponujący w przeciwieństwie do chwiejnego Scholza zdecydowane działania wymierzone w agresywną politykę Rosji.

Nóż w plecy Scholza wbił Christian Lindner, lider FDP, najmniejszej partii koalicyjnej, który jest, a ra-

Zagranica

czej był, jednocześnie ministrem finansów w rządzie federalnym. Szorujący w sondażach poniżej progu wyborczego liberałowie postanowili przycisnąć lewicowo zieloną koalicję Scholza z pozycji wolnorynkowego zdrowego rozsądku, niezbędnego wobec trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się niemiecka gospodarka. Lindner zażądał głębokich korekt wybujałej polityki klimatycznej, liberalizacji rynku pracy, cięć podatków dla firm i ograniczenia przywilejów socjalnych dla imigrantów.

Dla socjalistów i zielonych było to nie do przyjęcia, dlatego Lindner zaproponował kanclerzowi rozpisanie przedterminowych wyborów – ponoć w imię elementarnej uczciwości wobec elektoratu. Scholz, którego partia przegrywa nie tylko z prowadzącymi w sondażach chadekami, ale także ze skrajnie prawicową AfD, oczywiście odmówił i wyrzucił Lindnera z rządu. Oznacza to koniec koalicji rządzącej. Niemcy, uważane za główną siłę gospodarczą i polityczną w UE znalazły się na zakręcie, z którego Olaf Scholz raczej nie wyjdzie cało. Pozostało mu

już tylko pytanie: jak długo utrzyma się jeszcze u władzy?

Szybsze wybory albo dryf do przyszłej jesieni

Jeśli liberałowie Lindnera poprą wotum nieufności wobec kanclerza, który utracił niezbędnego koalicjanta, przedterminowe wybory mogą odbyć się już wiosną. Faworytem sondaży jest chadecka partia CDU.

Jej nowy lider, Friedrich Merz, robi wiele, żeby zerwać ze spuścizną Angeli Merkel, obarczanej coraz głośniejszą odpowiedzialnością za wpędzenie Niemiec w niezdrowe uzależnienie od tanich paliw z Rosji i w konsekwencji doprowadzenie do rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Przypisuje się jej także winę za rozpętanie kryzysu migracyjnego, który wywindował poparcie dla ksenofobicznej prawicy do poziomu nieznanego w post-hitlerowskiej historii Niemiec.

Chadecy Merza prowadzą obecnie w sondażach, bo chcą poważnych korekt polityki migracyjnej, odziedziczonej po Merkel i kontynuowanej przez Scholza, a jed-

Zagranica

nocześnie opowiadają się za znacznie bardziej zdecydowanymi działaniami wobec Rosji.

Scholz w zastraszającym tempie niszczy reputację Niemiec jako wiarygodnego sojusznika, na którym można polegać w takiej jak obecnie chwili zagrożenia dla bezpieczeństwa Europy.

W imię tęsknoty za dobrymi relacjami z Rosją, niemiecki kanclerz robi wszystko, żeby kara za inwazję na Ukrainę nie była dla Moskwy zbyt dotkliwa.

*Niemcy blokują konfiskatę rosyjskich aktywów, zdeponowanych w UE i stawiają **TWARDE WETO CZŁONKOSTWU Ukrainy w NATO.***

Wywierają także presję na USA w sprawie pozwolenia na używanie przez Kijów zachodniej broni do atakowania terytorium Rosji.

Tutaj trzeba jednak Scholzowi oddać sprawiedliwość, że nie musi on zbytnio naciskać na Bidena, który ma takie same wahania jak on w wielu sprawach.

Groźba konfrontacji z Ameryką Trumpa

Idący do władzy chadecy są także tradycyjnie znacznie bardziej niż niemiecka lewica zorientowani na podtrzymywanie bliskiego sojuszu z USA, co ma szczególne znaczenie po wygranej Donalda Trumpa. Za jego pierwszej kadencji USA wdały się w wojnę handlową z UE i Niemcami, którą przerwała administracja Joe Bidena.

Reelekcja Trumpa oznaczać może powrót do konfrontacji z Niemcami, które po wybuchu wojny z Rosją i odcięciu od tanich paliw, oferowanych przez Putina, są znacznie mniej odporne na takie starcia.

Scholz po cichu liczył zapewne, że zwarcie z Ameryką Trumpa przysporzy mu poparcia wśród tych Niemców, którzy wahają się, czy nie głosować na narodowo-socjalistyczną AfD, prezentującą antyamerykański i prorosyjski program. Jednocześnie głośno przepowiadane porzucenie przez Trumpa zaangażowania w pomoc Ukrainie miałoby stanowić wygodne alibi dla kunktatorskiej polityki Scholza, oskarżanego

o rujnowanie z trudem budowanej powojennej reputacji Niemiec.

Kto przejmie przewodnictwo w Europie

Szarża ministra finansów Lindnera na reformowanie niemieckiej gospodarki powodowana jest wyłącznie fatalnymi sondażami jego partii, plasującymi ją poniżej progu wyborczego. Tak naprawdę niemieccy wyborcy wiedzą bowiem, że FDP, choć liberalna gospodarczo, obecnością w koalicji z Zielonymi i socjalistami żyruje rujnujący niemiecki dobrobyt program rządu Scholza.

To zaś oznacza, że Lindner może ostatecznie przeprosić się z pomysłem przedterminowych wyborów i poprzeć rząd mniejszościowy. Scholz dokuśtykałby wtedy na jego czele do jesieni przyszłego roku, pozostając słabym przywódcą słabnącej europejskiej potęgi, obciążonej długoletnią kolaboracją z putinowską Rosją i zagrożoną wojną handlową z USA.

W oczekiwaniu na zmianę władzy w Berlinie Amerykanie musieliby albo wstrzymać się z gwałtownymi

Zagranica

ruchami w sprawie zmiany polityki wobec Rosji, albo szukać w Europie innych niż Niemcy partnerów. Mogłaby to być Polska, gdyby rządząca obecnie w Warszawie koalicja nie obnosiła się zbyt ostentacyjnie z niechęcią do Trumpa. 

MOŁDAWIA W KONTRZE DO KREMLA



Fot. Dumitru Doru/PAP/EPA

Kiszyniów, 3 listopada 2024 r. – Maia Sandu przyjmuje gratulacje po ogłoszeniu wstępnych wyników wyborów

MOŁDAWIANIE PO RAZ KOLEJNY POSTAWILI NA MAIĘ SANDU I EUROPEJSKĄ PRZYSZŁOŚĆ SWOJEGO KRAJU. *Zrobili to pomimo ogromnej presji ze strony Kremla, dezinformacji i szeroko zakrojonej akcji kupowania głosów na prorosyjskich kandydatów. Nie jest to jednak ani zwycięstwo jednoznaczne, ani uznawane przez opozycję. Mołdawię czeka mnóstwo pracy na rzecz lepszej przyszłości, ale poczyniła ona właśnie niezbędny krok na tej drodze.*



Tekst: **Miłosz Szymański**

Mołdawia jest biednym krajem z ogromnym problemami. Jej rozwój blokuje korupcja, gigantyczna emigracja czy stałe mieszanie się Rosji do wewnętrznych spraw. Jednak największym jej problemem jest klasa polityczna, która przez większość czasu po 1991 roku zajmowała się za-

Zagranica

właszczaniem państwa. Sytuacja ta zmieniła się w 2020 roku, kiedy po raz pierwszy w swojej historii głową państwa została osoba, która naprawdę chciała zaprowadzić Mołdawię do Unii Europejskiej.

Maia Sandu nie musiała brać się za politykę. Miała kwitnącą karierę w Banku Światowym i dyplom Harvardu za pasem. Do ojczyzny wróciła w 2012 roku, żeby objąć mało prestiżowy urząd ministry kultury. Przez trzy kolejne lata wprowadziła szereg reform, podnoszących jakość kształcenia, jak na przykład ukrócenie korupcji w szkolnictwie i wprowadzenie monitoringu na egzaminach maturalnych. Odeszła z ministerstwa w atmosferze skandalu.

Na początku 2015 roku wyszło na jaw, że mołdawski oligarcha, Ilan Szor, wyprowadził około miliarda dolarów z kontrolowanych przez siebie banków, co zagroziło zawaleniem się mołdawskiego systemu bankowego, gdyż była to równowartość około połowy mołdawskiego budżetu. Nie mogło się to odbyć bez wiedzy i udziału innego oligarchy, Vlady Plahotniuca, który zawłaszczwał całą władzę w państwie.

Zagranica

Sandu zorganizowała wtedy protesty przeciw oligarchom, co dało początek jej Partii Akcji i Solidarności (PAS). W 2020 roku wygrała wybory prezydenckie, pokonując prorosyjskiego kandydata Igora Dodona, a rok później PAS pokonało jego Partię Socjalistów i zdobyło samodzielną większość w parlamencie.

Pomoc z Unii

Po raz pierwszy od uzyskania niepodległości w 1991 roku, Mołdawia miała jednoznacznie proeuropejski rząd i prezydenta. Niestety, trwała pandemia, po której przyszła rosyjska inwazja na Ukrainę. Ubogie mołdawskie społeczeństwo musiało zmierzyć się z czterdziestoprocentową inflacją, sześciokrotnym wzrostem cen energii i odcięciem dostaw gazu z Rosji.

Do tego Mołdawianie **RZUCILI SIĘ NA POMOC** uchodźcom z Ukrainy, których proporcjonalnie do ludności było jeszcze więcej niż w Polsce.

Zagranica

Mołdawii udało się doraźnie poradzić sobie ze wszystkimi problemami, między innymi dzięki ogromnej pomocy ze strony UE, której by nie było, gdyby nie pro-unijny rząd i odpowiedzialna polityka Mai Sandu. Jednak problemy te sprawiły, że poziom życia w Mołdawii jest dziś realnie niższy niż cztery lata temu, co bezwzględnie wykorzystuje prorosyjska opozycja. Twierdzą oni, że gdyby dogadać się z Rosją, to gaz byłby tańszy, że sankcje na Rosję uderzają także w mołdawską gospodarkę, a Maia Sandu i PAS są tak naprawdę marionetkami w rękach Zachodu, który chce zniszczyć prawdziwe tradycyjne mołdawskie wartości.

W tę narrację wierzy wielu Mołdawian, przede wszystkim rosyjskojęzyczne mniejszości i osoby czujące nostalgię za Związkiem Radzieckim, które informacje o świecie czerpią z rosyjskich mediów dezinformacyjnych.

Protesty sponsorowane

W takiej atmosferze odbyły się wybory prezydenckie i referendum o wpisaniu do mołdawskiej konstytucji

Zagranica

integracji unijnej. W pierwszej turze, która odbyła się 20 października razem z referendum, przeciw Sandu stanęło dziesięcioro kandydatów, spośród których wszyscy liczący się są politykami prorosyjskimi. Wtedy też dowiedzieliśmy się o skali rosyjskiego zaangażowania w destabilizację sytuacji w Mołdawii.

Uciekający przed wydanym zaocznie wyrokiem Ilan Szor schronił się w Moskwie, skąd finansuje i zarządza prorosyjskimi partiami, których obecnie kontroluje cztery, ale liczba ta stale się zmienia. To te partie organizowały w Mołdawii protesty przeciwko drożyznie i polityce władz, na które większość demonstrantów była dowożona z całego kraju. Protestujący otrzymywali także wynagrodzenie w wysokości ok. 100 złotych, co jest sporą kwotą w kraju, gdzie przeciętna emerytura to w przeliczeniu 370 złotych, a większość ludzi zarabia na etacie około tysiąca złotych.

Podobnie Szor zorganizował także poparcie dla prorosyjskich kandydatów i przeciw referendum. Działacze jego partii wwozili do Mołdawii gotówkę, która

Zagranica

miała być rozdawana członkom grup w serwisie Telegram, którzy zobowiążą się do głosowania na wskazanych kandydatów i na „nie” w referendum.

„Do tego jeszcze mołdawski internet został zalany rosyjską propagandą, która starała się przekonać Mołdawian, że pandemia i wojna to wina Zachodu, że Ukraina **TEŻ CHCIAŁA DO UE**, a teraz z nią kiepsko,

że w Mołdawii rozpowszechni się homoseksualizm i upadek wartości, a Mołdawianom nie będzie wolno uprawiać przydomowych ogródków.

Jakkolwiek kretyńsko to nie brzmi, to gdy taki przekaz leje się z Facebooka, Instagrama, Telegrama, VKontaktie, rosyjskich portali i telewizji, to chociaż część z tych bzdur wydaje się sensowna. Tym bardziej, jeśli w Mołdawii zablokowano dostęp do kilkudziesięciu rosyjskich portali dezinformacyjnych i ma to posmak buntu wobec jakiegoś antyrosyjskiego spisku.

Głos emigracji

Wszystkie te działania sprawiły, że Sandu co prawda wygrała pierwszą turę, ale los referendum zawisł na włosku. Ostatecznie za wpisaniem integracji unijnej do konstytucji opowiedziało się tylko 50,35 proc. wyborców. Warto jednak odnotować, że na „tak” było tylko 46 proc. Mołdawian w kraju i aż 77 proc. w diasporze.

To właśnie głosy emigrantów zdecydowały o wynikach zarówno referendum, jak i wyborów prezydenckich. W drugiej turze na Sandu zagłosowało 49 proc. wyborców w ojczyźnie i 83 proc. na emigracji. To też stało się podstawą do zakwestionowania ich wyników przez opozycję.

Nie znamy dokładnych liczb, ale około miliona Mołdawian wyjechało z kraju. W samej Mołdawii pozostało mniej niż 2,5 miliona ludzi. Przez pierwsze dwie dekady głównym kierunkiem emigracji była Rosja, w której stale przebywało kilkaset tysięcy Mołdawian. Sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie po 2014 roku, kiedy po rozpoczęciu wojny z Ukrainą, Rosja została obło-

Zagranica

żona sankcjami, a jej gospodarka przestała się dynamicznie rozwijać

Liczbę Mołdawian w Rosji szacuje się dziś na kilkadziesiąt, maksymalnie sto tysięcy osób. Zagłosowało kilka tysięcy z nich, gdyż w całej Rosji otwarto tylko dwa punkty wyborcze, oba w Moskwie, a konkretniej w budynkach mołdawskiej ambasady. Mołdawia nie ma konsulatów w Rosji, więc kolejne musiałyby być otwierane we współpracy z rosyjską dyktaturą, co oznaczałoby, że głosowanie w nich może wyglądać tak jak zazwyczaj wygląda głosowanie w Rosji. Ilan Szor zasponsorował w związku z tym bilety lotnicze żyjącym w Rosji Mołdawianom, żeby głosowali w Mińsku, Baku czy Stambule. Wiadomo o przynajmniej kilku takich samolotach pełnych wyborczych turystów.

Prorosyjska opozycja upiera się, że w Rosji żyje ponad 400 tysięcy Mołdawian, którym w większości nie pozwolono zagłosować. W całej diasporze oddano 300 tysięcy głosów, w większości na Zachodzie, a więc według opozycji, zarówno wybory, jak i referendum są nieważne.

Zagranica

Niezależnie od światopoglądu, Mołdawian łączy zmęczenie biedą w kraju, problemy ze związaniem końca z końcem i strach o jutro. Wejście do Unii Europejskiej może zmienić tę sytuację, tak jak zmieniło nasz kraj. Wybór Sandu nie gwarantuje przyjęcia Mołdawii do EU ani rozwoju gospodarczego, ale jest ona obecnie jedyną osobą, która może popchnąć ten kraj we właściwą stronę. 

Zagranica

WIDMO KRACHU NAD ROSJĄ

Po 2022 r. masło stało się w Rosji towarem deficytowym – jego import spadł dziesięciokrotnie. Wiernym dostawcą pozostała Białoruś, potem pomógł Iran, spodziewane są dostawy z Indii. W niektórych sklepach w Rosji dziś masło zamyka się w pojemnikach, które mają zapobiegać kradzieżom

Kremłowscy oligarchowie knują przeciwko szefowej rosyjskiego banku centralnego.

ELWIRA NABIULLINA NIE MOŻE JUŻ DŁUŻEJ UDAWAĆ, ŻE ROSYJSKA GOSPODARKA RADZI SOBIE Z WOJNĄ I SANKCJAMI.



Tekst: **Jakub Mielnik**

Rosyjski bank centralny podnosi stopy procentowe do poziomu 21 proc. Dla porównania, w Polsce nie przekraczają one 6 proc. Tak drastyczna podwyżka może oznaczać tylko jedno: oficjalna inflacja w Rosji na poziomie nieco ponad 8 proc. to fikcja, wytwarzana przez kreatywną księgowość.

Decyzja szefowej banku centralnego Elwiry Nabiulliny wydawała się uzasadniona i nieunikniona, biorąc pod uwagę stan rosyjskiej gospodarki. Październik był jednym z najgorszych miesięcy w historii rosyjskiej

Zagranica

giełdy. Najbardziej ucierpiały firmy z rynku nieruchomości. Akcje gigantów budowlanych, jak Samolet, Brunika czy Strana spadły aż do 34 do 37 proc. Nieciekawe są także wieści dotyczące żywności. Np. ceny masła rosną w takim tempie, że zaczęto sprowadzać je do Rosji z Turcji i Emiratów, żeby sprostać podwyżkom, niepokojącym konsumentów.

Masło masłem, ale próba ograniczenia inflacji poprzez podwyżkę stóp procentowych niepokoi szczególnie tych konsumentów w Rosji, którym do smarowania chleba niczego nie brakuje. Chodzi o oligarchów, bogacących się na wojnie, którzy zaczęli gwałtownie protestować przeciwko polityce finansowej prezes Nabiulliny. Tercet miliarderów, składający się z Olega Deripaski, Aleksieja Mordaszowa i Siergieja Czamezowa ogłosił, że polityka banku centralnego doprowadzi do masowych bankructw i zaczęli domagać się jej usunięcia.

Na tej trójce opiera się obecnie wojenna gospodarka Rosji. Deripaska kontroluje złoża aluminium i niklu, Mordaszow jest królem przemysłu metalurgicznego

Zagranica

a Czamezow to stary kolega Putina z Drezna, w czasach, gdy obaj służyli w KGB.

*To on w imieniu prezydenta Rosji **KONTROLUJE OKOŁO 80 PROC.** przemysłu zbrojeniowego Rosji. To on stał za usunięciem z ministerstwa obrony Siergieja Szojgu.*

Stary kum Putina na wojnie znał się słabo, ale podestany w jego miejsce ekonomista Andriej Biełousow też nie jest przecież specem od strategii. Jego zadaniem jest przestawienie Rosji na tryby gospodarki wojennej i sprawienie, żeby armia i przemysł zbrojeniowy stały się kołem zamachowym rosyjskiej ekonomii, tak, jak to było w czasach sowieckich.

Zbrojeniówka wypiera branżę paliwową

Oligarchowie, kontrolujący kluczowe dla rosyjskiej zbrojeniówki gałęzie przemysłu, są częścią tego procesu, mającego utrzymać dotychczasowy poziom do-

Zagranica

chodów Kremla. A przy okazji i swoich własnych. Dlatego protestują przeciwko działaniom banku centralnego, który bierze pod uwagę szerszy niż tylko okół wojenny kontekst gospodarczy. Kierująca się prawami ekonomii Elwira Nabiullina wie, że bez zdławienia inflacji gospodarka się załamie, ale nie są to argumenty przemawiające do decydentów na Kremlu.

Masło może być problemem obywateli, ale w kraju pozbawionym demokracji ich zdanie się nie liczy. Liczą się ci, którzy napychają kabzę Kremla. Dotąd byli to oligarchowie związani z branżą paliwową. Jednak drenujący ją ludzie, tacy jak Timczenko czy Rotenberg, znaleźli się w odstawce, bo Gazprom, dotąd główna dojna krowa Kremla, szoruje ostatnio po dnie. Z powodu odcięcia Gazpromu od chłonnego rynku europejskiego, flagowy koncern notuje straty liczone w miliardach dolarów.

Za to Czamezow i jego kompani z branży metalurgicznej stają się obecnie niezbędni dla rosyjskiej maszyny wojennej. Ich wpływ na Kreml rośnie wprost proporcjonalnie do zapaści rosyjskiej branży paliwowej,



Fot. Anatoly Maltsev/EPA/PAP

Petersburg, 16 czerwca 2022 r. – szefowa banku centralnego Rosji Elwira Nabiullina przemawia na międzynarodowym forum ekonomicznym

Zagranica

odcinanej stopniowo od kolejnych rynków. Koncern Rostec, należący do Czamzowa, przyjmuje obecnie większość państwowych zamówień zbrojeniowych, korzystając z zasobów surowcowych Deripaski i potencjału metalurgicznego imperium Mordaszowa.

*Dzięki temu dają oni Kremlowi coś, co **BARDZO PODOBA SIĘ PUTINOWI**: poczucie, że jego Rosja nie potrzebuje do niczego Zachodu i wszelkie swoje problemy rozwiąże sama.*

To jeden z powodów, dla których protegowany Czamezowa, Denis Manturow, został pierwszym wicepremierem zajmującym się sprawami gospodarczymi. Obaj panowie wsadzili także swojego człowieka, Aleksieja Diumina, do prezydenckiej rady bezpieczeństwa.

Widmo kryzysu

Teraz są oni na najlepszej drodze do przejęcia kontroli nad polityką banku centralnego, korzystając z tego, że Pu-

Zagranica

tin nie przepada specjalnie za hiobowymi wieściami, które przynosi mu szefowa banku, Elwira Nabiullina. Mimo podejmowanych przez nią wysiłków, bankowi centralnemu nie udało się pogodzić wymogów wojny z realiami ekonomicznymi. Podniesienie stóp procentowych do 21 proc. pokazuje fiasko jej prób ograniczenia inflacji i odpływu kapitału zagranicznego z Rosji. Jako tako panuje jeszcze nad kursem rubla, ale i tak rynek daje sygnały, że jest gotowy na dramatyczne załamanie się rosyjskiej waluty, porównywalne z kryzysem roku 1998.

Żeby Nabiullina mogła donieść na Kreml jakieś sukcesy, Putin musiałby zaprzestać wojny na Ukrainie, na co się nie zanosz. Stąd stopniowe podgryzanie cenionej niegdyś na Zachodzie szefowej banku centralnego Rosji. Jej zaufana zastępczyni i prawa ręka, Ksenia Judajewa, została zesłana do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a wiodącą rolę w kreowaniu polityki gospodarczej Rosji zaczął odgrywać Czemiezow, nie szczędzący kąśliwych uwag pod adresem banku centralnego.

Usunięcie Nabiulliny przez Putina wydaje się kwestią czasu. Biorąc pod uwagę poglądy patronów tej ope-

Zagranica

racji, jej następca w rosyjskim banku centralnym będzie musiał obsłużyć ich oczekiwania wobec wysokości stóp procentowych. Dla miliardowych biznesów oligarchów, tuczących się na wojnie, będzie to wielka ulga, ale dla Rosji będzie to oznaczało dalszy wzrost inflacji i odpływ kapitału, co w efekcie będzie musiało doprowadzić do załamania się rubla.

Widmo krachu **PODOBNEGO JAK TEN**
W **1998 ROKU** jest w Rosji całkiem realne. Putin słusznie obawia się takiego scenariusza, ma jednak związane ręce,

bo potrzeby przemysłu zbrojeniowego i stojących za nim oligarchów są priorytetem w warunkach wojny. Na Kremlu zdają się z tego powodu zapominać, że w sześć dni po kryzysie w 1998 roku w Rosji upadł rząd, torując drogę do władzy nowej ekipie, która wyniosła na Kreml Putina. 



BEZDZIETNOŚĆ PO KOREAŃSKU

Krajem, który ma aktualnie najniższy wskaźnik dzietności na świecie, jest Korea Południowa. W PAŃSTWIE TYM KOBIETA W WIEKU ROZRODCZYM RODZI OBECNIE (NA ROK 2023) ŚREDNIO 0,72 DZIECKA, CO W PRAKTYCE OZNACZA, ŻE BARDZO WIELE KOBIET JEST BEZDZIETNYCH. Problemy demograficzne i ich skutki, które gnębią Koreę Południową, mogą być wkrótce charakterystyczne także dla Europy.

Przedruk fragmentu książki pt. „Jałowe łono Europy”, będącej popularnonaukowym reportażem autorstwa Łukasza Sakowskiego (wyd. Nowa Konfederacja).

W Korei Południowej dzietność poniżej poziomu zastępowalności pokoleń jest już niemal tradycją, trwającą od początku lat 80. XX wieku. „Polityka rodzinna Korei Południowej została wprowadzona w latach 60. Była równoległa do planu dynamicznego rozwoju gospodar-

Zagranica

czego. Uznano wówczas, że wysoka dzietność przeszkodzi w osiągnięciu sukcesu gospodarczego i celem polityki miało być zmniejszenie współczynnika dzietności do 2,15” – mówi mi Daria Dobrowolska, pisząca na Uniwersytecie Warszawskim pracę dyplomową na temat kryzysu demograficznego w Korei Południowej.

„Jeszcze w latach 60. dzietność koreańska wynosiła ponad 6. W związku z presją na rozwój gospodarki, a była to presja polityczna, społeczna i zagraniczna, ówczesny rząd wprowadził kontrolę urodzeń, aby obniżyć ten wskaźnik. Działania okazały się bardzo skuteczne, liczba urodzeń szybko zmalała” – dodaje dr Anna Paradowska z Zakładu Koreanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, pod opieką której prowadzona jest praca studentki.

Południowych Koreańczyków w roku 2000 było ponad 47 milionów. Dwie dekady później – około 51,5 miliona. Jednak za wzrost ten nie odpowiadają ani dzieci, ani imigranci. Jest on objawem przede wszystkim coraz dłużej żyjących w tym kraju ludzi starszych. Pod tym względem Korea Południowa poczyniła ogromne

Zagranica

postępy. Średnia oczekiwana długość życia dla Koreańczyków urodzonych w roku 1913 wynosiła 25 lat, w roku 1955 blisko 50 lat, a obecnie ponad 83 lata.

*Jednak drugą stroną tego medalu jest znacznie większe zapotrzebowanie społeczne na **LUDZI MŁODYCH**, których dramatycznie ubywa.*

Liczne wskaźniki demograficzne i społeczne Korei Południowej spadły podczas wojny koreańskiej, rozpoczętej w 1950 roku, kiedy to zginęło wiele osób oraz zmalały przyrost naturalny, wskaźnik dzietności i oczekiwana długość życia. Te wskaźniki, które czerpią z odbudowanego później kapitału, dotyczącego wielkości populacji czy poprawy jakości i długości życia, są aktualnie nadal dobre, natomiast przyrost i dzietność są w Korei gorsze niż podczas konfliktu zbrojnego z Koreą Północną i Chinami. Tego rodzaju porównanie pozwala uzmysłwić wagę i rozmiar zmian, które – jeśli przekraczają kolejne granice powoli, rok po roku – nie

Zagranica

są tak wyraźnie widoczne i alarmujące, jak wtedy, gdy wydarzają się w krótkim czasie.

Pytam badaczkę i jej studentkę o to, na czym polegały antynatalistyczne działania Korei Południowej, prowadzone od lat 60. „Były to głównie kampanie społeczne mające zachęcić do mniejszej liczby potomstwa, połączone z promowaniem antykoncepcji. Aborcja i sterylizacja były przy tym często stosowane, mimo iż aborcja oficjalnie była w Korei przez długi czas nielegalna” – odpowiada Daria Dobrowolska.

W Korei popularna stała się aborcja selektywna – częściej terminowano ciążę z płodami żeńskimi, co siłą rzeczy przełożyło się na zmniejszenie liczby porodów w przyszłości. Dysproporcja w demograficznej strukturze płci u noworodków była wyraźna: pod koniec lat 80. XX wieku na 100 dziewczynek przypadało średnio niespełna 117 chłopców. „Wprowadzono też zachęty finansowe dla osób z mniejszą liczbą dzieci, na przykład ulgi podatkowe” – kontynuuje Dobrowolska.

Od razu zauważam, że to dokładnie odwrotnie niż dzisiaj. Jednak wydaje się, że tego typu środki znacz-

Zagranica

nie skuteczniej zniechęcały kiedyś, niż zachęcają teraz. „Cel, czyli wskaźnik diety na poziomie 2,15, został osiągnięty już w roku 1984, czyli bardzo szybko. Ale Koreańczycy się nie zatrzymali. Dieta cały czas spadała. Od 2018 roku do teraz wynosi już poniżej 1” – uzupełnia.

W tamtych latach również krajobraz Korei mocno się zmieniał. Podobnie jak wiele innych krajów, państwo południowokoreańskie intensywnie się urbanizowało. Od roku 1945 do roku 1985 udział ludności żyjącej w miastach wzrósł wielokrotnie, z poziomu ponad 14 proc. do ponad 65 proc. Temu sukcesowi – o ile można tak określić to zjawisko – towarzyszyło wyludnianie się wsi nie tylko w liczbach względnych, ale również sumarycznie. Rozrost populacji miejskich wynikał bowiem głównie z emigracji regionalnej z terenów wiejskich do miast, a nie z wysokiego przyrostu naturalnego w miastach – ten w środowisku zurbanizowanym był niższy niż ogólna krajowa.

Zaniedbanie wsi tak wyraźne, że nie dało się go zignorować, zmobilizowało prezydenta Park Chunghee

Zagranica

do uruchomienia programu „Saemaul Undong”, którego celem była poprawa warunków życia i pracy na wsiach, zwiększenie wydajności produkcji rolnej, modernizacja infrastruktury, organizacja wiejskiego życia społecznego, zachęcanie młodych osób, aby zostawały w swoich rodzinnych stronach, a w efekcie zahamowanie ich wyludniania.

Na proces nagłej urbanizacji złożyła się też wojna koreańska: wielu wracających z niej mężczyzn niejechało z powrotem na prowincję, lecz osiedlało się w miastach.

*W Korei doszło w końcu do takiej sytuacji, że miasta były przeludnione, a **REGIONY WIEJSKIE** wyludnione.*

To niezbalansowanie społeczno-demograficzne i przestrzenne również odegrało swą rolę w drastycznym spadku dzietności Koreańczyków.

A co z koreańską kulturą i jej społecznym kolektywizmem? „Korea to kraj z kręgu państw konfucjań-

Zagranica

skich, razem z Japonią i Chinami. Konfucjanizm, czyli system filozoficzno-religijny, ma tam bardzo duży wpływ na kształt społeczeństwa, na postrzeganie jednostki. Narzuca on w pewien sposób, jak powinna wyglądać rodzina” – mówi Daria Dobrowolska.

Zaraz potem uzupełnia myśl, wyjaśniając, jak się to ma do dzietności: „Skutkiem działania tego systemu jest niskie przyzwolenie na posiadanie dzieci poza małżeństwem i niechęć do mieszkania razem przed ślubem. Ludzie nie chcą mieć dzieci przed małżeństwem, a nie chcą go zawierać, jeśli sytuacja ekonomiczna na to nie pozwala. Tymczasem w Korei bardzo ciężko jest obecnie zdobyć mieszkanie. W efekcie dzietność jest dodatkowo obniżana. W ten sposób miesza się element kulturowy i gospodarczy”.

Faktem jest też, że w Korei, podobnie jak w państwach UE, wskaźnik małżeństw znacząco spada, a wiek zawarcia związku małżeńskiego się opóźnia. „Według władz metropolitalnych Seulu w ciągu ostatnich 20 lat liczba [nowo zawieranych] małżeństw w Seulu spadła o 43 proc., a liczba urodzeń o 64 proc” – pisze „The Ko-

Zagranica

rea Hearld”, powołując się na agencję statystyczną koreańskiego Ministerstwa Gospodarki i Finansów.

„Średni wiek zawarcia pierwszego małżeństwa w zeszłym roku [2020] wynosił 33,61 dla mężczyzn i 31,6 dla kobiet, czyli odpowiednio o 3,96 i 4,35 później niż w 2000 roku. (...) W związku z tym średni wiek rodziców w chwili urodzenia pierwszego dziecka wzrósł z 29,49 lat w 2000 roku do 33,98 [w 2020]” – kontynuuje autorka artykułu.

W skali całego kraju w roku 2000 zawarto w Korei 332 tysiące małżeństw, a w 2020 roku tylko 214 tysięcy. W tym samym czasie wyhamował wzrost wskaźnika rozwodów, których od lat 70. XX wieku do roku 2003-2004 znacząco przybywało. Z kolei dzietność w stolicy Korei Południowej jest jeszcze niższa niż w skali kraju i w 2020 roku wyniosła raptem 0,64 dziecka na kobietę w wieku rozrodczym. Za spadek ten odpowiada nie tylko malejąca liczba osób w młodszych pokoleniach oraz późniejsze zawieranie małżeństw. Zdaniem Anny Paradowskiej, istotne jest także niedopasowanie konfucjanizmu koreańskiego do dzisiejszych realiów:

Zagranica

„Tradycyjny konfucjański model jest taki, że kobieta to osoba od spraw wewnętrznych – rodziny, zakupów, edukacji dzieci, domu – a mąż jest osobą zewnętrzną, pracującą i utrzymującą kontakty ze światem. W rzeczywistości mąż zarabia pieniądze, a żona nimi dysponuje, wydaje je i zajmuje się wszystkim, poza zarabianiem pieniędzy. Przeniesienie tego do współczesnej Republiki Korei jest karkołomne, bo obecnie ten model nie przystaje do zastanej rzeczywistości.

Mamy wobec tego niedopasowanie kultury konfucjańskiej do współczesnych
NORM RYNKOWYCH. *Albo odwrotnie”.*

Koreanistka dodaje, że szerzej „konfucjanizm koreański głosi, że podstawową jednostką społeczną jest rodzina, a nie pojedyncza osoba. Natomiast państwo ma być zorganizowane jak rodzina, a hierarchia wartości ma być w nim podobna. Rodzina z kolei powinna działać na rzecz większej społeczności, czyli państwa, a jednostka na rzecz rodziny i państwa. Promowane

Zagranica

jest myślenie o narodzie, rodzinie, znajomych – jako o części większej wspólnoty. Czyli nie niezależność jednostki, tylko siła grupy”.

Jak drogie są mieszkania w stolicy Korei? „W 2020 roku około sześćdziesięciometrowe mieszkanie w Seulu, w zwykłej, nieprestiżowej dzielnicy, kosztowało dziesięciokrotność rocznego przychodu dwójki wspólnie zarabiających dorosłych osób. Taki zakup dla zdecydowanej większości młodych ludzi jest nieosiągalny, a to zniechęca do zakładania rodziny” – odpowiada Daria Dobrowolska.

Zauważa kolejny istotny problem: „W Korei jest też gorączka edukacyjna. Polega na tym, że zapewnienie dziecku jak najlepszej edukacji jest warunkiem koniecznym, aby osiągnęło sukces. Posiadanie na ten cel pieniędzy jest dla wielu par niezbędne, aby założyć rodzinę. Wykształcenie dziecka w Korei to ogromne koszty, mimo działań rządu, który od 2021 roku zrealizował projekt państwowych liceów. To nie zaspokoi potrzeb rodziców, którzy będą wydawać ogromne sumy na zajęcia pozalekcyjne – języki, sport, kursy i inne rze-

Zagranica

czy, jakie mogą się przydać na studiach. Rodzice, decydując się na dziecko, mają więc na myśli nie tylko wyżywienie i dach nad głową, ale też ogromne nakłady na edukację prywatną”.

Dodaje, że „zjawisko to występuje również w Chinach i Japonii i w pewnym sensie wynika z konfucjanizmu”. Niektórzy naukowcy sądzą, że edukacyjna gorączka jest wręcz głównym problemem.

„Mocno wierzę, że to, co zostało opisane jako »pasja edukacyjna« u rodziców desperacko pragnących, aby ich dzieci odniosły sukces, jest największym powodem [kryzysu]” – powiedziała Ohe Hye-gyeong z Międzynarodowego Uniwersytetu Chrześcijańskiego w Tokio.

Konfucjanizm jest również obecny w normach i relacjach ze starszym pokoleniem, o czym dowiaduję się, gdy pytam Annę Paradowską o pomoc w opiece nad dziećmi ze strony dziadków. „Tradycyjnie najstarszy syn powinien wraz z żoną opiekować się swoimi rodzicami, czyli jej teściami. Wobec tego w Korei jest bardziej tak, że to żona opiekuje się teściami, a nie teścio-

Zagranica

wie pomagają przy dzieciach. To konfucjańska hierarchia” – mówi ekspertka. Jej dyplomantka odnotowuje, że wdrażane w Korei Południowej projekty proro-dzinne, w zamierzeniu mające wzorować się na pół-nocnej Europie, nie działają.

„Od 2011 roku miesięczne »kieszonkowe« na dziecko do siódmego roku życia wynosiło 100 tysięcy wonów, czyli około 300-400 złotych. Ostatnio proponowano też większe pieniądze na dziecko przez pierwszy rok życia i milion wonów »gratulacyjnych« za urodzenie dziecka.

*Rząd koreański naśladuje trochę **KRAJE SKANDYNAWSKIE**, zwłaszcza Finlandię, tylko na koreańskim gruncie kulturo-wym to nie działa”*

– mówi.

Sytuacja wydaje się być beznadziejna: „Korea Południowa od dziesięcioleci próbuje coś zrobić ze spadającym współczynnikiem dzietności. Podob-

Zagranica

nie jak wiele innych rządów na całym świecie, Seul przeznacza dziesiątki miliardów dolarów na zachęty na dzieci, od bezpłatnych żłobków po dotowane wynagrodzenie podczas urlopu wychowawczego. Zorganizował nawet grupowe randki w ciemno dla urzędników państwowych w nadziei, że doprowadzi to do większej liczby małżeństw. Nic z tego nie zadziało”.

Skoro ludzie aż tak drastycznie i powszechnie rezygnują w Korei z jednej z podstawowych funkcji biologicznych, czyli rozmnażania, to znaczy, że w społeczeństwie tym nie zgrywa się wiele elementów. Ultraliberalność południowokoreańska, kusząca wolnością i możliwością prowadzenia wygodnego życia, może być w rzeczywistości tego rodzaju pułapką – o tyle groźniejszą, że umocnioną niedopasowanym do liberalizmu konfucjanizmem.

Co ciekawe, wskaźnik samobójstw w Korei Południowej jest jednym z najwyższych na świecie, zaś wśród uchodźców z Korei Północnej jest on jeszcze wyższy. „Ministerstwo ds. Zjednoczenia Kraju twier-

Zagranica

dzi, że w ciągu ostatnich 10 lat od 6 proc. do 7 proc. uciekinierów popełniło samobójstwo” – dane te odnoszą się do roku 2015. Po kolejnych czterech latach wzrosły one do 10,1 proc. Pewnych spostrzeżeń na ten temat mogą dostarczyć wyniki ogólnokrajowego badania przekrojowego, opublikowanego w 2020 roku w „Journal of the Korean Academy of Child and Adolescent Psychiatry”, a przeprowadzonego wśród południowokoreańskich i północnokoreańskich nastolatków.

Wskazują one, że istotnymi czynnikami ryzyka samobójstwa były m.in. status społeczno-ekonomiczny, depresja, spożywanie alkoholu i płeć. Czynniki ryzyka samobójstwa wśród obywateli Korei Południowej to również niezawarcie małżeństwa i rozwód, podobnie jak bezrobocie.

Specyfiką Korei jest też to, że w wyniku wojny koreańskiej wiele osób – dziś będących w podeszłym wieku – straciło członków rodzin, a to znacznie zubaża najbliższą i najważniejszą siatkę społeczną, zwiększając prawdopodobieństwo wystąpienia myśli samobójczych, bo – jak wskazały kolejne badania – siatka ta, tak jak

Zagranica

zniesienie izolacji społecznej, jest istotna dla prewencji myśli samobójczych.

„Tymczasem według badań ankietowych aż 30 proc. Koreańczyków czuje się samotna, samotność zaś **WNIKNĘŁA DO POPKULTURY** tego kraju.

Wśród wszystkich przyczyn wyraźne są wobec tego również te wynikające z liberalnego systemu gospodarczego Korei. „Kiedy moje wcześniejsze biznesy zawiodły, próbowałem się zabić trzy razy. Musiałem sobie przypominać, jak ryzykowałem życiem, żeby się tu dostać” – mówi Kim Song-il, uciekinier z Korei Północnej.

„Wolność, dobra materialne i wszelkiego rodzaju atrakcje nie są dla mnie tak ważne, jak moja rodzina i dom” – powiedziała Kim Ryen-hi, o której było głośno w 2015 roku w międzynarodowych mediach, po jej ucieczce z totalitarnej Północy. „Chcę wrócić do mojej ukochanej rodziny, nawet jeśli umrę z głodu” – dodała. Osobom, które znikąd nie uciekły, może brakować apa-

Zagranica

ratu, swego rodzaju okna bądź lustro, aby dostrzec, że nadal tkwią w pułapce.

Prognozy demograficzne dla Korei Południowej – opublikowane w 2020 roku w „The Lancet” – podają, że w 2100 roku kraj ten może liczyć od niespełna 21 milionów do ponad 36 milionów osób, a szczytowa liczba ludności prawdopodobnie zostanie osiągnięta w 2031



Łukasz Sakowski
*„Jałowe łono
Europy”*
Wydawnictwo Nowej
Konfederacji

Zagranica

roku i będą to ponad 54 miliony. W roku 2020 Korea Południowa po raz pierwszy w swej historii – przynajmniej odkąd są prowadzone pomiary – odnotowała spadek liczby ludności. Sporą część tej przyszłej, malejącej populacji koreańskiej z roku 2100 będą stanowili ludzie starsi.

Na koniec pytam Annę Paradowską, czy demografia Korei dalej będzie się zapadać. „Wśród elit Korei Południowej brakuje refleksji, że we współczesnym świecie dobrze by było nie wracać ściśle do wartości sprzed wieków. Aktualnie nie ma niczego dobrego, czego można by się spodziewać...” – odpowiada. 

**Gen. Waldemar Skrzypczak**

„Jastrzębie” kontra NATO

Praktycznie od czasu, jak na scenie politycznej pojawił się Trump, w jego narracji pojawia się temat wyjścia USA z NATO. Otoczenie Trumpa pełne jest „jastrzębi”, którzy przekonują go i Amerykanów do porzucenia zobowiązań sojuszniczych wobec europejskich członków NATO.

W swojej grze używają różnych argumentów.

Oczywiście wiodącym jest zagrożenie **ROSNAĄCEJ POTĘGI CHIN** i konieczność wsparcia azjatyckich sojuszników, w tym i Tajwanu.

Ale także problemy migracyjne, głównie na granicy z Meksykiem. Galerię scenariuszy dopełnia konieczność walki z kartelami narkotykowymi w Ameryce Południowej.

Temat pomocy Ukrainie schodzi na kolejny, nawet nie drugi plan. Rysuje się przemożna wola szukania porozumienia z Rosją. Nawet za cenę poświęcenia Ukrainy, którą przez ostatnie prawie trzy lata wspierały przede wszystkim Stany Zjednoczone.

Strategiczny błąd

Doradcy Trumpa nie dostrzegają niebezpieczeństwa dla USA płynącego z sojuszu rosyjsko-chińskiego, który wpycha w wojnę w Ukrainie Koreę Północną. „Jastrzę-

bie” zdają się zapominać o entuzjazmie wyrażanym przez ich faworyta po spotkaniu z Kim Dzong Unem w Singapurze w czerwcu 2018 roku. Miała nastąpić denuklearyzacja Korei Północnej oraz nawiązanie relacji dyplomatycznych. Wiarę Trumpa rozwił szybko Kim Dzong Un, kontynuując swoje programy rakiet balistycznych i strasząc państwa regionu, sojuszników USA, atakami rakietowymi.

Trump nie znalazł sposobu na neutralizację Korei Północnej. Przeciwnie, potraktowanie przez prezydenta USA Kima po partnersku tylko tego drugiego rozzuchwaliło. Z perspektywy czasu i tego, co się teraz rozwija w Ukrainie, był to strategiczny błąd. Kim stał się narzędziem w globalnej grze Chin przeciwko USA. Rosja temu duetowi wtóruje, atakując Ukrainę i NATO.

Amerykański potencjał militarny w Europie

Niezależnie od scenariuszy konstruowanych przez polityków i ekspertów, na pewno nie można zapo-

mnąć o amerykańskich instalacjach wojskowych rozmieszczonych w Europie. Między innymi będących częścią systemu bezpośrednio chroniącego terytorium USA.

To strategiczny system antyrakietowy czy antybalistyczny, którego elementy rozmieszczone w Europie są jego istotną częścią. Instalacje tego systemu, rozbudowane w Polsce i w Rumunii, w połączeniu z uzbrojeniem okrętów US Navy bazujących w europejskich bazach morskich, mają być tymi, które ochronią przede wszystkim Stany Zjednoczone przed uderzeniami rakietowymi, w tym i balistycznymi, z kierunków od Arktyki po Bliski Wschód. Możliwości tego systemu wpisują się w antyrakietową tarczę NATO, do której każdy europejski członek sojuszu wkomponowuje – lub ma taki zamiar w nieodległej przyszłości – swoje elementy obrony powietrznej.

W Europie Amerykanie utrzymują część swojego potencjału nuklearnego rozmieszczonego w kilku specjalnie przygotowanych i szczególnie chronionych bazach. Około 500 bomb o różnym potencjale

rażenia przystosowanych jest do przenoszenia siłami lotnictwa rozsianego na całym starym kontynencie.

Na terenie Europy Stany Zjednoczone dysponują od niedawna, w ramach „wysuniętej obrony”, wzmocnionym potencjałem wojsk lądowych, liczonym w sumie na więcej niż dwie dywizje „ciężkie” i część sił zdolnych do przerzutu transportowym lotnictwem do zagrożonych rejonów w krótkim czasie.

Amerykanie rozbudowują intensywnie swoje bazy logistyczne, między innymi i w Polsce. Podobnie jest z bazami dla sił morskich USA, dyslokowanymi praktycznie we wszystkich basenach morskich okalających Europę. Generalnie Amerykanie w Europie utrzymują znaczącą część swojego potencjału militarnego, dysponującego zdolnościami do prowadzenia operacji we wszystkich obszarach, z kosmosem włącznie.

Te zdolności stanowią jeden z fundamentalnych elementów systemu bezpieczeństwa USA.

*Deklarowana zatem przez Trumpa i jego „jastrzębie” gotowość USA do **WYJŚCIA Z NATO** jest wbrew interesom bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.*

Jest drogą do izolacjonizmu, który sprawi, że Amerykanie pozostaną sami. Nie będzie dla nich miejsca w nowym, globalnym układzie sił. To droga do politycznego i w konsekwencji gospodarczego unicestwienia. Takiej okazji wrogowie USA nie zechcą na pewno zmarnować.

A Europa w obliczu takiego zagrożenia zmobilizuje się i będzie w stanie sama się obronić. 

POLSKIEGO UŻYWAM JAKO NARZĘDZIA

– Śledzę to, co się dzieje w Polsce „tyle o ile”. Muszę powiedzieć, że taki trochę uciekinier ze mnie. Kiedy jestem w Polsce, to sprawy australijskie przestają mnie dotyczyć. Jak w Australii – to polskie. **UPRAWIAM SWOISTE WYGODNICTWO – MÓWI JACEK KOMAN. DO KIN WCHODZI WŁAŚNIE THRILLER „KONKLAWY” Z KOMANEM W ROLI ARCYBISKUPA WOŹNIAKA.** – Postać, którą gram, opiera się na dużym ładunku emocjonalnym. To człowiek rozedrgany i skonfliktowany – dodaje.



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Powiedział pan, że „Konklawe” to film „dla wszystkich tych, którzy uważają, że wiedzą, którzy mają pewność, bo tu pewność występuje jako grzech, a wątpliwość jako cnota”. Co dla pana jest dzisiaj cnotą?

Musiałbym się zastanowić, to „wielkie” pytanie. Wierzę w takie rzeczy jak dobroć, pokora, odwaga cywilna. Trochę banalne, co?

Może i banalne, ale też trochę zapomniane.

JACEK KOMAN PYTA SPOGLĄDAJĄC NA MENU:

Co tu mamy? Zresztą sycę oczy raczej, bo mam specyficzną dietę.

Jaka to dieta?

Keto. Poza tym jem raz dziennie.

Restrykcyjnie, żeby nie powiedzieć - radykalnie.

Ale bez żadnych dramatycznych ponagleń, to taki pomysł raczej. Dieta keto pomaga regulować insulinę, która powoduje uczucie głodu.

Jacek Koman

– aktor, wokalista i tancerz. Na początku lat 80. zamieszkał w Australii, gdzie zagrał wiele ról filmowych i teatralnych. Szerokiej publiczności kinowej znany jest z wyrazistej roli Argentyńczyka z musicalu „Moulin Rouge!” w reż. Baza Luhrmanna, zagrał też m. in. w nagradzanym dramacie SF „Ludzkie dzieci” Alfonso Cuarona czy głośnym dramacie wojennym „Opór” Edwarda Zwicka.

Zastanawiam się, jak taki sposób żywienia koresponduje z pracą na planie, ciągłymi wyjazdami?

Idąc do pracy zakładam, że tam dla mnie nic do jedzenia nie będzie. Nie jest łatwo teraz mnie wyżywić, ale z drugiej strony – jeśli w pracy nie zjem i ten jeden posiłek odłożę o tych kilka godzin, nic się nie stanie.

I w czasie kręcenia „Konklawe”, w Rzymie, też był pan na keto?

Nie, wtedy jeszcze nie. Ale skoro panią ten wątek zainteresował, to dodam, że ten sposób żywienia to mój wyraz szacunku dla wątroby. Ale nie mówmy o rzeczach przykrych.

Film „Konklawe”, który właśnie promuje pan w Polsce, to thriller o rzeczach raczej przykrych, bo o kondycji Kościoła. U boku m.in. Ralpha Fiennesa czy Stanleya Tucci wciela się pan w postać kościelnego dostojnika, arcybiskupa Woźniaka. Zastanawiam się, czy pana, z pańskiej pozycji emigranta, temat polskiego Kościoła jakoś dotyka?

Myślę, że Kościół katolicki boryka się z niektórymi problemami globalnie.

Chciałabym na moment skupić się na polskim, choć film – rzecz jasna – opowiada o rozgrywkach wewnątrz Watykanu związanych z koniecznością wyboru nowego papieża.

Śledzę to, co się dzieje w Polsce „tyle o ile”. Muszę powiedzieć, że taki trochę uciekinier ze mnie.

*Kiedy jestem w Polsce, to sprawy australijskie **PRZESTAJĄ MNIE DOTYCZYĆ.** Jak w Australii – to polskie. Uprawiam swoiste wygodnictwo.*

Wygodnictwo z troski o siebie?

Nie, to nie jest zamierzone. Tak po prostu jest.

Zażartował pan po pierwszym pokazie „Konklawe” w Polsce, że najtrudniejsza była nauka grania w sutannie, bo do tej pory nie miał pan okazji... Ale rozumiem, że wchodząc w taką rolę jednak zgłębiał pan historie kościelnych skandali czy nadużyć?

Postać, którą gram, opiera się na dużym ładunku emocjonalnym. Arcybiskup Woźniak to człowiek roze-



Fot. Monolith Film

Jacek Koman z Ralphem Fiennesem (po lewej) w filmie „Konklawe”

drgany i skonfliktowany. Bardziej skupiałem się na tych emocjach, niż na tym, kim on może być.

Na pewno po drodze miałem jakieś skojarzenia, pewnie widzowie też będą je mieć, ale kluczem do tej postaci były dla mnie emocje – to, jak boleśnie odczuwa śmierć papieża, jak czuje, że być może go zawiódł, z czym zgłasza się do granego przez Ralpha Fiennesa kardynała Lawrence’a.

W filmie gra plejada gwiazd. Zastanawiam się, czy na planie albo poza nim dyskutowaliście w ogóle o Kościele?

Takie rozmowy raczej odbywają się w sytuacjach towarzyskich. Na planie czasu jest niewiele. Chyba, że coś jest tak istotne dla fabuły, jest jakimś ważnym kontekstem do jakiejś sceny, że musi być poruszone.

Czyli to nie jest tak, że sobie siedliście i dumaliście nad losami Kościoła katolickiego?

Nie, nie, nie. Ale zaznaczę, że nie byłem świadkiem rozmów reżysera, Edwarda Bergera, z Ralphem Fiennelem. Może oni więcej czasu poświęcili na takie rozmowy.

Myśli pan, że ten film zrobi większe wrażenie na polskim widzu, czy na widzu „międzynarodowym”? Tutaj wracam znowu do przywiązania do Kościoła katolickiego, które w Polsce w dalszym ciągu jest bardzo duże. Poza tym sądzę, że jesteśmy ponadprzeciętnie doświadczeni przez różne skandale wewnątrz Kościoła.

Sądzę, że ten film nie będzie tak kontrowersyjny, jak być może niektórzy oczekują, bo on nie porusza tych najbardziej bolesnych tematów dotyczących Kościoła. Opowiada za to o tym, jak wyglądać mogą najróżniejsze frakcje wewnątrz tej struktury, w tej watykańskiej hierarchii, mówi o tym, jakie są możliwe kierunki dalszej drogi Kościoła i jak bardzo bywają one rozbieżne – w zależności od frakcji właśnie.

Opowiada o tym, jak ultrakonserwatyści ścierają się z tymi w miarę progresywnymi, czy w miarę liberalnymi. Przyznam, że tej rozpiętości się nie spodziewałem. Ale o tych najbardziej sensacyjnych, dramatycznych, bolesnych rzeczach wewnątrz Kościoła z filmu się nie dowiemy. O nich wiemy z innych źródeł.

Jest pan dumny z tej roli? W końcu to tylko epizod. Oczywiście, że tak.

*Samo towarzystwo na planie jest **PO-
WODEM DO DUMY**. Nawet gdybym był
największym cynikiem musiałbym
uznać, że takie rzeczy zdarzają się tyl-
ko raz na jakiś czas.*

Poza tym aktorzy naprawdę uwielbiają tak „emocjonalne” role. Okazja do wcielenia się w postać tak rozdygotaną była dla mnie ważnym doświadczeniem. Na co dzień jestem osobą spokojniejszą, bardziej zrównoważoną. Tak myślę.

Pytałam o to, bo mam wrażenie, że definiuje się pana biografię zawodową tym, z kim pan zagrał. To pana jakoś uwiera?

Nie uwiera, właśnie z tego jestem znany w Polsce.
A w Australii?

Tam jestem znany jako aktor sceniczny. W Polsce po prostu nie miałem okazji, by dać się poznać w teatrze.

Czyli to, co o mnie piszą, jest dość uczciwe, ale też nie świadczy o moich umiejętnościach.

Może te gwiazdy powinny chwalić się, że grają z Komanem. Czasem warto zmienić perspektywę.

A może się chwalać? Zresztą nie zawsze są takie prywatne okazje, by z innymi twórcami filmu móc po prostu porozmawiać, a my z twórcami „Konklawe” mieliśmy kilka wyjść do knajp, w czasie których Ralph Fiennes był bardzo szczodry komplementując mnie po naszej wspólnej scenie. Miło jest usłyszeć coś takiego od mistrza.

Pan ma w dalszym ciągu apetyt na takie duże międzynarodowe produkcje? Ściga je pan, czy same przychodzą?

Ich się nie doścignie, one muszą same przyjść. Ale wiele wspaniałych zawodowo chwil przeżyłem w produkcjach maciupeńkich, albo grając dla 50 osób, kiedy intymny kontakt z widownią jest taki, że po prostu dech zapiera. A duże produkcje... Cóż. Nie da się ukryć, że stwarzają niesamowite możliwości, dają szanse, jak choćby taką, że mogłem przez dwa miesiące mieszkać



w Rzymie, w pięknym starym mieszkaniu, pracować w Cinecittà... To są momenty do zapamiętania.

Pan zawodowo zwiedził pół świata.

Grałem na Litwie, grałem w Rumunii, grałem w Tajlandii, w wielu miejscach w Australii, w Nowej Zelandii. Nie wiem, czy wszystkie wymieniam, ale chciałbym, żeby tych miejsc mi się uzbierało jeszcze trochę.

Ale muszę odnotować, że z czasem tych zaproszeń, fajnych ról dla ludzi w moim wieku, jest coraz mniej.

Przyznaje pan to ze smutkiem czy z pełną akceptacją?

Z akceptacją. Jestem w wieku emerytalnym, mógłbym sobie siedzieć i ryby łowić.

Ale mógłby pan też zakłamywać rzeczywistość, zacząć się „ostrzykiwać”, walczyć o zachowanie młodości.

Ale ja jestem pogodzony z wiekiem.

Tylko ról dla dojrzałych mężczyzn mniej.

Choć i tak czasem zaskakują mnie propozycje czy zaproszenia. Półtora miesiąca temu skończyłem film, który robiłem w Polsce, nazywa się „100 dni do matury”. Wy-

marzona rola dla mnie: niegrzeczny dziadek głównego bohatera, z przeszłością co najmniej niejasną.

Lubi pan wracać do Polski, żeby grać?

Bardzo. W 2006 roku zagrałem w Polsce pierwszy raz po 26 latach emigracji. To było doświadczenie wręcz euforyczne – zagrać we własnym języku...

Nie było trudno?

Polskiego używam cały czas, jako narzędzia.

*Pracując w języku angielskim mówię sobie, **DLA SIEBIE, PO POLSKU** niektóre kwestie, zyskując spojrzenie na nie jakby trochę z boku, lateralne.*

A pana dzieci bywają w Polsce?

Już pewnie czas na kolejną wizytę moich dzieci w Polsce.

Też idą artystyczną drogą?

Nie tak oczywiście artystyczną. Mój syn robi graffiti, córka kończy psychologię, ale ma wspaniały zmysł estetyczny, parę filmów zdarzyło jej się zrobić w ra-

mach szkolnych produkcji. Ale najbardziej pasjonuje ją kierunek studiów.

Nic nie wskazuje na to, by psychologia przestała być kierunkiem przyszłości.

Prawdę mówiąc, ja nigdy nie sięgałem po pomoc psychologiczną. Dostawałem wsparcie od przyjaciół, nie od zawodowców.

To wynika - przepraszam, że wypomnę wiek - z tego, że kiedyś chodzenie do specjalistów nie było takie oczywiste?

Na szczęście nie było mnie stać na specjalistów, kiedy może by się przydali. Poza tym... Nie wierzę, mam jakąś taką nieufność. Pewnie można mieć szczęście i dobrze trafić, ale każdy rozsądny człowiek wie, że musi się rozejrzeć dobrze, zanim z kimś konkretnym się zwiąże.

Poza tym ja też wierzyłem, że w tym takim nawet bolesnym żarze alchemicznego tygla wykluwa się coś wartościowego. Że niektóre rzeczy muszą się wydarzyć. Te przeżycia bolesne, czy rozterki na granicy wytrzymałości są jak bóle wzrostowe (pojawiające się u dzieci w okre-



sie silnego wzrostu – red.). Trzeba je przeżyć, przepracować samemu ze sobą, nie ma drogi ucieczki od tego.

Myszę, że tabletkę na to można wziąć. Można uciec w używki. Jest kilka opcji „radzenia sobie”.

Bo ten ból też bywa różny. Przeżywa go każdy, ale niektórzy mają za sobą poważne traumy.

Wróci pan do Polski?

Ale ja jestem w Polsce.

Poza tym, z tego co się zorientowałem,
WIĘKSZOŚĆ LUDZI W POLSCE chciałaby
być gdzie indziej

– nie mówię, że na stałe – spędzać połowę czasu tu, połowę w jakimś fajnym miejscu. A mnie się to udaje, dlaczego miałbym to zmieniać?

To w jakich barwach widzi pan przyszłość?

Ostatnio usłyszałem, jak ktoś spogląda w przyszłość „z ciekawością bardziej niż ze strachem”. I ja się pod tym podpisuję. 

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska,*

Leszek Bugajski

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik,
Joanna Miziołek, Agnieszka Niestuchowska,
Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik)*

Anna Abratańska

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*

Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,

tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,

należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/